

KRASKA

ISSN 1429-4990

12 (1-2/2005)

BIULETYN TOWARZYSTWA PRZYRODNICZEGO „BOCIAN”



WYDAWCA: TOWARZYSTWO PRZYRODNICZE „BOCIAN”

08-110 Siedlce, ul. W. Jagiełły 10

tel./fax 025 632 77 78

e-mail: biuro@bocian.org.pl

<http://www.bocian.org.pl>

REDAKCJA: Mirosław Rzepała

Marek Kowalski

Ireneusz Kaługa



WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE

PL ISSN 1429-4990

SKŁAD KOMPUTEROWY: Paweł Bąk

Zdjęcie na okładce (Czubatka) - fot. Cezary Pióro

Nakład: 1 000 egz.

Druk: KOZAK DRUK S.C.

08-119 Siedlce, ul. Karowa 14, tel. 025 640 23 23

W NUMERZE

Z życia Towarzystwa

Sprawozdanie z działalności w roku 2004 - Zarząd TP „Bocian”	2
Powstanie Małopolskiego Koła TP „Bocian” - Paweł Wieczorek	5
Projekt ochrony popielicy i koszatki w Centralnej Polsce - Marek Kowalski	6
Pozłocista nietoperzowa zima - Marek Kowalski	7
Ochrona sów i nietoperzy oraz zgłębianie tajemnic życia tych zwierząt - Sebastian Menderski	7
Aktywna ochrona bociana czarnego i jego siedlisk - Jarosław Paciorek	9
Program aktywnej ochrony bociana czarnego w województwie mazowieckim w roku 2005 - Andrzej Górski	10
Wiejskie szkoły i służby energetyczne Polski i Ukrainy na rzecz ochrony bociana białego - Ireneusz Kaluga	11
Ochrona pustulki w roku 2005 - Mirosław Rzepała	13
Ochrona bielika, orlika krzykliwego i kani czarnej w województwie mazowieckim w roku 2005 - Andrzej Górski	18
Sokoły wędrownie w Siedlcach - Ireneusz Kaluga	19
Ochrona błotniaka łąkowego w krajobrazie rolniczym - Dominik Krupiński	20
Uszatki po sezonie - Ireneusz Kaluga	22
Monitoring kraski na terenie województwa mazowieckiego w roku 2005 - Andrzej Górski	23
Ochrona dudka w Podlaskim Przełomie Bugu - Dominik Krupiński	24
Kurki Zielononózki wracają! - Ireneusz Kaluga	25
Ochrona płazów w województwie mazowieckim w roku 2005 - Marcin Ilczuk	26
Budki 2005 - Marcin Ilczuk	28
Zachowanie walorów przyrodniczych terenów otwartych „Podlaskiego Przełomu Bugu” - Dominik Krupiński	30
Dzień Ziemi 2005 - jak to było? - Marcin Ilczuk	31
Edukacja ekologiczna 2005 - Jarosław Paciorek	32
Bociani Rajd - na bis razy dwa! - Ireneusz Kaluga	33
Storczyki - wymierająca grupa roślin - Michał Falkowski	34

Popularno-naukowe

Park Krajobrazowy - „Dolinki Krakowskie” - Piotr Sulek	36
Popularyzacja piękna przyrody poprzez ścieżkę edukacyjną w rezerwacie „Stawy Raszyńskie” - Bogdan Huflejt	40
Masyw Mogielicy i Jasienia - Łukasz Kajtoch, Agata Piestrzyńska-Kajtoch	46
Dolina Środkowej Raby - Łukasz Kajtoch, Agata Piestrzyńska-Kajtoch	49
Dolina Górnej Wisły - ptasi raj południa Polski - Szymon Beuch	52
Zwierzęta w przestrzeni (cz. 2) - co widzi badacz? - Wojciech Nowakowski	55
Czy płazy jeżdżą koleją? - Jarosław Paciorek	59
Wyniki bocianiego spisu w roku 2004 - Ireneusz Kaluga	61

Czytelnicy piszą

Każda ważka na wagę złota, czyli i Ty możesz być współtwórcą „Atlasu rozmieszczenia ważek w Polsce” - Paweł Buczyński	63
Losy pacjentów „Azylu dla ptaków” w roku 2004 - Andrzej Kruszewicz	66
Zostań Przyjacielem Ptaków - konkurs 2004/2005 - Mirosław Rzepała	68
Obóz w Jeleniu - Aleksandra Szarlik	69
Zwracamy uwagę na wyrobiska! - Michał Falkowski	71
Edukacja przyrodnicza w Ostrowi Mazowieckiej - Beata Kaczyńska, Jerzy Bauer	72
Terenowa Stacja Edukacji Ekologicznej - Małgorzata Jamiolkowska, Jerzy Bauer	74
Jaskółcze perypetie - Kamil Kryński	77
Zima z bekasikiem - Szymon Bech	78
Smród z samochodu, a kontrola budek na Mazurach - Sebastian Menderski	80
Doda kontra Mandaryna - Adam Woźniak	81
Wspólne zwycięstwo sądowe OTOP i LOP uratowało dwa rezerваты ornitologiczne na Wiśle - Wiesław Nowicki	82
Lubelska Nagroda Ekologiczna „Suseł 2005” - Dominik Krupiński	85
Ogólnopolska konferencja kraskowa - Tomasz Figarski, Piotr Guzik	85
Spojrzenie z boku na reintrodukcję sokoła wędrownego w Siedlcach - Katarzyna Kubicka, Wioleta Puła, Radosław Matejek	86

Wyprawy

Bułgarskie ciśnienie - Elżbieta Wanat, Paweł Górski	87
Wyprawa na Krym - Mirosław Rzepała, Ireneusz Kaluga	92

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI W ROKU 2004

Na dzień 31 XII 2004 Towarzystwo liczyło 328 członków, zatrudniało 7 osób w pełnym wymiarze godzin. W ramach Towarzystwa funkcjonowały: Oddział Warszawski, Koło Działdowskie, Koło Południowopodlaskie oraz Sekcje: Botaniczna, Entomologiczna, Teriologiczna i Turystyki Przyrodniczej. W roku 2004 staż absolwencki odbyły 3 osoby (przez Urzędy Pracy w Siedlcach i Łosicach).

Ochrona płomykówki. Skontrolowaliśmy ponad 80 budek rozwieszonych w latach 2000-2003. Ponadto w powiecie działdowskim, białskim i łosickim skontrolowaliśmy ponad 100 obiektów, w których mogły występować płomykówki, i rozwiesiliśmy kolejnych 20 budek łęgowych. Sponsorzy: *Starostwo Powiatowe w Działdowie, Urząd Gminy Działdowo, Ekologiczny Związek Gmin „Działdowszczyzna”, Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Olsztynie.*

Ochrona sowy uszatej. Skontrolowaliśmy 186 koszy rozwieszonych w roku 2001. Uszatka zajęła 4 z nich, grzywacz i myszołów po 2. Niskie zajęcie koszy w roku 2004 wynikało prawdopodobnie z bardzo niskiej liczebności nornika zwyczajnego, który jest podstawową ofiarą sowy uszatej.

Ochrona pustułki (projekt ogólnopolski koordynowany przez PTOP „Salamandra”). Rozwiesiliśmy 150 budek na Mazowszu, zarówno w miastach, jak i krajobrazie rolniczym. Skontrolowaliśmy budki rozwieszane przed sezonem łęgowym 2004. Na 221 budek pustułka zajęła 21, gołąb miejski - 3, sójka i wiewiórka - po 1. Sponsorzy: *Program Małych Dotacji Globalnego Funduszu Środowiska (GEF/SGP UNDP), Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.*

Ochrona nietoperzy. Prowadziliśmy letni monitoring samic w koloniach rozrodczych nocka dużego na Mazowszu (11 obiektów). Prowadziliśmy zimowy monitoring nietoperzy w podziemiach na Mazowszu, Podlasiu i Mazurach (luty 2004 - 247 obiektów, 2761 nietoperzy; grudzień 2004 - 206 obiektów, 2222 nietoperze). Do azylu dla nietoperzy, do którego trafiają nietoperze niezdolne do samodzielnego życia, jak również wszystkie nietoperze, które miały kontakt z ludźmi (kwarantanna w celu wykluczenia możliwości zarażenia wścieklizną) trafiło 25 zwierząt. W pięciu piwnicach - ziemiankach przeprowadziliśmy prace uzdatniające je dla potrzeb zimujących nietoperzy (wstawiliśmy drzwi, zwiększona została liczba szczelin poprzez przemurowanie cegieł dziurawek). Sponsorzy: *Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie. Współpracownicy: Ogólnopolskie Towarzystwo Ochrony Nietoperzy, Zarząd Górznieńsko-Lidzbarskiego Parku Krajobrazowego, Zarząd Welskiego Parku Krajobrazowego, Zarząd Łomżyńskiego Parku Krajobrazowego Doliny Narwi, Muzeum Przyrody w Drozdowie.*

Użytki ekologiczne szansą dla zachowania bioróżnorodności w każdej gminie. Na wybranych powołanych (3 obiekty) oraz projektowanych (7 obiektów) użytkach ekologicznych oceniliśmy liczebność oraz skład gatunkowy płazów. Wspólnie ze Szkołą Podstawową w Szydłowiecmy oczyściliśmy część zbiorników wodnych na dnie zbiornika - miejsce licznego rozrodu płazów.

Czynna ochrona płazów w woj. mazowieckim. We współpracy z siedmioma szkołami prowadziliśmy akcje czynnej ochrony płazów. Dotyczyły one głównie przenoszenia płazów przez zagrożone odcinki dróg w czasie wiosennej migracji płazów (kwiecień - pocz. maja - 6 szkół) oraz przenoszenie skrzeku z miejsc zagrożonych do głębszej wody (1 szkoła).

Ochrona bociana białego. W roku 2004 braliśmy udział w projekcie ogólnopolskim koordynowanym przez PTPP „pro Natura”. Przeprowadziliśmy prace przy zagrożonych gniazdach: założyliśmy ponad 150 platform gniazdowych oraz przeprowadziliśmy inne prace przy 100 innych

gniazdach (przycinanie gałęzi, zmniejszenie wielkości gniazda, ustawienie słupów wolnostojących). W lipcu braliśmy udział w VI Światowym Spisie Gniazd Bociana Białego. Towarzystwo Przyrodnicze „Bocian” koordynowało akcję na terenie woj. mazowieckiego oraz pozostałych fragmentów Niziny Mazowieckiej (około 30 gmin zlokalizowanych w województwach: lubelskim, warmińsko-mazurskim i podlaskim). W koordynowanej przez nas akcji policzyliśmy ptaki na terenie 340 gmin. W czerwcu 2004 roku, tuż przed liczeniem, zorganizowaliśmy spotkanie szkoleniowe dla uczestników spisu. Wzięło w nim udział ponad 30 osób, które z powodzeniem gromadziły dane o gniazdach w lipcu. W liczeniu w ramach Towarzystwa wzięło udział ponad 200 osób (parki krajobrazowe i narodowe, ośrodki edukacji ekologicznej, szkoły oraz liczni ochotnicy). Zorganizowaliśmy rajd rowerowy „Szlakiem bocianich gniazd” (ponad 60 uczestników). Zorganizowaliśmy „Dzień Bociana” w szkole podstawowej w Suchożebkach. Zorganizowaliśmy szkolenie dla lekarzy weterynarii „Jak pomagać poszkodowanym ptakom” - wzięły w nim udział 22 osoby (lekarze weterynarii, członkowie TP „Bocian” - prowadzący Andrzej Kruszewicz). Do schroniska pod Siedlcami przywieziono ponad 30 poszkodowanych ptaków, z których większość uratowano (większość bociany białe - porażone prądem, złamania nóg skrzydeł itp.). Sponsorzy: *Fundacja EkoFundusz, Zakład Mięsny Zbuczyn, powiatowy lekarz weterynarii*. Współpracownicy: Rejony Energetyczne: Siedlce, Łuków, Sokołów Podlaski, Biała Podlaska, Przasnysz, Ostrołęka, Pruszków, Legionowo, Radom, Żyrardów, Grójec, Koziencice, Zwoleń. Realizowano także projekt „**Przekazywanie ukraińskim społecznikom polskich doświadczeń w budowaniu partnerstwa organizacji pozarządowych, służb energetycznych administracji publicznej na rzecz ochrony bociana białego**” w ramach, którego odbyły się 2 seminaria: w Okunince na polskim Polesiu oraz w Szackim Parku Narodowym po stronie ukraińskiej. W obydwu seminariach wzięło udział ponad 100 osób (przyrodniczy, służby ochrony przyrody- Wojewódzcy Konserwatorzy Przyrody, przedstawiciele rejonów energetycznych, organizacje pozarządowe). W ramach projektu przetłumaczyliśmy na język ukraiński program edukacyjny „Bocian”, wydaliśmy broszurkę o bocianach w dwóch językach polskim i ukraińskim. Przygotowaliśmy założenia programu na 2005 rok. Finansowanie: Polsko-Amerykańska Fundacja Wolności - Program Przemiany w Regionie RITA.

Ochrona bociana czarnego. W roku 2004 w woj. mazowieckim skontrolowaliśmy 149 rewirów bociana czarnego. Przeprowadziliśmy prace przy 10 gniazdach (wzmocnianie, montaż zastępczych platform gniazdowych, usuwanie gałęzi i drzew utrudniających dołot do gniazd). Rozpoczęliśmy działania związane z ochroną siedlisk bociana czarnego, które polegają na poprawianiu retencji wodnej w rejonach występowania gatunku. Rozpoczęliśmy przygotowywanie dokumentacji niezbędnej do wykonania zastawek i progów piętrzących na dwóch rowach melioracyjnych (w nadl. Siedlce i Sokołów). Finansowanie: *Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie*.

Ochrona rzadkich gatunków ptaków drapieżnych (projekt ogólnopolski koordynowany przez Komitet Ochrony Orłów). Przeprowadziliśmy dwukrotną kontrolę znanych stanowisk bielika (19), orlika krzykliwego (32) i kani czarnej (1) w celu ustalenia, czy stanowisko było zajęte oraz sukcesu lęgowego każdej pary, jak również wyszukiwanie nowych gniazd. Kontrolowaliśmy także przestrzeganie zakazów obowiązujących w strefach ochronnych. Finansowanie: *Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie*.

Ochrona zagrożonych gatunków roślin naczyniowych na Nizinie Mazowieckiej. Opracowaliśmy dokumentacje dla 12 obiektów wytypowanych do ochrony powierzchniowej zabezpieczających stanowiska zagrożonych gatunków roślin naczyniowych. Na 2 istniejących

i 3 projektowanych użytkach ekologicznych wykonaliśmy zabiegi czynnej ochrony polegające na powstrzymaniu sukcesji poprzez koszenie i wycinanie krzewów oraz na usunięciu śmieci. Opracowaliśmy „Strategię ochrony zagrożonych gatunków roślin naczyniowych dla powiatów: łosickiego, mińskiego, siedleckiego i węgrowskiego”, która stanowi podstawowy materiał wyjściowy do wszelkich działań w zakresie ochrony poszczególnych gatunków, jak i całych grup ekologicznych. Przeprowadziliśmy inwentaryzację 25 stanowisk najbardziej zagrożonych wymarciem gatunków, w tym: brzozy niskiej, dzwoniecznika wonnego, gnidosza błotnego, goryczuszki gorzkawej, kosaćca syberyjskiego, mieczyka dachówkowatego, ozorki zielonej, parzydła górskiego, staroduba łąkowego, storczyka kukawki, tojadą dzióbatego i zimoziółu północnego. Finansowanie: *Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie*.

Zachowanie walorów przyrodniczych terenów otwartych Podlaskiego Przełomu Bugu.

Przeprowadziliśmy 5 szkoleń dla rolników na temat programów rolnośrodowiskowych (miejscowości: Borsuki, Gnojno, Bubel Stary, Krzyczew, Neple). Zorganizowaliśmy wycięcie samosiewów sosny na pow. ok. 40 ha w Borsukach zapobiegając zarastaniu muraw napiaskowych. Przeprowadziliśmy kompleksową waloryzację przyrodniczą projektowanego rezerwatu „Wajkowska Wyspa” (pow. 93 ha). Zorganizowaliśmy i nadzorowaliśmy wykaszanie łąk w projektowanym rezerwacie „Trojan” (ok. 20 ha). Pomagaliśmy w przygotowaniu formalnym wdrożenia pakietu rolnośrodowiskowego „utrzymanie pastwisk ekstensywnych” spółkom gruntowym z Borsuk i Gnojna.

Ochrona innych zagrożonych środowisk i gatunków. Na terenach przyległych do jeziora Oświn usunęliśmy zarośla głogowe na obszarze około 10 ha. Uzgodniliśmy z Zarządem Melioracji i Urzędów Wodnych w Lublinie przesunięcie terminu ponownego napełnienia modernizowanego zbiornika retencyjnego Witulin-Terebela na czas po zakończeniu lęgów ptaków. Wykonaliśmy inwentaryzację płazów, gadów i roślin na terenie glinianek w Zielonce pod Warszawą. Przygotowaliśmy pełną dokumentację planu ochrony dla powołanego przez wojewodę rezerwatu przyrody „Stawy Gnojna”.

Działalność wydawnicza. Biuletyn Informacyjny „Kraska” - wydaliśmy 1 zeszyt (11, 1-2/2004). Czasopismo „Kulon” - wydaliśmy jeden zeszyt (tom 8, zeszyt 1). Ukończyliśmy film „Bug - przyrodnicza Parła Polski”. Wydaliśmy: płytę CD „Płazy Polski” (nakład 1350 egz.); folder edukacyjny „Rośliny naczyniowe zagrożone wymarciem na Nizinie Mazowieckiej, (nakład 3000 egz.); folder edukacyjny „Ochrona bociana białego, doświadczenia z Polski i Ukrainy” (w dwu wersjach językowych - polskiej i ukraińskiej, nakład po 500 egz.); folder „Wartości przyrodnicze i krajobrazowe miasta Siedlce” (wydano wraz z Urzędem Miasta Siedlce, nakład 750 egz.); plan lekcji „Nasze ptaki” (nakład 2 500 egz.); kalendarzyki listkowe (6 wzorów po 500 egz. każdy).

Działalność edukacyjna. Przeprowadziliśmy ponad 200 prelekcji w szkołach, przedszkolach i nadleśnictwach. Wykonaliśmy 7 tablic informacyjno-edukacyjnych opisujących przyrodę Glinianek w Zielonce. Koło Południowopodlaskie zorganizowało wspólnie z Miejskim Domem Kultury w Białej Podlaskiej wystawę prac plastycznych uczniów z 4 szkół w galerii miejskiej.

Strona Internetowa. W roku 2004 na stronie Towarzystwa funkcjonowały następujące działy: aktualności z życia Towarzystwa, opisy realizowanych i zrealizowanych projektów, Elektroniczny Biuletyn Przyrodniczy „Kraska” (elektroniczna wersja Biuletynu „Kraska”), najważniejsze akty prawne z dziedziny ochrony przyrody oraz Forum Dyskusyjne „Przyroda”,

będące jedynym forum o tematyce ogólnoprzyrodniczej. Nasza strona ze wszystkimi podstronami uzyskała pod koniec roku około 100 000 odsłon miesięcznie.

Działalność interwencyjna. Przeprowadziliśmy 32 interwencje dotyczące ptaków (25 bocianów, 2 pustułki, 2 myszołowy, 2 płomykówki, puchacz, puszczyk, słonka) oraz 33 dotyczące nietoperzy. Poszkodowane zwierzęta trafiały do azylu dla nietoperzy, Azylu dla Ptaków przy warszawskim ZOO oraz Powiatowego lekarza weterynarii - Bogdana Tarczyńskiego.

Zaangażowanie w mediach. Członkowie TP „Bocian” uczestniczyli w 10 audycjach radiowych, 12 telewizyjnych oraz napisali 40 popularnych artykułów prasowych.

Zarząd TP Bocian

POWSTANIE KOŁA MAŁOPOLSKIEGO TP „BOCIAN”

Koło Małopolskie TP „Bocian” powstało pod koniec 2005 roku. W lutym 2005 r. odbyło się zebranie założycielskie Koła zainicjowane przez osoby mieszkające w województwie małopolskim. Na spotkaniu zdecydowano, iż siedziba Koła będzie znajdowała się w Burowie (Gajówka Grzybów, Nadleśnictwo Krzeszowice - 10 km od Krakowa), a obszarem jego działania będzie województwo małopolskie. Członkami Koła są leśnicy, pracownicy służb ochrony przyrody, pracownicy naukowcy oraz studenci. Opiekunem Koła został Marek Kowalski.

Celem działania Małopolskiego Koła TP „Bocian” jest czynna ochrona przyrody (ochrona gatunkowa roślin i zwierząt oraz ich siedlisk), powoływanie różnych form ochrony przyrody (pomników przyrody, stanowisk dokumentacyjnych, użytków ekologicznych), edukacja ekologiczna (tworzenie ścieżek przyrodniczych, wydawnictwa) oraz turystyka ekologiczna. W naszych działaniach będziemy opierać się o wieloletnie doświadczenia TP „Bocian”. W zakresie ochrony przyrody chcemy ściśle współpracować z Wojewódzkim Konserwatorem Przyrody, Dyrekcjami Parków Krajobrazowych, Lasami Państwowymi, jednostkami samorządów lokalnych oraz jednostkami naukowymi. Wszystkich zainteresowanych przystąpieniem do Koła oraz uczestnictwem w różnych jego działaniach prosimy o kontakt.



*Puszczyk uralski
Rys. Szymon Beuch*

Paweł Wieczorek

*Adres: Koło Małopolskie TP Bocian - Burów 108, 32-083 Balice, Małopolska
Telefony: 0604448477 (Przewodniczący Koła - Paweł Byrtek)
0698901925 (Z-ca Przewodniczącego - Paweł Wieczorek)
e-mail: malopolska@bocian.org.pl, www.bocian.org.pl/malopolska*

PROJEKT OCHRONY POPIELICY I KOSZATKI W CENTRALNEJ POLSCE

Od kilku lat ssaki popielicowate pociągały nas swoją tajemniczością i urodą. Zaczęło się od poszukiwań tych gatunków w różnych kompleksach leśnych. Okazało się, że trafiliśmy na kilka stanowisk nie znanych jeszcze badaczom tych ssaków! Potem nastąpił okres zastanawiania się i planowania działań ochronnych. Wreszcie, na początku roku 2005, dojrzelśmy do tego, aby ruszyć z pierwszymi działaniami.



Popielica
Rys. Romuald Mikusek

Naszym poligonem stały się lasy na granicy Radomszczyzny oraz Kielecczyny - Puszcza Kozienicka, Lasy Przysuskie, Lasy Koneckie. Tu wykryliśmy spore populacje popielicy i koszatki - dwu z czterech gatunków występujących w naszej faunie. Stwierdziliśmy tam również występowanie orzesznicy - trzeciego, najpospolitszego gatunku. Na mniejszą skalę organizowaliśmy działania w okolicach Garwolina, Ostrowi Mazowieckiej, Sokołowa Podlaskiego i Mińska Mazowieckiego.

Rozpoczęliśmy wiosną od rozwieszenia budek lęgowych. Wcześniej, wraz z Adamem Tarłowskim, zaplanowaliśmy dokładnie ich wygląd. Przede wszystkim chodziło nam o uniemożliwienie wchodzenia do nich ptaków. Otóż okazało się, że koszatka bardzo lubi pożywiać się w ptasich gniazdach - zjada jaja i pisklęta. A nie chcieliśmy, aby wieszane przez nas budki stały się pułapkami dla sikor czy muchołówek! Postanowiliśmy zatem, że otwór wejściowy będzie... od strony pnia. Mieliśmy nadzieję, że ptaki go nie znajdą!

Rozwiesiliśmy 685 budek w 11 nadleśnictwach: Stąporków, Przysucha, Barycz, Skarżysko, Kozienice (po 100 budek), Radom (50), Zwoleń, Ostrów Mazowiecka i Mińsk Mazowiecki (po 30) oraz Sokołów Podlaski (25) i Garwolin (20).

Potem musieliśmy czekać... Czy pilchy zasiedlą budki? Liczyliśmy na to, że w Puszczy Kozienickiej pojawią się popielice, zaś w Lasach Przysuskich i Koneckich - popielice i koszatki. Wyniki poznaliśmy na przełomie sierpnia i września. Popielice pojawiły się w czterech nadleśnictwach (Przysucha, Kozienice, Radom, Zwoleń), zajmując 20 budek. Koszatki zajęły 9 budek (Stąporków, Przysucha, Skarżysko), zaś orzesznice pojawiły się w trzech budkach w Nadleśnictwie Sokołów.



Koszatka
Rys. Romuald Mikusek

Kolejne nasze działania to edukacja - wydaliśmy plakat pokazujący popielicę i koszatkę, opracowaliśmy stronę internetową dotyczącą tych ssaków, a także przeprowadziliśmy we wszystkich nadleśnictwach prelekcje o pilchach i ich ochronie. Do zrealizowania pozostało nam jeszcze tylko jedno zadanie - wysadzenie kilku tysięcy drzewek (dziękuję czereśni oraz starych odmian jabłoni), co zrealizujemy wiosną.

Co dalej? Plany są spore... W porozumieniu z kilkoma innymi instytucjami (Zakład Badania Ssaków PAN, PTO „Salamandra”, PTPP „pro Natura”, Towarzystwo Badań i Ochrony Przyrody, Zachodniosudeckie Towarzystwo Przyrodnicze) przygotowaliśmy koncepcję działań ogólnopolskich. Mamy nadzieję, że ruszą one jeszcze w roku 2006...

Marek Kowalski

POZŁOCISTA NIETOPERZOWA ZIMA

Podczas każdego z naszych zimowych liczeń nietoperzy, które prowadzimy na Mazowszu, Podlasiu oraz na Mazurach, coś nas zaskakuje. Podczas zimy 2004/2005 były to niewątpliwie mroczki pozłociste. O ile dotąd spotykaliśmy jednego, dwa lub wyjątkowo trzy osobniki podczas kontroli kilkudziesięciu zimowisk tych ssaków położonych w Kotlinie Biebrzańskiej, a także kilku na Mazurach, to teraz wynik był imponujący. W grudniu, kiedy Mazur nie kontrolujemy, obserwowaliśmy 7 mroczków w schronach, fortach i przydomowych piwnicach biebrzańskich. Za to w lutym - 16 na Mazurach, 11 nad Biebrzą i jeden nad Bugiem! Ciekawe co spowodowało taki „wysyp” mroczków pozłocistych...

W grudniu dotarliśmy do 205 zimowisk, w których zanotowaliśmy 2326 nietoperzy należących do 10 gatunków. Dwa miesiące później zwiedziliśmy 246 podziemi z 3028 nietoperzami, wśród których było te same 10 gatunków. Dominowały jak zwykle mopki, stanowiące około połowy zliczonych nietoperzy, oraz nocki rude i nocki Natterera. W grudniu te pierwsze stanowiły około 25% nietoperzy, zaś drugie około 15%. W lutym nocków Natterera było więcej (spore zasługi miała tu Twierdza Giżycko, nie kontrolowana wczesną zimą) - więcej nawet niż nocków rudych.

W grudniu ponad 100 nietoperzy mieliśmy okazję podziwiać w czterech zimowiskach - były to obiekty powojkowe (forty, schrony bojowe). W lutym takich obiektów było 8 - jedynym podziemiem pochodzenia niemilitarnego były piwnice dawnego browaru w Drozdowie. Zimowy monitoring nietoperzy został przeprowadzony dzięki zaangażowaniu i pomocy około 30 osób. Duże wsparcie dostaliśmy jak zawsze od: *Muzeum Przyrody w Drozdowie oraz Zarządów Parków Krajobrazowych - Górznięsko-Lidzbarskiego, Welskiego i Łomżyńskiego Parku Krajobrazowego Doliny Narwi.*

Marek Kowalski

OCHRONA SÓW I NIETOPERZY ORAZ ZGŁĘBIANIE TAJEMNIC ŻYCIA TYCH ZWIERZĄT

Pod takim tytułem Działdowskie Koło TP „Bocian” realizowało projekt finansowany ze środków Narodowej Agencji Programu Młodzież. Projekt rozpoczął się w maju 2005 roku i trwał do końca tegoż roku. Miał on na celu przede wszystkim rozpowszechnienie wśród społeczności Ziemi Działdowskiej pozytywnego nastawienia do sów i nietoperzy. Poprzez przeprowadzenie



Płomykówka w locie
Rys. Rafał Kolakowski

czynnej ochrony sowy uszatej i płomykówki niejednokrotnie mieliśmy okazję rozmawiać z rolnikami, właścicielami obiektów, gdzie instalowaliśmy budy lęgowe dla sów. W każdym przypadku dyskusja z rolnikami na temat przydatności sów i nietoperzy przynosiła pozytywne efekty. Wyjaśnialiśmy, że sowy nie są symbolem zła, nietoperze nie wplątują się we włosy, a ich ochrona może przynieść korzyści dla ludzi. W większości przypadków spotykaliśmy się z sympatią i zrozumieniem, a złe nastawienie do tych zwierząt było efektem wieloletnich tradycji i wierzeń.

W ramach projektu odbył się również obóz ptasio-nietoperzowy w Welskim Parku Krajobrazowym. Podczas obozu skontrolowaliśmy ponad 300 budek dla nietoperzy na terenie Welskiego i Górznięsko-Lidzbarskiego Parku Krajobrazowego, regularnie odbywały się nocne odłowy nietoperzy połączone z nauką ich rozpoznawania. W trakcie obozu zamontowaliśmy 30 koszy dla uszatek, w trzech kwadratach po 10 sztuk. W całym projekcie zawiesiliśmy 100 koszy lęgowych dla uszatki oraz skontrolowaliśmy 40 budek dla płomykówki powieszonych rok wcześniej. Odbywały się także regularne odłowy ptaków wróblowych. Więcej szczegółów na temat obozu można przeczytać w artykule Aleksandry Szarlik.

Podczas trwania projektu przeprowadziliśmy prelekcje o sowach w szkołach na terenie powiatu działdowskiego. Uczestniczyło w nich ponad 300 dzieci z 5 szkół. Z naszym pokazem multimedialnym odwiedziliśmy szkołę podstawową w Klęczkowie, Księżym Dworze, Działdowie (Szkoła Podstawowa nr 3), Niechłoninie i Narzymiu. Na koniec każdego pokazu odbywał się konkurs z rozpoznawaniem sów ze zdjęć oraz po głosie. Trzeba przyznać, że znalazło się kilku specjalistów od tych pięknych ptaków nocy. Za każdą dobrą odpowiedź dzieci otrzymywały naklejkę z logo Towarzystwa lub plakat. Każda szkoła otrzymała również zestaw plakatów z puchaczem, rybołowem, bocianem białym, płomykówką oraz plakat informujący o obrączkowaniu ptaków. Nasze prelekcje zostały przyjęte bardzo serdecznie, a każda z nich oceniona bardzo wysoko. Mamy nadzieję, że wiedza o sowach będzie procentowała, a socom będzie się żyło lepiej.

Projekt zakończył się wydaniem folderu *Sowy Ziemi Działdowskiej*, w którym opisanych jest 5 gatunków sów występujących na tym obszarze. Dzięki krótkim opisom i dużym zdjęciom ulotka jest przeznaczona zarówno dla dzieci jak i ich rodziców. Będziemy z niej korzystać w następnych latach podczas prowadzenia czynnej ochrony sów na terenie Ziemi Działdowskiej.

Serdecznie dziękuję Dyrekcji i Pracownikom Welskiego Parku Krajobrazowego za udostępnienie pomieszczeń, kajaków i za wszelką pomoc. Bez nich obóz nie mógłby się odbyć w takiej formie. Dziękuję także wszystkim uczestnikom obozu oraz osobom odwiedzającym nas w trakcie. Wszyscy wymienieni są na ostatniej stronie Kraski.

Sebastian Menderski

AKTYWNA OCHRONA BOCIANA CZARNEGO I JEGO SIEDLISK - I ETAP

Realizacja I etapu programu praktycznie się zakończyła. Łącznie w dwóch obiektach leżących na terenie nadleśnictw Sokołów i Siedlce (RDLP w Warszawie) zbudowaliśmy 35 drewnianych progów i 2 betonowe zastawki. We wrześniu 2005 zostały zbudowane urządzenia piętrzące w Nadleśnictwie Siedlce. Na rowie o długości 650 metrów zostały wykonane 2 betonowe zastawki z możliwością regulacji przepływu wody za pomocą tzw. szandorów. Pomiedzy nimi znalazły się 3 drewniane progi podpiętrżające wodę do wysokości 30 centymetrów ponad dno rowu. W Nadleśnictwie Sokołów na rowach odwadniających o łącznej długości 4 kilometrów rozmieściliśmy pozostałe 32 progi. One również mają piętrzyć wodę do wysokości od 20 do 30 centymetrów. Te prace zostały przeprowadzone w grudniu 2005 roku, ale nie zostały zakończone. Część progów wymaga drobnych poprawek - obniżenia o kilka centymetrów. Niestety długa zima nie pozwoliła na szybkie zakończenie tych prac. Prace budowlane są jednak tylko zwieńczeniem dość żmudnej i długotrwałej procedury formalnej. Aby można było zrealizować tego typu inwestycję konieczne jest przygotowanie odpowiedniej dokumentacji wodno-prawnej i uzyskanie trzech decyzji administracyjnych (jednej - we właściwym urzędzie gminy i dwóch - w starostwie powiatowym). Całej tej procedury nie da się przejść bez współpracy z hydrotechnikem lub meliorantem posiadającym uprawnienia projektowe. Dla naszych potrzeb dokumentację przygotowywał Pan Zbigniew Krupowicz. Całość od wykonania pierwszych pomiarów w terenie do uzyskania ostatniej pieczętki trwa około 6 miesięcy. Budownictwo wodne jest dość specyficzną branżą. Dlatego równie ważnym kooperantem jest wykonawca robót budowlanych. Zwłaszcza wykonywanie większych budowli, typu zastawki wymaga fachowej wiedzy. Dla przykładu pod betonową konstrukcją zastawki widoczną na powierzchni znajduje się tzw. ścianka szczelna wykonana z drewnianych bali. Jej prawidłowe wykonanie jest niezbędne do późniejszego dobrego funkcjonowania zastawki. Jeżeli będzie ona wykonana źle to budowla może być podmywana i nie będzie ona utrzymywać wody. „Nasze” budowle wykonała firma „Komez” z Mińska Mazowieckiego. Teraz pozostaje nam tylko czekać na roztopy i obserwować czy to, co wymyśliliśmy i zrealizowaliśmy działa prawidłowo. Mamy nadzieję, że dzięki naszym działaniom poprawią się nie tylko warunki gniazdowania bocianów czarnych, ale również poprawi się kondycja drzewostanów, a także wzrośnie różnorodność biologiczna terenów objętych tymi działaniami.

Całość programu udało się zrealizować dzięki przychylniej postawie *Lasów Państwowych (Nadleśnictwa Siedlce i Sokołów)*, które nie tylko udostępniły teren, ale również sfinansowały przygotowanie dokumentacji. Jak na razie jest to chyba jedyna instytucja w Polsce czynnie



Bocian czarny
Rys. Katarzyna Kubicka



Bocian czarny
Rys. Wioleta Puła

wprowadzająca w życie działania z zakresu małej retencji. Środki na realizację inwestycji pochodziły z dwóch źródeł. Obiekty zlokalizowane w nadleśnictwie Siedlce sfinansowała *Ambasada Królestwa Holandii w Warszawie w ramach programu KNIP/Matra*. Progi zbudowane w Nadleśnictwie Sokołów finansuje *Program Małych Dotacji Globalnego Funduszu Środowiska (GEF/SGP, UNDP)*. Wypada jeszcze podziękować urzędnikom gminnym - z *Wiśniewa i Sokołowa Podlaskiego* oraz powiatowym z *Siedlec i Sokołowa* za przychylność i pomoc w realizacji programu.

Powoli nabierają tempa prace nad kontynuacją działań związanych z małą retencją. W przygotowaniu jest dokumentacja dla dwóch kolejnych obiektów w Nadleśnictwie Sokołów. Kolejne dwa czekają na rozpoczęcie prac. Jesteśmy też po wstępnych rozmowach z Nadleśnictwem Łochów. Tutaj chcielibyśmy zająć się dużym i ciekawym kompleksem „Ruchna” oraz jeszcze jednym obiektem w okolicach wsi Topór.

Jarosław Paciorek

PROGRAM AKTYWNEJ OCHRONY BOCIANA CZARNEGO W WOJEWÓDZTWIE MAZOWIECKIM W ROKU 2005

W 2005 roku po raz czwarty z rzędu realizowano program aktywnej ochrony bociana czarnego w naszym regionie. W ramach programu przewidziano do realizacji: monitoring stanowisk lęgowych, inwentaryzację, czyli wyszukiwanie nowych gniazd, remonty gniazd oraz wydanie plakatu edukacyjnego.

Sponsorem programu był *Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie*.

W trakcie ostatniego sezonu 2005 skontrolowano 156 stanowisk położonych na terenie 29 nadleśnictw, w *Kampinoskim Parku Narodowym*, a także na terenach prywatnych. Na skontrolowanych stanowiskach zlokalizowano 133 gniazda. Na 71 gniazdach stwierdzono obecność jednego lub pary ptaków, a 61 gniazd nie zostało zajętych. Wykryto 3 nowe gniazda w znanych dotąd rewirach oraz 6 nowych rewirów z gniazdami.

Na kontrolowanym terenie liczbę par lęgowych bociana czarnego oszacowano na 55. Sukces lęgowy osiągnęło 40 par, a 20,0% par poniosło straty w lęgach. Średnia liczba młodych przypadająca na parę przystępującą do lęgu wyniosła 2,00. Natomiast na parę z sukcesem lęgowym przypadało 2,53 młodego. Najczęściej bociany czarne wyprowadzały po 3 młode - w 13 przypadkach oraz po 2 młode - w 11 przypadkach. 7 gniazd opuściło po jednym młodym i również z 7 gniazd bociany wyprowadziły po 4 młode.

W roku 2005 wytypowano 10 gniazd wykazujących potrzebę renowacji, które znajdowały się na terenie 7 nadleśnictw. Przeprowadzone prace w 4 przypadkach dotyczyły zamontowania

platformy i przełożenia na nią gniazda. W trzech przypadkach istniejące gniazda zostały wzmocnione, co sprawi, że nie będą się rozsypywać. Także w trzech przypadkach prace renowacyjne odnosiły się do wycięcia podrostu oraz nadmiaru pędów, które utrudniały ptakom dostęp do gniazda. Efekty przeprowadzonych prac będzie można zaobserwować w przyszłym roku.

W celu uświadomienia potrzeby ochrony tego gatunku, głównie poprzez zwrócenie uwagi na potrzebę zachowania jego środowiska lęgowego i środowiska żerowania wydano plakat edukacyjny. Jego nakład wyniósł 3 tys. egzemplarzy. Plakat jest głównie skierowany do pracowników Służby Leśnej, pracowników spółek wodnych, rolników oraz młodzieży. Nie stwierdzono przypadków naruszenia przepisów o ochronie strefowej.

W programie uczestniczyli: *Michał Falkowski, Andrzej Górski, Mariusz Górski, Jan Jejno, Ireneusz Kaługa, Bogdan Kaźmierczak, Michał Kołbuc, Grzegorz Kotas, Waldemar Krasowski, Cezary Krawczyk, Przemysław Kusiak, Jerzy Mikołajczuk, Bogumiła Olech, Krzysztof Olejnicki, Andrzej Owsiniński, Jarosław Paciorek, Piotr Pagórski, Szymon Różański, Mirosław Rzepała, Anna Siwak, Monika Stefaniak, Maciej Szczygalski, Piotr Szczypiński, Adam Tarłowski, Artur Warchoła, Marcin Wierzbicki, Bartłomiej Woźniak oraz Ryszard Wziątek.*

Wszystkim uczestnikom programu składam serdeczne podziękowania.

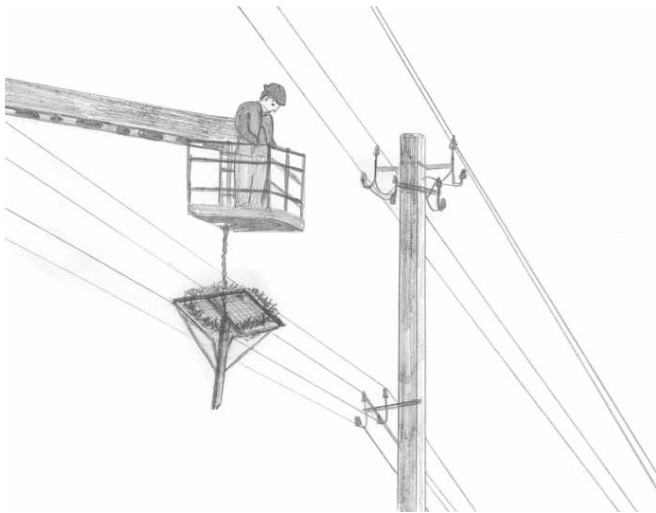
Andrzej Górski



*Bocian czarny
Rys. Romuald Mikusek*

WIEJSKIE SZKOŁY I SŁUŻBY ENERGETYCZNE POLSKI I UKRAINY NA RZECZ OCHRONY BOCIANA BIAŁEGO

To już trzeci rok, w którym Towarzystwo Przyrodnicze „Bocian” realizuje, wspólnie z przyrodniczymi organizacjami oraz służbami energetycznymi Ukrainy, projekt bociani. Jego celem jest wymiana najlepszych doświadczeń związanych z ochroną bociana białego i zainicjowanie ogólnoukraińskiego ruchu na rzecz ochrony gatunku na wzór polski. Naszymi partnerami jest Zachodnioukraińskie Towarzystwo Ornitologiczne oraz Ekogal Oswind, które współpracują z nauczycielami, energetykami, służbami ochrony przyrody oraz sympatykami bociana białego. Dotychczas wymiana doświadczeń pomiędzy ww. instytucjami polegała głównie na organizowaniu i prowadzeniu międzynarodowych seminariów przybliżających podstawowe założenia programu polskiego. W ciągu dwóch lat odbyło się siedem spotkań, w różnych częściach Ukrainy (Odessa, Charków, Nietyszyn, Szacki Park Narodowy) oraz w Polsce, udział wzięło około 250 osób (energetycy, przyrodniczy, nauczyciele). W wyniku tych działań na Ukrainie dokonano montażu łącznie około 30 platform metalowych na czynne słupy energetyczne. Wzorem dla tych gniazd był model platform montowanych przez polskich energetyków. Odnotowano już wymierne efekty tych działań - bociany chętnie zajęły większość gniazd.



*Montaż platform dla bocianów na słupie energetycznym
Rys. Sylwia Ilezuk*

Na Ukrainie nie istnieje ruch na rzecz ochrony bociana białego, który mobilizowałby tak duże środki i zasoby ludzkie jak w Polsce (program trwa od 1995 roku i mobilizuje kilkaset tysięcy złotych rocznie oraz trudny do oszacowania wkład pracy ochotników). Akcje zabezpieczania gniazd w tym kraju są prowadzone przypadkowo i sporadycznie. Jediną zorganizowaną akcją była kampania, która miała miejsce kilka lat temu. Ogłosiło ją Ukraińskie Towarzystwo Ochrony Ptaków w związku z rokiem bociana białego. W jej trakcie nie zabezpieczano jednak gniazd bocianich, a także nie prowadzono

szerszych działań edukacyjnych. Ukraina bierze udział w kolejnych światowych liczeniach gniazd, ale trudniej jest organizować w tym kraju praktyczne działania związane z ochroną bociana białego.

Obecnie, w kolejnym roku trwania naszego projektu, międzynarodowe działania nabierają szerszego charakteru i są organizowane jako kontynuacja projektu z energetykami, a także jako wersja edukacyjna z ofertą dla dzieci i młodzieży obydwu krajów. Ostatnie dwa sezony szkoliliśmy zaangażowanych energetyków Ukrainy prowadząc specjalne spotkania w różnych częściach tego kraju. W bieżącym roku przy udziale Zakładu Energetycznego Warszawa Teren S.A. zorganizujemy polsko-ukraińskie spotkanie dla energetyków w Polsce. W trakcie spotkania zostaną zaprezentowane metody rozwiązywania sytuacji konfliktowych powodowanych przez ptaki gniazdujące na czynnych słupach energetycznych. Energetycy siedleccy zaprezentują swoim kolegom z zagranicy wypracowane, wspólnie z przyrodnikami, metody ochrony sokoła pustułka, oraz kruków gniazdujących na słupach wysokiego napięcia. Ponadto przedstawione zostaną zabezpieczenia linii biegnących pomiędzy stawami rybnymi. Obecność nie zabezpieczonych takich linii stwarza duże niebezpieczeństwo dla przemieszczających się pomiędzy stawami ptaków wodnych, głównie łabędzi.

Najważniejszym aspektem spotkania będzie jednak przybliżenie metod ochrony bociana białego gniazdującego na liniach średniego napięcia. Nie bez znaczenia pozostaje też próba przekazania dobrych doświadczeń technicznych polskich energetyków, którzy są znani w Europie ze swoich modelowych rozwiązań (m.in. odłączniki sterowane radiowo, nowoczesne stacje transformatorowe itp.).

Drugim ważnym wątkiem projektu jest zainicjowanie współpracy pomiędzy najaktywniejszymi szkołami polskimi i ukraińskimi działającymi w programie edukacyjnym „Bocian”. Dziesięć grup szkolnych z każdego kraju wyjedzie w okresie wakacji na kilkudniowe spotkania do bliźniaczych szkół. Dzieci i młodzież będą w trakcie sezonu lęgowego bociana gromadzić informacje dotyczące gniazd bocianich, a także poznawać język i kulturę narodu partnera. Założeniem jest, by młodzież zamieszkiwała bezpośrednio u swoich zagranicznych rówieśników, co ma zintegrować uczestników programu. Mamy nadzieję, że zaowocuje to nawiązaniem stałej współpracy pomiędzy wytypowanymi szkołami obydwu krajów, która z czasem przerodzi się w przyjacielskie stosunki podtrzymywane w kolejnych latach. Duże doświadczenie nauczycieli polskich oraz udział dzieci

z wielu szkół w naszym kraju (ponad 35 tysięcy uczniów w programie szkolnym) w działaniach związanych z bocianem może dopomóc w rozwoju możliwie szerokich działań także na Ukrainie. Obecnie rozpoczynamy przygotowania do wizyty ukraińskich energetyków, a także typowanie szkół, które wezmą udział w programie.

Program wspiera Polsko-Amerykańska Fundacja Wolności - Program Przemiany w Regionie - RITA.

Ireneusz Kaługa

OCHRONA PUSTUŁKI W ROKU 2005

Projekt ochrony pustułki, pomimo niezbyt dużego rozgłosu, cały czas się rozwija. Jak informowałem już wcześniej, po zakończeniu projektu ogólnopolskiego w roku 2004 (w ramach którego zamontowanych zostało 240 skrzynek w środkowo-wschodniej części Polski) zdecydowaliśmy się działać dalej. Zakres naszych prac przedstawia załączona poniżej tabela.

Woje-wództwo	L.p.	Powiaty	Liczba zawieszonych skrzynek w latach 2003-2004	Skrzynki zawieszane w 2004 i 2005 r. (wkład własny Towarzystwa)	Skrzynki zawieszane jesienią 2005	Skrzynki planowane do zawieszenia w 2006 r. przed sezonem lęgowym
mazowieckie	1.	grodziski	-	-	12	-
	2.	kozienicki	13	-	12	-
	3.	legionowski	4	-	12	-
	4.	łosicki	12	6	13	6
	5.	miński	-	-	12	-
	6.	ostrowski	-	-	5	-
	7.	otwocki	-	4	12	-
	8.	piaseczyński	6	-	12	2
	9.	pruszkowski	13	-	-	-
	10.	radomski (Radom)	12	11*	-	-
	11.	siedlecki	73	39	52	48
	12.	sokołowski	3	4	19	4
	13.	warszawski (Warszawa)	29	-	-	-
	14.	warszawski zachodni	-	-	12	-
	15.	węgrowski	-	-	27	-
	16.	wołomiński	2	-	-	-
		RAZEM	167	64	200	60
łudzkie	17.	łowicki	13	-	-	-
lubelskie	18.	bialski	10	-	-	10
warmińsko-mazurskie	19.	giżycki	10	-	-	-
	20.	działdowski	-	31**	-	16**
podlaskie	21.	olsztyński	-	-	-	4***
	22.	łomżyński	-	1	-	-
świętokrzyskie	23.	kielecki	40	-	-	-
		SUMA	240	96	200	90
		OGÓLNIE			625	

Objaśnienia:

* - budki wykonane przez **Firmę Altadis** w Radomiu, zawieszane na budynkach zakładów tytoniowych, gdzie przeprowadzono uszczelnianie okienek, gdzie gnieździły się pustułki!

** - skrzyнки montowane przez Działdowskie Koło TP „Bocian”.

*** - skrzyнки przekazane dla Komitetu Ochrony Orłów.

W roku 2005 w nasze działania włączyła się *Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Warszawie*. Otrzymaliśmy nieodpłatnie ponad 300 skrzynek dla pustulek od firm kooperujących z RDLP. Wsparcia udzielił nam *Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie*, dzięki któremu mogliśmy powiesić otrzymane skrzynki oraz wydać folder promujący projekt. Do naszych prac czynnie włączył się również *Rejon Energetyczny Siedlce* - dzięki niemu powieszonych zostanie kilkadziesiąt skrzynek na liniach energetycznych w okolicach Siedlec. Z czterech skrzynek zawieszonych na linii energetycznej pod Siedlcami, w dniu 25 marca 2005 zostały zasiedlone 2.

Efekty zasiedlania skrzynek

Ten aspekt jest najbardziej interesujący. Reasumując wyniki z kolejnych sezonów wygląda on następująco:

Sezon lęgowy	Ogólna liczba dostępnych skrzynek	Liczba skrzynek zajęta przez pustulki	% skrzynek zajętych przez pustulki	Liczba skrzynek zajęta przez inne gatunki	% skrzynek zajętych przez wszystkie gatunki
2003	20	1	5,0	-	5
2004	229	21	9,2	wiewiórka – 1 gołąb miejski – 3 sójka – 1	11,4
2005	287*	42	14,6	wiewiórka – 3 gołąb miejski – 5 sójka – cn. 4 kawka – 2 uszatka - 1	19,9

* - nie sprawdzono 28 budek w okolicach Kielc

Efekty lęgów

Na podstawie 14 sprawdzanych lęgów określono, że średnia liczba jaj w zniesieniu wyniosła 5,2 jaja, natomiast liczba odchowanych młodych na parę wyniosła średnio 5. Wielkość lęgu wynosiła od 2 (1 przypadek) do 8 jaj! (1 przypadek). Ponadto zanotowano trzy lęgi z 7 jajami, trzy lęgi z 6 jajami, cztery lęgi z 5 jajami oraz jeden z 3 jajami.

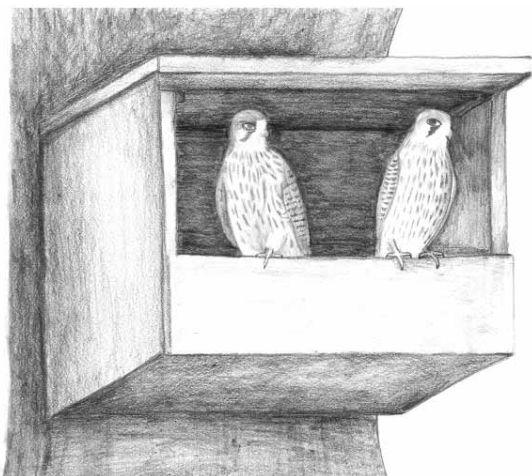
W sezonie 2004 skrzynki szczęśliwie opuściło około 75 młodych pustulek, natomiast w roku 2005 około 160.

Obrączkowanie

W sezonie 2005 przeprowadzono również akcję obrączkowania młodych ptaków. Zaobrączkowano łącznie 46 młodych pustulek pochodzących z 10 lęgów (gniazda w Złakowie Kościelnym oraz w okolicach Siedlec).

Straty w lęgach

Odnotowaliśmy tylko jeden pewny przypadek zrabowania lęgu. W jednej ze skrzynek znaleźliśmy 2 nakłute i wypite jaja, co wskazuje, że mógł to być jakiś ptak krukowaty, np. sroka. Pomimo tego faktu budka była dalej pilnowana przez pustulkę!



Młode pustułki w skrzynce
Rys. Katarzyna Kubicka

Straty w budkach

Od początku prowadzenia programu, do końca sezonu 2005 z pewnością straciliśmy 21 skrzynek. Spośród nich 9 spadło, 6 zostało ściętych z drzewami, 4 zostały zdjęte z drzew, 2 roztrzaskały się na skutek upadku.

Interwencje

W odniesieniu do skrzynek przeprowadzonych zostało dotychczas (sezon 2004 i 2005) około 40 interwencji. Polegały one głównie na lepszym zamocowaniu skrzynki na drzewie, ewentualnie ich przewieszaniu w inne miejsce w wyniku upadku lub złamania się drzewa.

W sezonie 2005 trafiły do nas 3 młode poszkodowane pustułki, które zostały

odwiezione do Azylu dla Ptaków w Warszawskim Ogrodzie Zoologicznym.

Nasz Kolega *Piotr Gawlikowski* interweniował w Radomiu. Dzięki niemu *Firma Altadis wykonała 11 skrzynek*. Stanowią one alternatywne miejsce dla pustułek, którym zabudowano dotychczasowe miejsce gniazdowania w czasie remontu.

Promocja w mediach

W roku 2005 ukazały się w Tygodniku Siedleckim 2 artykuły nt. realizacji projektu. W czerwcu wyemitowano również reportaż z akcji obrączkowania pustułek pod Siedlcami w TVP3.

Eksperymenty

Dwukolorowe budki

Aby się przekonać, czy kolor skrzynki ma wpływ na jej zajmowalność przez pustułki, postanowiliśmy w najbliższym sezonie przeprowadzić eksperyment terenowy. Otóż budki wieszane jesienią oraz te, które zostaną zawieszane przed przylotem pustułek pomalowane są na dwa kolory; jaskrawy - pomarańczowy i mało rzucający się w oczy - ciemnobrązowy. Różnokolorowe budki zawieszane są po dwie w pobliżu. Jeśli w terenie istnieje możliwość to wieszane są w podobnych miejscach i zwrócone w tym samym kierunku świata.

Na sprawdzenie tego elementu wpłynęły wyniki zasiedlania skrzynek. Otóż okazało się, że znacznie więcej skrzynek zostało zasiedlonych w okolicach Siedlec, gdzie zawieszono na początku (lata 2003-2004) tylko budki jaskrawe, w kolorze mahoniowym. W tym samym czasie, po zachodniej stronie Wisły powieszono budki ciemnobrązowe. Tylko w Złakowie



Pustułka (samiec)
Rys. Dorota Łukasik



Pustułka

Rys. Dorota Łukasik

Kościelnym, gdzie pustułkom chyba obojętny jest kolor, bo ciemnobrązowe budki są zamontowane od wewnątrz, zostały one zajęte natychmiast. Poza tym miejscem koło Brwinowa dopiero po 2 latach do budki „weszła” 1 para. Nie znamy też pełnych efektów z okolic Kielc, gdzie co najmniej 1 budka została zajęta przez pustułki. Ale ogólnie odsetek gniazdujących pustułek w budkach ciemnych jest znacznie mniejszy. Czy to przypadek? Nie wiadomo! Właśnie to chcemy wyjaśnić. Łącznie zamontowanych będzie przed sezonem około 150 takich dwójek, czyli 300 skrzynek łącznie.

Obielone budki

Wśród ornitologów krążą poglądy, do końca niesprawdzone na jakiejś wiarygodnej próbie, że ptaki zajmujące gniazda po innych gatunkach akceptują te, w których szczęśliwie wychowały się młode, czyli te obielone kałem. W związku z powyższym Łukasz Rejt zaproponował, aby przeprowadzić eksperyment, który tę teorię może sprawdzić. W tym celu na 13 odcinkach linii energetycznych niedaleko Siedlec (od kilku do 30 km od miasta) powieszono zostaną grupowo (po 4 szt.) jednakowego koloru (pomarańczowe lub ciemnobrązowe) budki dla pustułek - w sumie 52 szt. Jednak 2 budki w każdej grupie będą miały przednią ściankę pomalowaną białą farbą. Zostaną one zawieszane na sąsiadujących ze sobą słupach i zwrócone w tym samym kierunku świata - na wschód (E), lub w kierunku zbliżonym - na półn. - wsch. (NE) i na półd. - wsch. (SE). Będą one odpowiednio oddalone od ludzkich gospodarstw. Kierunek wschodni jest najbardziej preferowany przez pustułki (na podstawie wyników badań prowadzonych przez Łukasza Rejta w Warszawie).

Wieszanie budek, zgodnie z założeniami ww. eksperymentów, praktycznie nie wymaga dodatkowych nakładów czasowych w trakcie ich montażu. Jakie będą wyniki dowiemy się wstępnie już pod koniec lata 2006 roku!

Wnioski ogólne

Wydaje się, że racjonalne jest wieszanie skrzynek tam, gdzie w okolicy znane są stanowiska lęgowe pustułek. Problem jest w tym, że poza miastami stanowiska lęgowe pustułek są bardzo rozproszone w terenie, dlatego też skupiliśmy się na tym, aby skrzynki wieszane były na terenach o bogatej bazie pokarmowej dla pustułek, krótko mówiąc w środowiskach teoretycznie najbardziej optymalnych. Raz zajęta budka jest wykorzystywana w kolejnych sezonach do odbywania lęgu, a budki wiszące w niewielkiej odległości są zajmowane prawdopodobnie przez ptaki, które rok wcześniej wychowały się w sąsiedztwie. Na przykładzie populacji „siedleckiej” widać wyraźnie, jak zajmowane są kolejne skrzynki. W sezonie 2004 gniazdowało w Siedlcach i okolicy (do 20 km od miasta) 14 par w budkach, a w roku 2005 już 31 par, co daje wzrost o ponad 120 %. Prawdopodobnie będziemy świadkami zajmowania kolejnych skrzynek już w nadchodzącym sezonie lęgowym. W roku 2005, poza skrzynkami lęgowymi na terenie tym gniazdowało, co najmniej, 7 par pustułek w innych miejscach. Z tej liczby 4 pary na katedrze siedleckiej.

Być może wpływ na zajmowanie skrzynek ma również ich kolor, o czym napisałem wcześniej.

Bardzo ważne jest pozostawienie wyściółki w budkach. Najlepiej, aby były to drobne kamienie, które będą pokrywać całą powierzchnię dna. Można oczywiście zastosować podręczny materiał - gałązki, igliwie, itp., który można znaleźć w miejscu montowania skrzyni. Okazuje się jednak, że na skutek działania warunków atmosferycznych, już po 1-2 sezonach prawie nic z takiego materiału w skrzynce nie zostaje. To jest prawdopodobnie powodem, że skrzynki, nawet odwiedzane przez ptaki, nie są w konsekwencji zajmowane.

Niezbędne jest prowadzenie stałego monitoringu skrzynek. Na jego podstawie można interweniować w koniecznych przypadkach, gdy np. budka, z której pustułki szczęśliwie wyprowadziły młode nagle zniknęła (zawieszamy nową skrzynkę). Sprawdzanie efektu zasiedlania pozwoli na zaplanowanie kolejnych prac, tj. dowieszanie kolejnych skrzynek, remonty lub wymiana skrzynek wiszących, uzupełnianie wyściółki, przewieszanie.

W roku 2005 skrzynki dla pustulek zostały wykonane przez następujące firmy i instytucje:

- Marek Puścion PPHU „DREW-POL” w Płatkownicy;
- Henryk Pskiet SKR Kotuń z siedzibą w Trzemeszce;
- Kazimierz Ustaszewski „TARTAK” Spółka Jawna z Miastkowa;
- Jerzy Abramczyk „TARTAK” Handel Drewnem, Eksport - Import z siedzibą w Wólce Folwark koło Pniewa;
- Jan Mamaj MPPD Łomianki.

W sprawach organizacyjnych dotyczących głównie transportu skrzynek wspomagało nas *Nadleśnictwo Siedlce*;

W pracach terenowych w ostatnim sezonie udział wzięli: *Michał Babski, Piotr Czartoryjski (Działdowskie Koło TP Bocian), Edyta Dudek (Działdowskie Koło TP „Bocian”), Michał Falkowski, Katarzyna Goworek, Tomasz Grabowski, Mariusz Gwardjan (TBOP), Jan Jejno, Grzegorz Ilczuk, Marcin Ilczuk, Sylwia Ilczuk, Ireneusz Kaługa, Łukasz Kołakowski (Działdowskie Koło TP „Bocian”), Rafał Kołakowski (Działdowskie Koło TP „Bocian”), Marek Kowalski, Dominik Krupiński, Przemysław Kurdej, Łukasz Matusik (Działdowskie Koło TP „Bocian”), Sebastian Menderski (Działdowskie Koło TP „Bocian”), Jerzy Mikołajczuk, Janusz Mokobodzki, Paweł Niski, Jarosław Paciorek, Dariusz Przeździak, Łukasz Rejt, Michał Rewucki, Ryszard Ryś, Tomasz Sołtaniuk, Monika Stefaniak, Adam Tarłowski, Katarzyna Wąsowicz (Działdowskie Koło TP „Bocian”), Andrzej Węgrzynowicz, Marek Witkowski oraz niżej podpisany.*

Wszystkim osobom i instytucjom, którzy wsparli nasze działania na rzecz ochrony pustułki serdecznie dziękujemy.

Mirosław Rzepala



*Pustulka (samica)
Rys. Dorota Łukasik*

OCHRONA BIELIKA, ORLIKA KRZYKLIWEGO I KANI CZARNEJ W WOJEWÓDZTWIE MAZOWIECKIM W ROKU 2005

W roku ubiegłym po raz kolejny z rzędu prowadziliśmy w granicach województwa mazowieckiego monitoring populacji bielika, orlika krzykliwego oraz kani czarnej. Prace nasze realizowaliśmy w ramach działań podjętych przez Komitet Ochrony Orłów prowadzonych w projekcie pt. „Ochrona orłów i innych rzadkich gatunków ptaków drapieżnych w Polsce”. Sponsorem programu był *Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie*. W działaniach terenowych skupiliśmy się głównie na sprawdzeniu, czy stanowiska są zajęte przez ptaki, jaki jest ewentualny sukces lęgowy oraz czy nie naruszane są przepisy o ochronie strefowej.

Skontrolowaliśmy 18 stanowisk lęgowych bielika, 26 stanowisk lęgowych orlika krzykliwego oraz 1 stanowisko kani czarnej. W roku ubiegłym, po kilkuletniej przerwie, udało się wykryć nowe stanowisko puchacza wraz z czynnym gniazdem (Maciej Rębiś).

Na 18 stanowiskach lęgowych bielika skontrolowano łącznie 19 gniazd. Na 14 stanowiskach stwierdzono obecność ptaków. Wykryto 2 nowe rewiry z gniazdami, co świadczy o stałej dość silnej ekspansji terytorialnej i wzroście liczebności tego gatunku w naszym regionie. Dziewięć z 12 lęgów zakończyło się sukcesem. Bieliki łącznie wyprowadziły 15 podlotów, co stanowi przeciętnie 1,25 młodego na parę przystępującą do lęgu i 1,67 młodego na parę z sukcesem.

Na 26 stanowiskach orlika krzykliwego skontrolowano 18 gniazd, wśród których zaledwie 8 było zajętych przez ptaki. Wszystkie 4 lęgi, dla których udało się ustalić sukces lęgowy, zakończyły się powodzeniem. Ze wszystkich gniazd orliki wyprowadziły po 1 młodym.

Jedyne, znane w ostatnich latach w regionie, stanowisko lęgowe kani czarnej było w ubiegłym roku zajęte przez parę ptaków. Lęg zakończył się pomyślnie, ptaki wyprowadziły 1 młode. Także wykryte w roku bieżącym gniazdo puchacza pomyślnie opuścił 1 młody.

W skontrolowanych strefach ochronnych nie stwierdzono naruszenia przepisów.

W programie uczestniczyli:

Dariusz Bąk, Andrzej Borowski, Andrzej Górski, Marcin Ilczuk, Jan Jejno, Ireneusz Kaługa, Cezary Krawczyk, Dominik Krupiński, Przemysław Kusiak, Michał Miecznik, Paweł Niski, Bogumiła Olech, Jarosław Paciorek, Piotr Pagórski, Maciej Rębiś, Mirosław Rzepała, Dariusz Sadowski, Anna Siwak, Piotr Szczypiński, Adam Tarłowski, Piotr Twardowski, B. Woźniak, M. Zapart, Dorota Zawadzka oraz Jerzy Zawadzki.

Wszystkim uczestnikom za ich zaangażowanie i bezcenną pomoc składam serdeczne podziękowania.

Andrzej Górski



Bielik
Rys. Cezary Wójcik

SOKOŁY WĘDROWNE W SIEDLCACH

To, co jeszcze wiosną roku 2005 było dla nas tylko mglistym planem stało się faktem. W Siedlcach udało się przeprowadzić pierwszą pomyślną próbę reintrodukcji sokoła wędrownego. Program został poprzedzony wielotygodniowym drobiazgowym planowaniem poszczególnych zadań. Wprowadzono go w życie we wtorek 5 lipca, gdy cztery młode sokoły przybyły do Siedlec. Odchowane w stacji hodowlanej PZŁ w Czempiniu przez znanego hodowcę Henryka Mąkę, dwa samce i dwie samiczki umieszczono w specjalnie przygotowanej klatce do reintrodukcji na dachu Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Siedlcach. Sama akcja ustawiania z pozoru niczym niewyróżniającej się klatki, w której młode przebywały jedynie czternaście dni, była nie lada wyzwaniem. Niemalże godzinę zastęp strażaków z Powiatowej Komendy Państwowej Straży Pożarnej w Siedlcach przygotowywał się i transportował klatkę na wysokość siódmego piętra szpitala.

Po umieszczeniu ptaków przyrodnicy z „Bociana” rozpoczęli systematyczne karmienie sokołów przebywających w klatce. Każdego dnia, około godziny siedemnastej, dostarczano młodym ustaloną z sokolnikami porcję pokarmu. Mieliśmy różne obawy dotyczące zaplanowanego zadania. Jeden z młodych sokołów zdecydowanie odbiegał wielkością od pozostałych.



Sokół wędrowny
Rys. Katarzyna Kubicka

Była to najmłodsza samiczka. Ponadto istniało niebezpieczeństwo związane z wypuszczeniem ptaków przez osoby niepowołane. Nasze obawy się jednak nie sprawdziły. Po dwóch tygodniach mogliśmy wypuścić sokoły na wolność. Przez ostatnie trzy dni przebywania w klatce, ptaki wyraźnie wykazywały chęć odzyskania swobody - tęsknie patrzyły w otwartą przestrzeń poza szpitalem. 19 lipca, w późnych godzinach popołudniowych w okolicach szpitala, co najmniej 10 osób zadawało sobie pytania: Odleca? Nie odleca? Zostaną na dachu? Nie zostaną?

Kiedy zgodnie z wcześniej ustalonym harmonogramem ptaki zaczęły jeść wrzucony pokarm, klatka została otwarta. Po półgodzinnym oczekiwaniu jeden z młodych wyszedł na krawędź klatki, za nim wyszły następne i wszyscy zgromadzeni mogli odetchnąć. Ptaki nie poleciały od razu w powietrze, co należało uznać za sukces. Pierwszą noc spędziły na dachu szpitala i cały następny dzień w strugach deszczu także przebywały na dachu. Nieustannie obserwowano młode przez lunetę z biura, co znacznie utrudniało codzienne obowiązki. 25 lipca, czyli w niecały tydzień po wypuszczeniu z klatki, sokoły zaczęły polować. Początkowo ganiały gnieźdzące się na szpitalnych oknach jaskółki, a następnie od 27 lipca na serio zaczęły polować na gołębie. Już po trzech dniach na dachu przebywało pięć gołębi z wyrwanymi ogonami. Ptaki te z noclegowiska na dachu przeniosły się na okienko na pierwszym piętrze szpitala.

Trzydzieści dni od wypuszczenia, jeden z ptaków był obserwowany jeszcze w okolicy dachu. Po pięćdziesięciu dniach od wypuszczenia z klatki, jeden z młodych (samica) został znaleziony martwy w kominie kotłowni obok szpitala. Prawdopodobnie nieszczęśliwie ześliznęła się po jego ścianie. Biorąc jednak pod uwagę powyższe fakty program siedlecki został zaliczony do udanych i postanowiono go kontynuować.

W roku 2006 planujemy w Siedlcach ponowne osiedlenie co najmniej trzech młodych sokołów. Być może uda się dokonać reintrodukcji w dwóch miejscach - na dachu szpitala oraz na drzewie. Siedlecki program w 2005 roku prowadziły wspólnie *Urząd Miasta w Siedlcach* oraz *Towarzystwo Przyrodnicze „Bocian”*.

Nasze działania wspierają: *Wojewódzki Szpital Specjalistyczny w Siedlcach*, *Państwowa Straż Pożarna w Siedlcach*, *firma Kozak Druk*, *Siedleckie Zakłady Drobiarskie „Drosed”*, *RDLP W-wa* oraz sokolnicy *Grzegorz Dzik* i *Łukasz Rejt*.

Ireneusz Kaługa

OCHRONA BŁOTNIAKA ŁĄKOWEGO W KRAJOBRAZIE ROLNICZYM

Błotniak łąkowy występuje na terenach otwartych. Dawniej gniazdował głównie w dolinach rzecznych i na rozległych bagnach. Na skutek degradacji naturalnych siedlisk, błotniaki łąkowe zaczęły gniazdować na polach zbóż i rzepaku. Pierwsze, sporadyczne stwierdzenia pochodzą z lat 60-tych ubiegłego stulecia, natomiast od lat 80-tych obserwujemy nasilenie tego zjawiska. Obecnie w niektórych regionach kraju prawie 100% par wyprowadza lęgi w uprawach zbóż. Daje to szansę na przetrwanie gatunku w coraz bardziej przekształconym przez człowieka krajobrazie, ale jednocześnie stwarza nowe zagrożenia.

Błotniaki dosyć późno przystępują do lęgów i okres opuszczania przez pisklęta gniazd przypada na czas rozpoczynania żniw. O przetrwaniu lęgów w dużej mierze decyduje pogoda. Jeżeli warunki pogodowe sprzyjają szybkiemu dojrzewaniu zbóż, wówczas żniwa rozpoczynają się wcześniej i duża część lęgów jest nieumyślnie niszczone. Najprawdopodobniej w ostatnich latach coraz większym zagrożeniem dla lęgów jest również drapieżnictwo lisa. W latach 90-tych (głównie I połowa) zauważalny był silny wzrost liczebności błotniaka łąkowego w Polsce. Obecnie sytuacja wydaje się ustabilizowana, chociaż w niektórych regionach kraju zauważono zmniejszenie liczebności. W Polsce błotniak łąkowy najliczniej występuje na północnym i południowym Podlasiu, Lubelszczyźnie oraz wschodniej części Mazowsza.

Projekt ochrony błotniaka łąkowego w krajobrazie rolniczym realizowany jest w kilku krajach Unii Europejskiej m.in.: Niemczech, Holandii, Danii, Francji i Hiszpanii. Organizacje realizujące projekt w poszczególnych krajach współpracują ze sobą, organizując wspólne seminaria, konferencje oraz badania. Do roku 2005 żadna organizacja w Polsce nie zajmowała się na większą skalę czynną ochroną błotniaka łąkowego, pomimo że gniazduje u nas znaczący procent jego europejskiej populacji (szacunkowo 1300-1500 par). Dla porównania w Holandii, gdzie gniazduje zaledwie ok. 30 par, ochroną zajmuje się sztab ludzi, a praktycznie każde gniazdo poddane jest obserwacji i czynnej ochronie.

W Polsce w wielu okolicach rolnicy uznają błotniaki za jastrzębie i celowo niszczą ich gniazda, dlatego też prowadzenie działań edukacyjnych i ich nagłaśnianie w mediach może w istotny sposób pomóc w ochronie tego gatunku. Rozpoczęty przez Towarzystwo Przyrodnicze „Bocian” projekt ochrony błotniaka łąkowego w krajobrazie rolniczym jest wzorowany na działaniach Stichting Werkgroep Grauwe Kiekendief z Holandii - www.grauwekiekendief.nl. Głównymi zadaniami naszego projektu jest: stworzenie grupy osób zainteresowanych aktywną ochroną

błotniaka łąkowego, ochrona lęgów zlokalizowanych przede wszystkim w uprawach zbóż i rzepaku, nagłaśnianie problemu niszczenia lęgów podczas żniw w mediach (prasie, radiu, telewizji), edukacja społeczeństwa (głównie rolników i kombajnistów), przekonanie ich o pozytywnej roli gatunku oraz potrzebie jego aktywnej ochrony, znakowanie piskląt obrączkami metalowymi i kolorowymi, prowadzenie wspólnych badań w celu pogłębienia wiedzy o biologii, ekologii i ochronie błotniaka łąkowego, współpraca z organizacjami zagranicznymi realizującymi podobne projekty ochronne oraz wymiana doświadczeń i informacji.

W każdym regionie Polski rolnictwo ma trochę inną specyfikę, dlatego też działania ochronne powinny zostać dopasowane do regionalnych uwarunkowań. W przypadku znanej lokalizacji gniazda, lęgi można uchronić poprzez opóźnienie zbioru na konkretnym polu. Czasami wystarczy kilka dni, aby młode ptaki osiągnęły zdolność do lotu, a tym samym nie dostały się pod kombajn. Gorzej sprawa wygląda ze spóźnionymi lęgami. Jeżeli w czasie żniw młode są zbyt małe i nie można już zwlekać ze zbiorem zboża wtedy można zastosować inny wariant. W dniu koszenia, przed „przejściem” kombajnu, młode należy zabrać z gniazda. Po wykoszeniu zboża, w miejscu, gdzie było gniazdo, należy zrobić niewielkie zagłębienie i przykryć je słomą, ale w taki sposób, aby nie zwracało uwagi z większej odległości. Dla młodych ptaków miejsce takie daje możliwość ukrycia się. Piskląta na pewno zostaną odnalezione przez rodziców i będą dokarmiane. Dla upewnienia się o skuteczności poczynionych działań, należy przeprowadzić kontrolę w następnych dniach. Pozostawienie nieskoszonego fragmentu zboża może przyciągać drapieżniki, zwłaszcza lisy i wałęsające się psy. Dlatego też, jeżeli zostawiamy nieskoszony łan zboża wokół gniazda (minimum 5 m, najlepiej 10 m), to należy zabezpieczyć lęg przed drapieżnikami! Najlepszym rozwiązaniem jest otoczenie łanu siatką, dobrze umocowaną do kołków lub drutów i wkopanie jej w ziemię. W praktyce wykonanie takiej osłony jest mało prawdopodobne.

Ochrona wszystkich zagrożonych gniazd nie jest możliwa, dlatego też ważnym elementem działań jest uświadamianie rolnikom potrzeby ochrony gatunku. W roku 2005 artykuły o błotniaku łąkowym oraz jego ochronie ukazały się w „Słowie Podlasia”, „Tygodniku Siedleckim”, „Dzienniku Wschodnim”, „Gościńcu Bialskim” oraz w wiadomościach portalu internetowego Wirtualna Polska. Ponadto materiał omawiający działania TP „Bocian” został wyemitowany w Kurierze Mazowieckim TVP3.

Oprócz ochrony czynnej planujemy prowadzić działalność badawczą. W roku 2005 przystąpiliśmy do koordynowanego przez Holendrów międzynarodowego projektu znakowania błotniaka łąkowego kolorowymi obrączkami. Dla Polski został przydzielony kolor pomarańczowy. W Holandii ptaki znakowane są żółtymi obrączkami, w Niemczech zielonymi (Dolna Saksonia) i czerwonymi (Wschodnia Fryzja), a w Danii niebieskimi. Kody na obrączkach są dwuliterowe (np. AA) i mają kolor czarny (Holandia, Polska) lub biały



Błotniak łąkowy (samiec)
Rys. Katarzyna Kubicka

(Dania, Niemcy). Każdemu pisklęciu zakładane są dwie obrączki: metalowa oraz kolorowa. W 2005 r na południowym Podlasiu zaobrączkowanych zostało w ten sposób 16 piskląt z 6 gniazd. W lęgach przeważały samczyki (68,7%) N=11. Liczba młodych na gniazdo z sukcesem wyniosła 3. Przeważały gniazda w pszenicy (N=4), jedno gniazdo znaleziono w szuwarze trzciny oraz jedno w pszenicy.

Również w roku 2005 przeprowadziliśmy liczenia błotniaka łąkowego na terenie trzech gmin (Korczew, Huszlew, Rokitno) leżących na południowym Podlasiu. Wyniki, które otrzymaliśmy: 5-6 par w Gminie Rokitno (3,55 p./100 km²), 12 par w Gminie Huszlew (10,2 p./100 km²) oraz 6 par w Gminie Korczew (5,7 p./100 km²) potwierdzają, że w regionie tym występuje liczna populacja błotniaka łąkowego. Wynika to zapewne z faktu bliskości dużej i prężnej populacji „poleskiej” oraz ekstensywnego rolnictwa prowadzonego na tym obszarze.

W roku 2006 planujemy wydanie materiałów promocyjnych (m.in. folderu), w którym znajdują się informacje na temat roli gatunku w agrocenozach (ograniczanie liczby gryzoni polnych), biologii oraz jego ochrony, jak również instrukcja jak postępować w przypadku znalezienia gniazda z młodymi. Oprócz folderu planujemy wydanie naklejki z logo projektu oraz kalendarza na rok 2007. Materiały będą rozprowadzane wśród rolników, kombajnistów oraz w Ośrodkach Doradztwa Rolniczego. W roku 2006 będziemy również kontynuować kampanię informacyjną w mediach oraz liczenia błotniaka łąkowego.

Wszystkich zainteresowanych współpracą, udziałem w czynnej ochronie, liczeniach czy też obrączkowaniu prosimy o kontakt. Liczymy na współpracę, z osobami, które będą opiekowały się nawet pojedynczymi gniazdami! Dla ułatwienia wymiany informacji między „błotniakologami” na Forum Przyrodniczym „Bocian” forum.bocian.org.pl utworzyliśmy subforum „Błotniak łąkowy”, na które serdecznie zapraszamy! Link do subforum znajduje się również na stronie projektu www.bocian.org.pl/programy/blotniak.

Dominik Krupiński

USZATKI PO SEZONIE

W roku 2005, członkowie i współpracownicy Towarzystwa Przyrodniczego „Bocian”, już kolejny rok z rzędu kontrolowali wiklinowe kosze lęgowe wywieszane w 2001 roku dla uszatek. Przeprowadzono jedną, majową kontrolę wywieszonych koszy. Druga kontrola dotyczyła jedynie gniazd, w których podczas pierwszej stwierdzono lęgi.

Miniony sezon lęgowy nie różnił się specjalnie stwierdzonymi wynikami od lat poprzednich z tą różnicą że z każdym rokiem rośnie liczba gniazd zajmowanych przez myszołowy.

Wyniki kontroli przedstawiają się następująco:

Ogółem skontrolowanych gniazd - 186

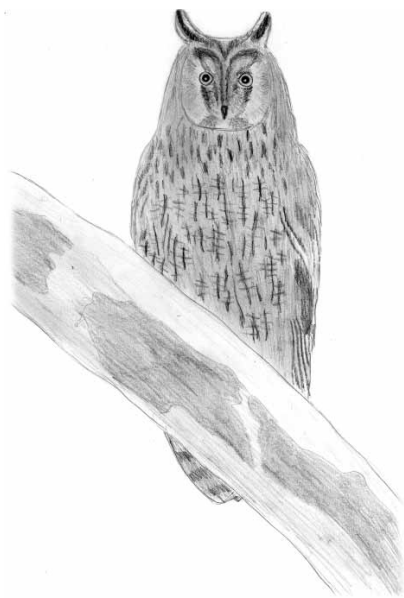
Gniazda zajęte ogółem - 26

Gniazda zajęte przez uszatki - 9

Zajęte przez grzywacze - 7

Zajęte przez myszołowy - 6

Zajęte przez sójki - 4



Uszatka
Rys. Wioleta Pula

W jednym z kontrolowanych koszy odnotowano drugi lęg uszatek, a w innym prawdopodobnie lęg powtarzany myszołowa.

Liczba odchowanych piskląt uszatki wahała się w granicach od 1 do 4 i wszystkie szczęśliwie opuściły swoje gniazda (nie zaobserwowano przypadków drapieżnictwa). Warto zauważyć, że uszatki zajmują też innej konstrukcji sztuczne gniazda. W roku 2005 stwierdzono trzy młode w skrzynce dla pustułki wywieszanej w okolicy Siedlec.

Myszołowy zajmujące kosze lęgowe wychowały po trzy młode, które opuściły sztuczne gniazda. Ciekawostką jest fakt, że jedno z gniazd było zajmowane przez parę myszołowów w sezonie 2003, 2004, a także w roku 2005 i we wszystkich sezonach szczęśliwie opuściły je młode ptaki.

W innych rejonach kraju prowadzone są także działania związane z uszatką. Kosze zostały wywieszane m.in. w okolicach Działdowa przez Działdowskie Koło TP „Bocian” oraz nad Notecią przez Nadnoteckie Koło Polskiego Towarzystwa Ochrony Przyrody „Salamandra”. Jak donoszą koledzy z „Salamandry” kosze są zajmowane przez uszatki.

Ireneusz Kaługa

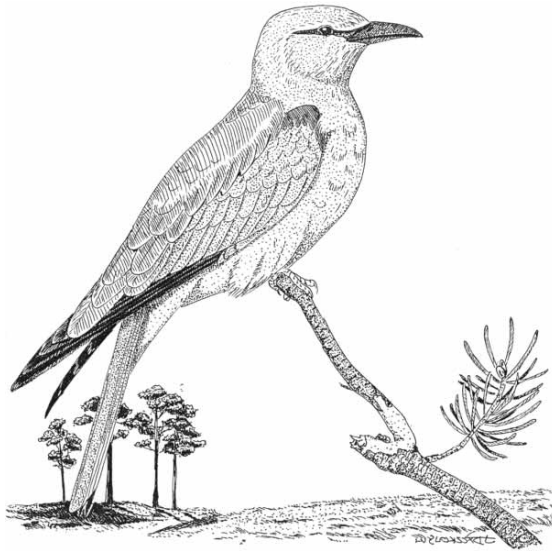
MONITORING KRASKI NA TERENIE WOJEWÓDZTWA MAZOWIECKIEGO W ROKU 2005

Ostatnią kompleksową inwentaryzację kraski na terenie Niziny Mazowieckiej przeprowadzono w latach 1997-98. W związku z faktem, że kraska należy do najbardziej zagrożonych wyginieciem gatunków ptaków, celowe wydaje się wdrożenie stałego monitoringu tego gatunku, przynajmniej w jego głównych współczesnych ostojach, które znajdują się na Mazowszu.

Sponsorem programu był *Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie*.

Celem programu było ustalenie obecnej liczebności całej mazowieckiej populacji kraski i poprawienie warunków jej gniazdowania, co powinno zahamować, przynajmniej w okresie najbliższych kilku lat, spadek jej liczebności.

Monitoring kraski przeprowadzono na terenie 5 powiatów we wschodniej części województwa mazowieckiego (Kozienice, Ostrołęka, Ostrów Mazowiecka, Węgrów i Sokołów). W trakcie tegorocznego programu skontrolowano 46 stanowisk lęgowych kraski znanych z roku 1998. Obecność ptaków (pojedynczego samca lub pary lęgowej) stwierdzono na 24 stanowiskach. Całą populację gniazdującą w roku 2005 na terenie województwa mazowieckiego oceniono na 19-23 pary. W porównaniu z rokiem 1998 oznacza to spadek z 57 par do 19-23. Obecnie głównym rejonem lęgowym kraski na terenie województwa mazowieckiego jest Równina Kurpiowska, gdzie stwierdzono 18-22 pary lęgowe. Pojedyncza para gniazdowała w rejonie Kozienic. Krótko



Kraska
Rys. Jerzy Dyczkowski

po roku 1998 zanikła populacja kraski w Puszczy Pilickiej (J. Sosnowski, J. Tabor - inf. ustna). Natomiast w tegorocznych badaniach wykazano prawdopodobny zanik lęgowych krasek także w Puszczy Białej oraz w Dolinie Dolnego Bugu.

W ramach tegorocznego programu wydrukowano plakat edukacyjny w ilości 3 tys. egzemplarzy. Plakat promuje ideę ochrony kraski. Oprócz całej serii doskonałej jakości zdjęć poświęconej krasce, jej środowisku lęgowemu oraz składnikom jej pokarmu plakat zawiera szereg interesujących informacji o biologii gatunku, zagrożeniach i najszybszych sposobach ochrony. Jednym z zadań tegorocznego programu było wykonanie specjalnych budek lęgowych dla kraski. Niewątpliwie w niektórych miejscach,

gdzie doszło do zniszczenia drzewa z dziuplą zajmowaną przez kraski, szczególnie przy braku alternatywnych dziupli w pobliżu, wskazane, a nawet konieczne jest zawieszenie budki lęgowej, jako zabiegu o charakterze ratunkowym. Wydaje nam się, iż zastosowanie budek o specjalnej konstrukcji (wydrążonych z naturalnego pnia drzewa) może wpłynąć na ich lepszą akceptowalność przez kraski. W ramach tego zadania przygotowano 20 budek tego typu. Zawieszenie ich nastąpi w specjalnie do tego celu wytypowanych miejscach przed sezonem lęgowym roku 2006.

W programie uczestniczyli: *Andrzej Górski, Marcin Ilczuk, Cezary Krawczyk, Maciej Rębiś, Mirosław Rzepała.*

Wszystkim uczestnikom składam serdeczne podziękowania.

Andrzej Górski

OCHRONA DUDKA W PODLASKIM PRZEŁOMIE BUGU

Dudek występuje w całej Polsce, lecz przeważnie jest ptakiem nielicznym (1-10 pl./100 km²) lub bardzo nielicznym (0,1-1 pl./100 km²). Preferuje naturalne doliny większych rzek. Jest gatunkiem charakterystycznym na terenach, gdzie prowadzony jest ekstensywny wypas zwierząt gospodarskich, głównie bydła i koni. Koniecznym warunkiem jest również występowanie na danym terenie dziuplastych drzew. Dudek gnieździ się zazwyczaj w starych wierzbach lub topolach, pojedynczo stojących na pastwiskach. Optymalnym środowiskiem są pastwiska na podłożu piaszczystym, na których wytworzyły się murawy napiaskowe. Na terenach takich występują licznie duże bezkręgowce: świerszcze, szarańczaki, chrząszcze i różne motyle, które stanowią jego główną bazę pokarmową.

Na nadbużańskich pastwiskach liczba drzew z odpowiednio dużą dziuplą jest niewielka. Ich brak powoduje, że ptaki zakładają gniazda często na ziemi pod stertami gałęzi, chrustu, luźno ułożonych kamieni, a nawet śmieci. Niestety takie legi są często niszczone przez lisy, łasice lub ptaki krukowate.

Projekt ochrony dudka realizowany przez Koło Południowopodlaskie TP „Bocian” polega na wieszaniu skrzynek lęgowych w miejscach, w których występują odpowiednie warunki siedliskowe. W 2004 roku w Borsukach nad Bugiem powiesiliśmy 6 skrzynek typu D (wg wzoru opracowanego przez prof. J. Sokołowskiego). Budki zostały powieszony na wysokości 4-6 m. W 2005 roku dowiesiliśmy kolejnych 6 skrzynek. Ich konstrukcja oraz sposób zawieszenia był jednak nowatorski. Otwór wlotowy w skrzynekach został zmniejszony z 80 mm do 55 mm. Wszystkie skrzynek zostały powieszony na wysokości ok. 1,5 m. Na przednich ściankach skrzynek zamontowane zostały arkusze blachy, które mają zabezpieczać lęgi przed drapieżnikami. Niskie usytuowanie skrzynek ma wyeliminować zajmowanie budek przez szpaki. W kwietniu 2006 planujemy powieszenie kolejnych 13 skrzynek. Będzie to również nowatorski model budek (autorstwa Mirosława Rzępały, tym razem połączenie skrzynek „pójdzkowej” z tradycyjną budką typu D). Skrzynek będą wieszane również nisko na wysokości 1-1,5 m nad ziemią. Wyniki kontroli w 2005 roku skrzynek typu D potwierdziły nasze obawy. 4 z 6 skrzynek zostały zajęte przez szpaki, a jedna przez szerszenie. Z niecierpliwością czekamy więc na wiosnę, kiedy to będziemy mogli się przekonać o dudkowych upodobaniach. Mamy nadzieję, że nowe skrzynek przypadną do gustu dudkom i duża ich część zostanie zajęta. O tym jak będzie, przekonamy się już w maju! Trzymamy kciuki.



*Młody dudek (podlot)
Rys. Katarzyna Tyl*

Dominik Krupiński

KURKI ZIELONONÓŻKI WRACAJĄ!

Od dwóch lat nasze Towarzystwo stara się prowadzić działania wspierające rozwój i zachowanie starych ras zwierząt gospodarskich. Planujemy przywrócić na terenach nadbużańskich ocalonego ostatnio przez Akademię Rolniczą w Lublinie bydła białogrzbietego, a poczyniliśmy już pierwsze kroki sprowadzając zielononóżki kuropatwiane - starą rasę kur wywodzącą się z Galicji. Dzięki uprzejmości przyjaciół z Dolnośląskiej Fundacji Ekorozwoju z Wrocławia, w roku 2005 pozyskaliśmy 180 piskląt tej rasy. Kurczaki szczęśliwie dojechały do Siedlec i zostały umieszczone w dwóch gospodarstwach. Obecnie stały się już dorosłymi kurami. Sprowadzone przez nas stado utrzymuje przez cały okres zimowy doskonałą nieśność, co może być dodatkową, dobrą zachętą dla rolników. Kurki te, odznaczają się dużą odpornością na choroby, wytrzymałością na niskie temperatury i doskonale nadają się do utrzymania w małych i średnich gospodarstwach rolnych. Produkty (jaja i mięso) charakteryzują się doskonałymi walorami smakowymi. Jaja mają obniżony poziom cholesterolu i są zalecane jako składnik diety przez lekarzy.



Zielononóżka-kogut
Rys. Marcin Ilczuk

Przeszkody w rozprzestrzenianiu tej starej rasy związane są z problemem występującej w kilku krajach ptasiej grypy. W związku z tą niebezpieczną chorobą, także i w Polsce wprowadzano już dwukrotnie okresy, w których nie wolno było wypuszczać drobiu na zewnątrz z uwagi na ryzyko zakażenia od dzikich ptaków. Zielononóżki są rasą, która najbardziej nadaje się do utrzymania wolno-wybiegowego, dlatego sytuacja ta nie sprzyja jej utrzymaniu. Mamy jednak nadzieję, że zagrożenie epidemią oddali się od naszego kraju i czynione przez nas próby związane z przywracaniem tej starej rasy zostaną uwieńczone sukcesem.

Ze względu na znaczną liczbę osób, które wykazały zainteresowanie pisklętami zielononóżki, o ile pozwoli na to skomplikowana sytuacja związana z wprowadzanymi przez rząd zakazami, będziemy starać się sprowadzać

kolejne pisklęta i przekazywać je rolnikom.

Ireneusz Kaługa

OCHRONA PŁAZÓW W WOJEWÓDZTWIE MAZOWIECKIM

Wiosna roku 2005 była kolejnym sezonem, w którym wraz z zaprzyjaźnionymi szkołami przeprowadziliśmy akcję ochrony płazów polegającą w tym roku głównie na ustawianiu płotków na najbardziej newralgicznych odcinkach dróg, gdzie nauczycielami doświadczeniem, mogliśmy spodziewać się masowej wędrowki tych zwierząt. Aura w tym sezonie okazała się jednak bardzo kapryśna, jeśli chodzi o warunki pogodowe, w związku z tym migracja przebiegała troszkę inaczej niż w ubiegłych latach. Pomimo dość wczesnego ustawienia płotków, ci, którzy spodziewali się dużych ilości migrujących płazów trochę się zawiedli, bo było ich bardzo mało. Również znacznie mniej rozjechanych płazów obserwowaliśmy na drogach. Właściwie cieszyć się należy, że zwierzęta poradziły sobie z wędrowką, omijając niebezpieczne dla nich drogi.

Uzupełnieniem akcji prowadzonych przez szkoły były działania edukacyjne, realizowane przez spotkania w szkołach, w czasie których członkowie Towarzystwa przybliżali uczniom biologię, zagrożenia oraz możliwości ochrony tych zwierząt.

Prace ochroniarskie prowadzone przez poszczególne szkoły w sezonie 2005

Domanice (Gimnazjum) - gmina Domanice, powiat siedlecki.

Od połowy marca do końca maja uczniowie należący do Koła Ekologiczno - Przyrodniczego przy gimnazjum pod opieką pani Grażyny Zabłockiej kontrolowali zbudowany i ustawiony przez siebie płotek. Dodatkowo wzdłuż płotka co 3-4 metry wkopane zostały pojemniki, do których miały wpadać migrujące płazy. Płotki kontrolowane były dwa razy dziennie przez dwu lub trzy-



Rzekotka
Rys. Katarzyna Kubicka

osobowe zespoły według przygotowanego wcześniej i skrupulatnie zaplanowanego grafiku. W czasie całej akcji przeniesiono 80 osobników (2-3 osobniki na dzień), wśród których odnotowano żabę trawną, żabę moczarową, żaby zielone, ropuchę szarą, ropuchę zieloną oraz grzebiuszkę ziemną.

Myrcha (Szkoła Podstawowa) - gmina Wiśniew, powiat siedlecki

Od 31 marca do 5 maja uczniowie klas II - IV (w sumie 36 osób), pod opieką nauczycieli: pani Grażyny Myrchy oraz pani Bożeny Staregi kontrolowali płotki ustawione przy znajdującym się niedaleko szkoły rowie melioracyjnym przecinającym tamtejszą drogę. W czasie trwania akcji uczniowie przenieśli ogółem 43 osobniki, wśród których było 26 żab zielonych oraz 17 żab brunatnych.

Okuniew (Zespół Szkolno-Przedszkolny) - gmina Halinów, powiat miński

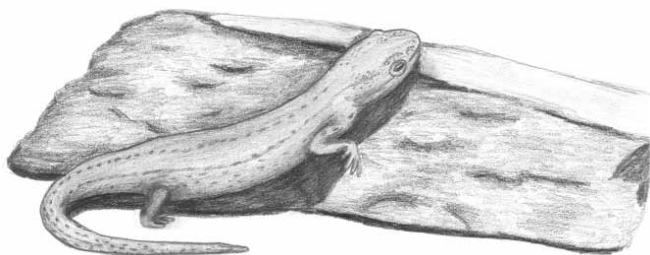
Od 25 marca do 9 kwietnia uczniowie Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Okuniewie prowadzili akcję czynnej ochrony koordynowaną przez panią Barbarę Podgórską. Uczniowie przenosili płazy migrujące przez drogę nr 637 na odcinku, który przecina miejscowy ciek wodny - rzekę Długą, przy którym znajdują się niewielkie stawy, stanowiące miejsca rozrodu płazów. Podczas akcji przeniesionych zostało 350 osobników, wśród których dominowały: żaba trawną, żaba moczarowa oraz ropuchy szare.

Sabnie (Gimnazjum) - gmina Sabnie, powiat sokołowski

Akcja ochrony płazów w Sabniach prowadzona była przez dwa zespoły: pierwszy stanowiło dwóch uczniów klasy Ia - Piątkowski Łukasz oraz Smolewski Bartłomiej, którzy kontrolowali 100 metrowy odcinek płotków postawionych wzdłuż drogi Sabnie - Hołowiecki. Akcja prowadzona przez ten zespół w ciągu tygodnia zaowocowała przeniesieniem około 400 płazów (50-60 dziennie). Drugi zespół, składający się z trzech uczniów klasy IIa: Mieszka Romaniuka, Kamila Kozłowskiego oraz Piotra Romańczuka, kontrolował 150-metrowy odcinek płotków, wykonany przez wyżej wymienionych uczniów i ustawiony przy drodze w pobliżu szkoły. W trakcie trwania akcji przeniesiono na tym odcinku 64 osobniki, wśród których były 33 żaby trawne, 1 żaba moczarowa oraz 30 ropuch szarych.

Radomyśl (Szkoła Podstawowa) - gmina Wiśniew, powiat siedlecki

11 kwietnia uczniowie z Koła Przyrodniczego szkoły w Radomyśli wraz z panią Jolantą Woźniak oraz przedstawicielami Towarzystwa



Traszka zwyczajna
Rys. Katarzyna Kubicka

Przyrodniczego „Bocian” udali się nad miejscowe oczko wodne, leżące w pobliżu drogi, wzdłuż której ustawione zostały płotki zabezpieczające dla płazów. Podczas tygodniowej akcji uczniowie przenieśli około 200 osobników.

Niestety, nie zawsze trud wkładany przez młodych ludzi w ochronę przyrody jest doceniany przez innych. Z przykrością musimy tu napisać, że po tygodniu płotki ustawione w Radomyśli zostały przez kogoś zniszczone. Informacje o zniszczonych płotkach docierały również do nas od innych szkół, które prowadziły akcje czynnej ochrony. Świadczy to niestety o niewiedzy i niskiej świadomości ekologicznej części naszego społeczeństwa.

W latach ubiegłych nasze działania na rzecz ochrony płazów na terenie województwa mazowieckiego wspierał finansowo *Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki w Warszawie*. W ostatnim sezonie każda ze szkół prowadziła akcję z własnych środków. Tym bardziej cieszy fakt, że część szkół nie zaprzestała działań ochroniarskich.

Wszystkim uczestnikom akcji prowadzonej na rzecz ochrony płazów serdecznie dziękujemy!

Marcin Ilczuk

BUDKI 2005

Wiosna roku 2005! Wszędzie daje się słyszeć coraz głośniejszy i intensywny śpiew ptaków - również tych, które wróciły z zamorskich wojaży. Dla przyrodników to nieodzowny znak, że rozpoczął się kolejny sezon lęgowy. Natomiast dla ekipy z biura TP „Bocian” to czas kolejnej kontroli budek lęgowych, zawieszonych przez sympatyków i członków Towarzystwa na pięciu powierzchniach. Zadanie nie wydaje się trudne. Pojechać na powierzchnię z drabiną, zajrzeć do każdej z powieszonych skrzynek i po sprawie. Jedynym problemem, w nawale różnych obowiązków, było znalezienie czasu na przeprowadzenie kontroli. W końcu po ustaleniu kto, gdzie i kiedy, poszczególne ekipy ruszyły w teren.



Muculowka żałobna (samiec)
Rys. Rafał Kolakowski

Na terenowy samochód marki Fiat 126p Mirka pakowana była drabina. Do pojemnego wnętrza siadało zazwyczaj dwóch jej użytkowników, zaopatrzonych w mapki z rozmieszczeniem budek, śrubokręt lub szczypce do ich otwierania oraz młotek i gwoździe do wykonywania niezbędnych, bieżących prac konserwatorskich. Po dotarciu na miejsce pozostało już tylko zlustrować powierzchnię odnajdując odpowiednie drzewa, co w sezonie pełnej roślinności wcale nie jest łatwe, zwłaszcza, że na niektórych powierzchniach występują spore ubytki w ilości, zarówno drzew jak i zawieszonych na nich budek. Poszukiwania budki - „widma” zajmowały niekiedy

znaczną ilość czasu. O perypetiach kontroli budek w parkach miejskich można poczytać sięgając do poprzedniego numeru Kraski.

Efektom działań dwóch zespołów, liczących w sumie pięć osób, było skontrolowanie w tym sezonie 114 skrzynek, z których 97 było zajętych przez różne gatunki ptaków i owadów. Zajętość budek na poszczególnych powierzchniach przedstawiała się następująco:

Liczba zasiedlonych budek w roku 2005 na 5 powierzchniach przez poszczególne gatunki

Lp	Gatunek	Powierzchnia					Razem
		Golice	Huszlew	Stok Lacki	Łosice	Siedlce	
1	Szpak	2	4		13	19	38
2	Bogatka		6	7	1	9	23
3	Modraszka	1	2	9	2	3	17
4	Sikora sp.			2	2		4
5	Muchołówka żałobna			2			2
6	Mazurek				6		6
7	Krętogłów				1		1
8	Gniazdo (w budowie)	1	1			2	4
9	Zajęta przez owady				1	1	2
10	Nie zajęta	3		2		14	17
	Razem	7	13	22	26	48	114

Analizując otrzymane wyniki i porównując je z poprzednimi zauważalny jest przede wszystkim coraz większy ubytek powieszonych przez nas skrzynek - zwłaszcza tych wieszanych na powierzchniach leśnych. W lesie koło Stoku Lackiego z 30 powieszonych tam budek przetrwały już tylko 22. Pojedyncze skrzynki zginęły również na pozostałych powierzchniach - z dużym prawdopodobieństwem swój udział w tym mieli ludzie - np. w Stoku Lackim przez wycinanie drzew, na których skrzynki wisiały.

Zdecydowanym dominantem wśród gatunków zasiedlających budki jest szpak - ilość jego lęgów w budkach jest większa niż ilość budek powieszonych dla tego gatunku. Swój udział mają w tym dzięcioły, które często rozkuwają wloty budek przeznaczonych dla małych dziuplaków, udostępniając je większym gatunkom.

Podobnie jak w latach ubiegłych w kilku budkach notowaliśmy przypadki drapieżnictwa. W lesie koło Stoku Lackiego jedna budka była splądrowana przez jakiegoś drapieżnika - najprawdopodobniej mysz leśną. Lęgi w pozostałych zrabowane zostały prawdopodobnie przez dzięcioły. Stopień zajęcia poszczególnych budek na wszystkich powierzchniach jest dosyć wysoki i nieco zwiększył się w porównaniu z ubiegłymi sezonami.

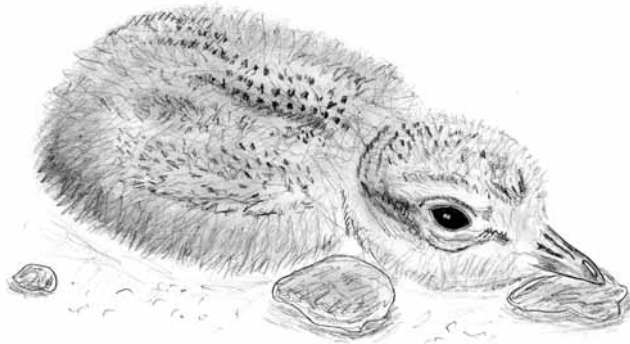
Stopień zajęcia budek na poszczególnych powierzchniach w kolejnych sezonach

Lp	Lokalizacja skrzynek	Stopień zajęcia budek					
		2003		2004		2005	
		Zasiedlone skrzynki (%)	Liczba skrzynek	Zasiedlone skrzynki (%)	Liczba skrzynek	Zasiedlone skrzynki (%)	Liczba skrzynek
1	Golice	-	-	44,4	7	57,1	7
2	Huszlew	92,9	14	100,0	14	92,3	13
3	Stok Lacki	66,7	29	44,4	27	90,9	22
4	Łosice	80,0	30	93,1	29	96,1	26
5	Siedlce	46,9	49	69,4	49	68,75	48

W roku 2005 w akcji kontrolowania budek lęgowych dla ptaków udział wzięli: *Monika Stefaniak, Paweł Niski* (kontrola budek w parku miejskim w Siedlcach), *Jarosław Paciorek, Mirosław Rzepała* oraz niżej podpisany (pozostałe powierzchnie).

Marcin Ilczuk

ZACHOWANIE WALORÓW PRZYRODNICZYCH TERENÓW OTWARTYCH PODLASKIEGO PRZEŁOMU BUGU



Pisklą sieweczki obrożnej
Rys. Wioleta Puła

par czajek oraz sieweczki obrożne i rzeczne. Zaprzestanie wypasu oraz zarastanie muraw spowodowało, że wymienione gatunki wycofały się z tego terenu. Pracy jest jeszcze bardzo dużo, ale mamy nadzieję, że dzięki Waszej pomocy uda się nam osiągnąć ten cel.

Od września rozpoczęliśmy starania o wykupienie działek na rzecz Skarbu Państwa na terenie projektowanego rezerwatu „Trojan”. W grudniu zakupiliśmy pierwsze 4 działki ze środków przyznanych przez Fundację EkoFundusz. Większość gruntów leżących na tym obszarze należy do Skarbu Państwa lub Agencji Nieruchomości Rolnej. Wykupienie pozostałych, prywatnych i niekoszonych działek stworzy możliwość podejmowania działań ochronnych przez Dyрекcję Parku Krajobrazowego.

W grudniu wydaliśmy, wspólnie z Dyрекcją Parku Krajobrazowego „Podlaski Przełom Bugu” folder, którego głównym celem jest promocja wśród rolników programów rolnośrodowiskowych (głównie pakietów łąkowych i pastwiskowego), NATURY 2000 oraz projektu. W roku 2006 planujemy kontynuację wykupu gruntów na „Trojanie” oraz

Rok 2005 był drugim rokiem realizacji projektu. W sierpniu odbył się obóz, podczas którego wycinaliśmy samosiewy na murawach napiaskowych. Dzięki licznej ekipie (w pracach uczestniczyło 25 osób) oraz odpowiedniemu sprzętowi (kosi i piły spalinowe) udało się dokończyć prace rozpoczęte w 2004 roku w Borsukach. Jeden dzień poświęciliśmy również na odkrzaczanie muraw w rezerwacie Kózki. Naszym celem jest przywrócenie stanu z lat 80., kiedy to na terenie rezerwatu gnieździło się 18



Czapka
Rys. Katarzyna Tyl

prace na terenie rezerwatu Kózki. Obóz odbędzie się w sierpniu. Więcej informacji można znaleźć na stronie projektu www.bocian.org.pl/programy/ppb. Znajduje się tam również projekt opisywanego folderu (format PDF). Projekt jest finansowany przez *GEF/SGP*, *UNDP* oraz *Fundację EkoFundusz*.

Dominik Krupiński

DZIEŃ ZIEMI 2005 - JAK TO BYŁO...?

W całej historii obchodów Dnia Ziemi była to już 35 impreza tego rodzaju. Po raz pierwszy Dzień Ziemi obchodzony był w roku 1970 w Stanach Zjednoczonych. Wówczas za cel organizowania tego święta stawiano sobie zachowanie, ochronę i odnowienie środowiska przyrodniczego oraz wyjście naprzeciw potrzebom ludzkim bez niszczenia środowiska!

W roku 1990 stworzono Międzynarodowe Biuro Koordynacyjne Dnia Ziemi, które zrzeszało organizacje pozarządowe ze Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Kanady i Kolumbii. Rok później biuro utrzymywało już kontakt z ok. 2500 organizacjami ze 141 krajów. W roku 1992 - na Szczycie Ziemi w Rio de Janeiro, w którym brało udział 160 państw - do celów organizacji Dnia Ziemi, przyjętych w roku 1970, dopisano kolejne: pomoc wszystkim organizacjom na całym świecie i prowadzenie listy wszystkich organizacji oraz popieranie i wspomaganie ludzi na całym świecie przy organizowaniu różnego rodzaju akcji związanych z ochroną środowiska

W Polsce Dzień Ziemi, jako prawdziwe święto, odbył się w roku 1990. Kilkanaście polskich grup i organizacji ekologicznych zorganizowało festyny i spotkania w wielu miejscowościach, podczas których mówiono o problemach i zagrożeniach, jakie stwarza człowiek Ziemi.

Od kilku lat w obchodach Dnia Ziemi aktywnie bierze udział nasze Towarzystwo. Nie zabrakło nas również na tegorocznej imprezie, która odbyła się 24 kwietnia, na Polach Mokotowskich w Warszawie.

Od pomysłów do realizacji! Przygotowania do imprezy zaczęły się już dużo wcześniej, ale autentyczną ich gorączkę można było poczuć w biurze Towarzystwa na kilka dni przed wyjazdem. Telefony, uzgodnienia: kto, co, kiedy! Załatwianie materiałów, przygotowywanie plakatów, konkursów! Część ekipy, z niezawodnym - jak zwykle - Adamem Tarłowskim, na Polach Mokotowskich była już w sobotę. Kiedy w niedzielę rano dojechaliśmy do Warszawy, w Parku stały już rozstawione namioty, stelaże do ustawiania plakatów, platforma dla rybitw, słup dla bocianów - kawał dobrej roboty. Pozostało już tylko dopiąć wszystko na ostatni guzik, do czego wszyscy zabrali się z animuszem!

Przed „godziną zero” na krótkim zebraniu każdy dostał dyspozycje na dalszą część dnia - i można powiedzieć, że byliśmy gotowi do realizacji ustalonego planu. Rozpoczęliśmy o godzinie 11.00 wodowaniem sztucznej wyspy dla rybitw. Platforma o specjalnej konstrukcji została w spektakularny sposób zwodowana na staw w parku, przy którym znajdowało się nasze stanowisko. Kolejnym wydarzeniem, które przyciągnęło bodajże największą uwagę i najwięcej obserwatorów było ustawianie słupa i montowanie platformy pod gniazdo dla bocianów. Początkowo słup miał być ustawiany przy pomocy samochodu terenowego Adama. Niestety, małe nieporozumienie co do kierunku nachylenia ścian dołu pod słup zmusiło nas do postawienia go przy użyciu siły mięśni, co było niemniej widowiskowe. Po zamocowaniu platformy i postawieniu słupa Adam ustawił przy nim swój samochód, na dachu samochodu drabinę, po której wszedł do platformy, aby ułożyć na niej wieniec z gałęzi, słomę i darń. Tak przygotowane



*Wodowanie platformy dla rybitw
Rys. Michał Pasennik*

imprezy odbywały się konkursy, w których udział mógł wziąć każdy odwiedzający nasze stoisko. Młodszy goście brali udział w konkursie lepienia owadów z modeliny oraz konkursie przygotowanym przez studentów SGGW - „Czy żaba ma odstające uszy?”, w którym dzieci rysowały płazy i odpowiadały na pytania. Z kolei starsi mogli własnoręcznie okorować - na czas - drewniane żerdzie, używane do budowy platform dla bocianów oraz wziąć udział w konkursie zbijania takich platform (tutaj wymagana była umiejętność posługiwania się pilarką). Zwycięzcy konkursów otrzymywali cenne nagrody, a pozostali uczestnicy drobne upominki.

Dużym zainteresowaniem cieszył się - jak zwykle - nasz sklepik, gdzie można było nabyć szereg publikacji, plakaty, znaczki, naklejki itp., jak i uzyskać odpowiedzi na wiele nurtujących pytań. Była do również doskonała okazja do zakupuienia budki lęgowej - wybór był imponujący; od budek dla tracza czy puszczyka, przez budki dla drobnych dziuplaków, na „domkach” dla popielic i nietoperzy kończąc.

Na pewno bardzo cenną pamiątką z „bocianiego” stoiska na tegorocznych obchodach Dnia Ziemi było zdjęcie z własną twarzą umieszczoną w beciku niesionym przez bociana. Wszystkie zaplanowane punkty imprezy udało nam się zrealizować bez żadnych problemów, wywołując jednocześnie duże zainteresowanie i miłe słowa uznania, które do nas docierały. Warto wspomnieć, że nasze tegoroczne stoisko było największe w historii obchodów Dnia Ziemi, i jednocześnie jednym z najchętniej odwiedzanych przez uczestników. Niewątpliwie to zobowiązuje!

Na koniec należą się gorące podziękowania dla całego sztabu ludzi, którzy wsparli nas przyczyniając się do organizacji tegorocznych obchodów - bez Was nie udało by się tego osiągnąć. Dziękujemy również Fundacji Ośrodka Edukacji Ekologicznej w Warszawie za wsparcie w przygotowaniu naszego stanowiska.

Następne obchody Dnia Ziemi już wkrótce!

Marcin Ilczuk

EDUKACJA EKOLOGICZNA 2005

W roku 2005 przeprowadziliśmy około 100 spotkań z uczniami szkół podstawowych i gimnazjów. Większość z nich odbyła się w ramach projektów dofinansowanych przez *Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie*: „Edukacja ekologiczna -

zaczniemy od najmłodszych” i „Edukacja na użytkach ekologicznych”. Pierwszy z nich rozpoczął się jesienią 2004 roku i zakończył wiosną 2005. Wzięło w nim udział około 700 uczniów z 14 szkół. W ramach tego programu wydaliśmy dodatkowo plan lekcji w formie składanej kostki przedstawiający kilka gatunków ptaków. Jego projekt przygotowała Monika Stefaniak. Drugi realizowaliśmy jesienią 2005. Uczestniczyło w nim 5 szkół. Oprócz prelekcji dla uczniów elementem tego programu było wydanie ulotki o szkodliwości wypalania traw. Dzięki obydwu dotacjom Towarzystwo wzbogaciło się w sprzęt optyczny (rzutnik do slajdów, lornetki) oraz literaturę przyrodniczą. Zarówno sprzęt, jak i książki, są wykorzystywane w naszych działaniach edukacyjnych. Przeprowadzone spotkania dotyczyły różnych zagadnień związanych z przyrodą, z rozumieniem i docenianiem jej bogactwa i skomplikowanych powiązań między jej elementami, a także różnych działań ochronnych (np. ochrona pustułki, płazów).

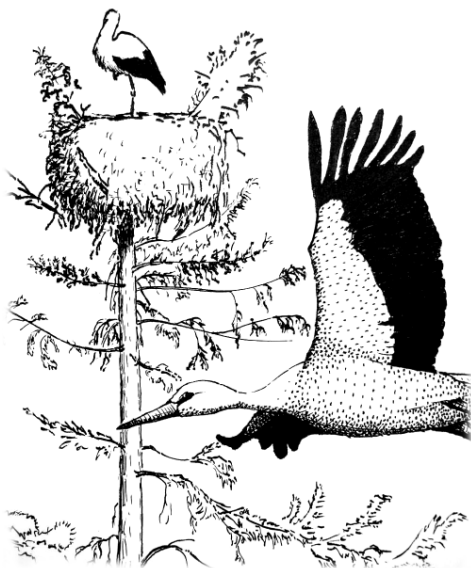
Oprócz tych „zorganizowanych” akcji byliśmy również zapraszani do innych szkół, między innymi z Siedlec, Sabni, Stoczka Łukowskiego, Łochowa, Wólki Dobrzyńskiej i Strachówki.

Jarosław Paciorek

BOCIANI RAJD - NA BIS RAZY DWA!

W roku 2005 Towarzystwo Przyrodnicze „Bocian” już po raz trzeci zorganizowało rajd rowerowy „Szlakiem bocianich gniazd”. Podobnie jak w latach poprzednich trasa rajdu przebiegała przez kilka miejscowości, znajdujących się na terenie gmin: Suchożebry i Mokobody. Majowe „rajdowanie” pod egidą „Bociana” staje się powoli dla coraz większej grupy dzieci, młodzieży i nauczycieli ciekawym sposobem na spędzenie wolnego od nauki dnia 1 Maja. Z każdym rokiem przybywa uczestników (w ostatnim rajdzie wzięło udział już ponad 80 osób z 4 szkół). Najlicniejsza, jak zwykle, ekipa przyjechała do nas ze szkoły podstawowej i gimnazjum w Zbuczynie, mniej liczne były SP w Suchożebkach i SP w Krześlinie.

Stosunkowo długa trasa przejazdu, wynosząca około 31 kilometrów, była pokonywana z licznymi przystankami, na których odbywały się ciekawe dyskusje i poruszano zagadnienia związane z różnymi gatunkami i ich ochroną. Wiele wątków dotyczyło historii miejscowości, przez które przejeżdżaliśmy. Szczegółowo omawiano genealogię nazw miejscowości, pochodzenie i legendy dotyczące poszczególnych osad oraz szczególne walory przyrodnicze mijanych po drodze terenów. Uczestnicy przejeżdżali przez różne typy środowisk. Począwszy od typowego krajobrazu rolniczego stanowiącego mozaikę łąk, pastwisk i pól uprawnych poprzez środowiska dolin rzecznych, a skończywszy na lasach. Było to okazją do przybliżenia składu gatunkowego wszystkich tych środowisk, omówienia zagrożeń, na jakie są narażone gatunki, a także przybliżenia metod ich ochrony.



Bociany
Rys. Romuald Mikusek

Na dłużej zatrzymano się już tradycyjnie w dolinie Starej Rzeki będącej dopływem Liwca (obszar Natura 2000, wyznaczony ze względu na dużą liczbę rzadkich i zagrożonych gatunków ptaków). W miejscu tym szczegółowo dyskutowano nad rolą dolin rzecznych jako korytarzy ekologicznych oraz środowisk występowania i zdobywania pokarmu dla wielu coraz rzadszych gatunków. Na takich terenach gnieźdzą się ptaki siewkowe - jeszcze kilkanaście lat temu pospolite czajki i rycyki oraz rzadsze kuliki wielkie (w dolinie Starej Rzeki gnieźdzą się wszystkie te gatunki). Wilgotne doliny rzeczne są też obszarami występowania ciekawych roślin, np. storczyków. Miejsca takie stanowią również najbardziej zasobne żerowiska bociana białego (w obrębie doliny gnieździ się około 20 par tego gatunku), a lęgi ptaków, których gniazda znajdują się w pobliżu rzeki, są liczniejsze od lęgów par zajmujących odleglejsze gniazda. W trakcie wyprawy uczestnicy mieli okazję poznać zasady zabezpieczania i konserwowania bocianich gniazd, sposoby pomocy ptakom kontuzjowanym oraz różne rodzaje lokalizacji bocianisk. Jak każdego roku odwiedziliśmy też cmentarz żołnierzy rosyjskich znajdujący się niedaleko miejscowości Suchożebry (mającej też bardzo ciekawą historię swojej nazwy). Po wielu emocjach na trasie rajdu cała wycieczka w komplecie dotarła do schroniska dla zwierząt prowadzonego wspólnie przez powiatowego lekarza weterynarii Bogdana Tarczyńskiego oraz TP „Bocian” w Kolonii Kownaciska, gdzie czekały na nas kiełbaski oraz inne smakowite atrakcje przygotowane przez niezawodnych, jak co roku, sponsorów. Dyskusje i rozmowy przy ognisku trwały do późnych godzin popołudniowych, kiedy to uczestnicy we wspaniałych humorach i z życzeniami do zobaczenia w przyszłym roku rozjechali się do domów.

W zorganizowaniu III rajdu „Szlakiem bocianich gniazd” dopomogli nam: *Piekarnia „Jońscy” Suchożebry, Piekarnia „Krześlin”, „Rzeźnik” Zbuczyn, Zakład „Nasz Drób” Ujżanów, Zakład Mięsny „Pluty”, Lucjan Szewczyk, Stanisław Ługowski, Jan Putkowski, Sławomir Izdebski, Adam Tarłowski, Monika Stefaniak, Lidia Siwiec, Magdalena Rajkiewicz, Agnieszka Bożek oraz niezawodny w takich sytuacjach dr Bogdan Tarczyński.*

Wszystkim, którzy wsparli organizację rajdu serdecznie dziękujemy.

Ireneusz Kaługa

STORCZYKI - WYMIERAJĄCA GRUPA ROŚLIN

Rozwój cywilizacyjny i związana z nim coraz większa intensyfikacja wszystkich form gospodarki, a przede wszystkim stały wzrost eksploatacji zasobów przyrodniczych, powoduje gwałtowne ubożenie rodzimej szaty roślinnej poprzez wymieranie całych zespołów gatunków. Skala wymierania jest tak duża, że istnieje pilna potrzeba uświadomienia społeczności o nieodwracalnych skutkach tego procesu. Szeroko rozumiana edukacja jest jednym z kluczowych elementów strategii ochrony różnorodności biologicznej Mazowsza. Do szczególnie zagrożonych przez działalność człowieka roślin należą storczyki. Wszelkie formy oddziaływania człowieka powodujące zmiany ustabilizowanych warunków pociągają za sobą gwałtowne wymieranie storczyków. Zagrożenia te są efektem osuszania, intensywnego nawożenia i podsiewania podmokłych łąk, pastwisk i torfowisk, zaniechania lub zarzucenia tradycyjnego, ekstensywnego modelu gospodarki łąkowo-pasterskiej; zamiana przed laty naturalnych, wielogatunkowych drzewostanów liściastych i mieszanych na sztuczne

monokultury drzew szpilkowych, zręby zupełne i zalesianie śródleśnych polan. Obok oddziaływania pośredniego poprzez zmianę warunków siedliskowych, storczyki na Mazowszu niszczone są również w sposób bezpośredni. Ze względu na piękne, barwne, zwykle silnie pachnące, a przede wszystkim nadzwyczaj oryginalne w kształtach kwiaty, są w wielu rejonach województwa nadal zrywane, wykopywane i przenoszone do ogródków przydomowych.

Wychodząc naprzeciw problemom związanych z wymieraniem storczykowatych na Mazowszu TP „Bocian” rozpoczęło w 2005 roku projekt pt. „Storczyki, jako gatunki parasolowe w ochronie różnorodności biologicznej Mazowsza”, w ramach którego zrealizowano dotychczas następujące zadania:

1) W zakresie praktycznej ochrony:

- Wykonano opracowania pt. „Różnorodność gatunkowa storczykowatych, rozmieszczenie, zasoby, zagrożenia i metody ochrony” obejmującej zakresem powiaty: garwoliński, łosicki, miński, ostrowski, siedlecki, sokołowski, węgrowski i wyszkowski, które jest pierwszym tego typu opracowaniem w skali województwa. Stanowi ono podstawowy materiał wyjściowy do wszelkich działań w zakresie ochrony poszczególnych gatunków jak i całych grup ekologicznych. Jego ewentualne braki lub zapisy wzbudzające kontrowersje wywołają z pewnością dyskusję, której efektem będzie jak najlepiej pojmowany interes przyrody;
- W oparciu o najnowsze osiągnięcia naukowe z zakresu botaniki i ekologii roślin zinventaryzowano 70 stanowisk storczykowatych na terenie powiatów: łosickiego, mińskiego, ostrowskiego, siedleckiego, sokołowskiego i węgrowskiego. Zgromadzono w ten sposób aktualne dane o zasobności populacji, skali zagrożeń i tendencji dynamicznych, jakie w najbliższym czasie będą zachodzić;
- Przeprowadzono zabiegi czynnej ochrony (powstrzymanie sukcesji) na 4 stanowiskach storczykowatych, w tym jedyne w środkowo-wschodniej Polsce stanowiska storczyka kukawki. Pośrednio poprzez zachowanie siedliska czynną ochroną objęto różne grupy organizmów;
- Sporządzono ankiety dla nauczycieli biologii służące do opisanie nowych i monitorowania znanych stanowisk storczyków.

2) W zakresie edukacji:

- opracowano i wydrukowano folder poświęcony storczykom i ich ochronie;
- przeprowadzono 72 godziny prelekcji w 36 szkołach wszystkich szczebli mających na celu: zapoznanie uczniów z biologią storczyków, ich strategiami życiowymi, ewolucją, znaczeniem w przyrodzie, skalą zagrożeń i metodami czynnej ochrony oraz z podstawowymi aktami prawnymi dotyczącymi ochrony roślin naczyniowych, m.in.: rozporządzeniami Ministra Środowiska o ochronie gatunkowej roślin i siedlisk przyrodniczych, Dyrektywą Siedliskową UE oraz regionalnymi i krajowymi czerwonymi listami gatunków zagrożonych wymarciem.



Obuwik pospolity
Rys. Marcin Ilczuk

Projekt „Storczyki, jako gatunki parasolowe w ochronie różnorodności biologicznej Mazowsza” jest jednym z niewielu przykładów tego typu działań na rzecz ratowania flory tak w skali regionu jak i kraju. Niewątpliwie jego niekwestionowanym atutem była wielowątkowość. Znaczny nacisk położony został na edukację społeczeństwa. Lokalnie mierzona jest ona udziałem w spotkaniach 1911 osób, w tym 1833 uczniów i 78 nauczycieli. Dla potrzeb edukacyjnych wykorzystana została niewątpliwie medialność storczyków, co w praktyce oznacza, że ich ochrona zawsze będzie się wiązała „przy okazji” z ochroną wielu innych gatunków roślin i zwierząt i obejmie różne grupy ekologiczne.

Michał Falkowski
Zakład Botaniki AP

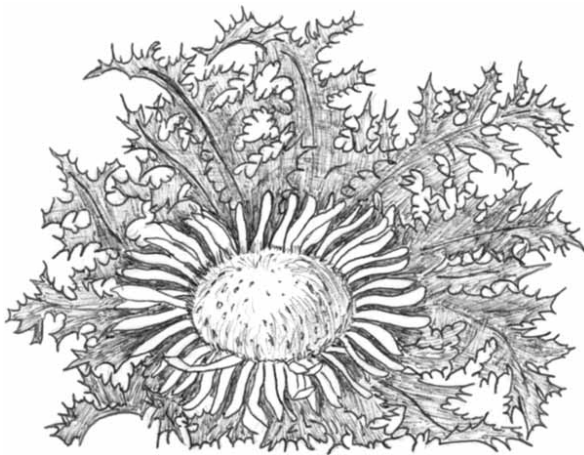
PARK KRAJOBRAZOWY „DOLINKI KRAKOWSKIE”

Park Krajobrazowy „Dolinki Krakowskie” został utworzony na mocy uchwały nr 65 Rady Narodowej Miasta Krakowa z dnia 2 grudnia 1981 r. w sprawie ochrony Zespołu Jurajskich Parków Krajobrazowych w województwie miejskim krakowskim (Dz. Urz. RN m. Krakowa Nr 14, poz. 76) oraz uchwały Nr III/11/80 Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach z dnia 2 czerwca 1980 r. w sprawie utworzenia Zespołu Jurajskich Parków Krajobrazowych w granicach województwa katowickiego (Dz. Urz. w Katowicach Nr 3, poz. 16).

Podstawowym celem ochrony Parku jest zachowanie szczególnych walorów krajobrazowych, bogatej szaty roślinnej oraz obiektów i zespołów zabytkowych, a w tym utrzymanie indywidualnych cech krajobrazu Parku wyróżniających się przyrodniczym i kulturowym dziedzictwem, pielęgnacja i konserwacja istniejących wartości, odtwarzanie wartości utraconych oraz zapobieganie niszczeniu i przekształceniom krajobrazu.

Park ma powierzchnię 20686 ha, posiada także otulinę o powierzchni 13017 ha. Według podziału geograficznego położony jest w obrębie: prowincji „Wyżyna Polska”, podprowincji „Wyżyna Śląsko-Krakowska”, makroregionów: „Wyżyna Krakowsko-Częstochowska” i „Wyżyna Śląska” oraz mezoregionów: „Wyżyna Olkuska” i „Pagóry Jaworznickie”. Administracyjnie położony jest na terenie województwa małopolskiego, w powiatach: olkuskim, chrzanowskim i krakowskim (ziemskim i grodzkim), na terenie gmin: Bukowno, Jerzmanowice-Przegonia, Kraków, Krzeszowice, Michałowice, Olkusz, Trzebinia, Wielka Wieś, Zabierzów i Zielonki. Park jest także jednym z sześciu parków krajobrazowych położonych na obszarze Zespołu Jurajskich Parków Krajobrazowych.

W rzeźbie parku dominują faliste wierzchowiny urozmaicone pagórami, garbami, ostańcami i dolinami, progi



Dziwiesil bezłodygowy
Rys. Marcin Ilczuk

porozcinane licznymi parowami i wąwozami, którymi wierzchowiny opadają do zapadliska tektonicznego w Rowie Krzeszowickim. Rzeki odwadniające obszar Parku stanowią niewielki wycinek lewobrzeżnej zlewni górnej Wisły i obejmują zlewnie: Miękińki, Eliaszkówki, Raclawki, Szklarki, Będkówki, Kluczwoły, Białuchy oraz Sztoly.

Głównymi siedliskami przyrodniczymi Parku są siedliska leśne, stanowiące około 32% powierzchni, a w tym: grądy, buczyna karpacka, bory mieszane, kwaśna buczyna niżowa, ciepłolubna buczyna naskalna, bór świeży oraz łęgi. Siedliska nieleśne zajmują

około 1% powierzchni i są to m.in.: murawy kserotermiczne i ciepłolubne, murawy naskalne, łąki, pastwiska, młaki, suche murawy piaszkowe i zarośla ciepłolubne.

Obszar Parku Krajobrazowego „Dolinki Krakowskie”, charakteryzuje się bogactwem i zróżnicowaniem geobotanicznym i ekologicznym flory i zbiorowisk roślinnych. Występuje tu 39 chronionych gatunków roślin, 5 gatunków znajduje się w „Polskiej Czerwonej Księdze Roślin” - są to: brzoza ojcowska, zaraza goryczelowa, turzyca stepowata, buławnik czerwony i obuwik pospolity. Bogactwo i zróżnicowanie ekologiczne flory należy ocenić jako wybitne w skali regionalnej i ogólnokrajowej.

W Parku występuje wiele gatunków ssaków, ptaków, gadów, płazów i bezkręgowców, wśród których 158 podlega ochronie. Występują tu unikatowe w skali kraju zwierzęta wpisane do „Polskiej Czerwonej Księgi Zwierząt” - są to: podkowiec duży, podkowiec mały, nocek Bechsteina, nocek łydkowłosy, nocek orzęsiony, popielica, puszczyk uralski, gniewosz plamisty, traszka grzebieniasta, oraz rzadkie: poczwarówka zaostzona, poczwarówka sklepiona, krążalek ostrokrawędzisty, ślimak Lubomirskiego, ślimak ostrokrawędzisty, trzmiel rdzawoodwłokowy, trzmiel szary i kraśnik rzęsinowiec.

Na terenie Parku zostało powołanych 5 rezerwatów przyrody: jeden leśny i cztery krajobrazowe.

Rezerwat przyrody „Dolina Eliaszkówki” o powierzchni 109,57 ha jest rezerwatem krajobrazowym, utworzonym 3 marca 1989 r. w celu ochrony malowniczej doliny jurajskiej z dobrze zachowaną szatą leśną charakteryzującą się występowaniem reliktowych gatunków i zespołów górskich. Rezerwat obejmuje część doliny potoku Eliaszówka. Skaliste, stromo opadające zbocza doliny porośnięte są naturalnymi drzewostanami łęgu, grądu, boru mieszanego, buczyny karpackiej, sudeckiej, ciepłolubnej i niżowej. Wśród roślin chronionych można spotkać tu konwalię majową, lilię złotogłów, wawrzynka wilczełyko, śnieżyczkę przebiśnieg i bluszcz zwyczajny. Znajdujące się w dolinie źródło krasowe św. Eljasza uważane jest za zdroj o nadzwyczajnych właściwościach. Źródło to jest licznie odwiedzane przez pielgrzymów udających się do pobliskiego, zabytkowego zespołu klasztornego Karmelitów Bosych.

Rezerwat przyrody „Dolina Kluczwoły” o powierzchni 35,22 ha jest rezerwatem krajobrazowym, utworzonym 3 marca 1989 r. w celu ochrony dobrze zachowanych grądów,



Wiewiórka ruda
Rys. Romuald Mikusek



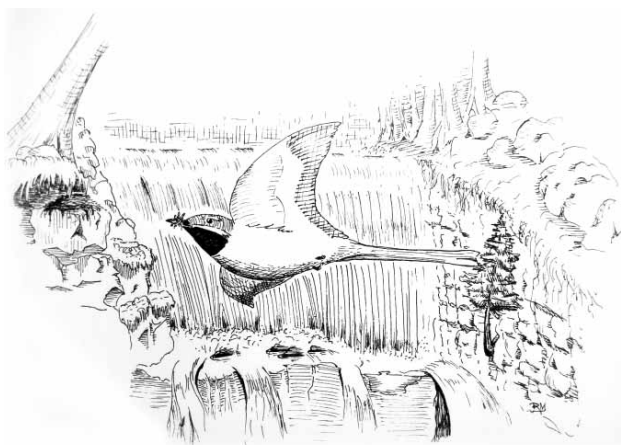
Puszczyk uralski
Rys. Katarzyna Kubicka

zbiorowisk roślinności kserotermicznej z bogatym światem zwierzęcym. Rezerwat obejmuje fragment zachodniego zbocza głęboko wciętej doliny jurajskiej oraz przyległą wierzchowinę. Strome ściany doliny o malowniczych formach zbudowane są z wapieni górnej jury. Na terenie rezerwatu występują zbiorowiska leśne: buczyna karpacka, ciepłolubna, niżowa oraz grąd, bór mieszany i las łągowy. Zbiorowiska nieleśne reprezentują murawy i zarośla kserotermiczne. Wśród roślin chronionych można tu zobaczyć lilię złotogłów, konwalię majową, bluszcz pospolity i wawrzynka wilczelyko. Poza rezerwatem, na szczycie Zamkowej Góry, znajdują się ruiny niewielkiego zamku obronnego z XIV w.

Rezerwat przyrody „Dolina Raclawki” o powierzchni 473,92 ha jest rezerwatem krajobrazowym, utworzonym 28 lipca 1962 r. w celu zachowania naturalnych drzewostanów buczyny

karpackiej, ciepłego lasu bukowego, kwaśnej buczyny niżowej, boru mieszanego i grądu oraz zbiorowisk kserotermicznych i naskalnych. Rezerwat, obejmujący dolinę potoku Raclawka i przyległą wierzchowinę porastają zbiorowiska leśne: łąg olszowy, jaworzyna górską, grąd oraz buczyna karpacka, ciepłolubna i niżowa. Część doliny potoku Szklarka, która również znajduje się w granicach rezerwatu porastają łąki i ziołorośla. Wśród roślin chronionych występują tu m.in. pokrzyk wilcza jagoda, buławnik wielkokwiatowy, kruszczyk szerokolistny, konwalia majowa, wawrzynek wilczelyko, widłak goździsty i lilia złotogłów. Wśród zwierząt m.in.: rzekotka, kumak nizinny, traszka grzebieniasta, bocian czarny i dzięcioł czarny. Rezerwat jest szczególnie interesujący pod względem geologicznym. Występują tu utwory zróżnicowane pod względem wieku i genezy, w tym wapień i dolomity wieku dewońskiego - najstarsze skały odsłaniające się na powierzchni w regionie krakowskim. Jest to największy rezerwat województwa małopolskiego.

Rezerwat przyrody „Dolina Szklarki” o powierzchni 46,69 ha jest rezerwatem leśnym, utworzonym 3 marca 1989 r. w celu zachowania drzewostanów jaworzyny górskiej, buczyny karpackiej, buczyny ciepłolubnej i grądu z bogatymi stanowiskami wielu gatunków roślin podlegających ochronie prawnej oraz w celu zachowania charakterystycznego jurajskiego krajobrazu. Rezerwat obejmuje fragment wschodniego, stromego zbocza doliny potoku Szklarka. Występują tutaj liczne, malownicze skałki wapieni górnourajskich w formie długich grzbietów, rozległych masywów



Pliszka górska
Rys. Romuald Mikusek

i pojedynczych turni. Rezerwat porasta dobrze zachowany drzewostan jaworzyny górskiej, buczyny karpackiej i ciepłolubnej oraz grądu, a także zarośla i murawy kserotermiczne. Wśród wielu gatunków roślin chronionych na uwagę zasługuje bardzo rzadki w Polsce obuwik pospolity reprezentujący rodzinę storczykowatych. Występuje tu także m.in. konwalia majowa, wawrzynek wilczytoko, lilia złotogłów, dziewięciśli bezłodygowy oraz śnieżyczka przebiśnieg. W pobliżu północnej granicy rezerwatu wypływa obfite, zboczowe źródło krasowo - szczelinowe o nazwie „Pióro”, tworzące niewielkie rozlewisko.

Rezerwat przyrody „Wąwóz Bolechowicki” o powierzchni 22,44 ha jest rezerwatem krajobrazowym, utworzonym 4 listopada 1968 r. w celu zachowania skalistego wąwozu skalnego, którego dnem płynie potok Bolechowicki. Rezerwat obejmuje malowniczy, kręty wąwóz, którego skalne ściany tworzą wapienie górnej jury. Szczególnym pięknem odznacza się brama skalna zwana „Bramą Bolechowicką”, którą mijamy wchodząc do wąwozu od strony południowej. W rezerwacie występują zbiorowiska leśne reprezentowane przez łęg olszowy, grąd i bór mieszany oraz zbiorowiska zaroślowe i muraw kserotermicznych. Wśród roślin chronionych spotykamy tu m.in. dziewięciśli bezłodygowego, wawrzyńka wilczytoko, widłaka goździstego, kruszczyka mieczolistnego i rdzawoczerwonego, rojnika pospolitego, marzankę wonną oraz bluszcz pospolity. Wśród zwierząt: nocka dużego, chronione gatunki trzmieli, modraszka batona, pazia żeglarza, traszkę zwyczajną, dzięcioła dużego i myszołowa. W pobliżu rezerwatu znajduje się źródło krasowe - pomnik przyrody.

Na terenie parku „Dolinki Krakowskie” znajduje się także 84 pomników przyrody (54 skałek i grup skalnych, 23 drzew, 5 źródeł oraz 2 jaskinie), są tu także 3 geologiczne stanowiska dokumentacyjne (odslonięcia porfiru i martwicy wapiennej oraz stary kamieniołom).

Do szczególnych wartości kulturowych w Parku zalicza się zabytki architektury: zespół klasztorny O. Karmelitów w Czernej, kościoły należące do „szlaku architektury drewnianej”: w Raclawicach, Paczółtowicach i Modlnicy (z dzwonnica), kościoły: w Nowej Górze (z kaplicą i murem ogrodzeniowym), Bolechowicach, Zielonkach, Gorenicach (z dzwonnica) i Jerzmanowicach, kaplice: w Modlnicy i Karniowicach, ruiny zamku w Białym Kościele, zespoły dworskie: w Bolechowicach. Garlicy Murowanej, Karniowicach, Modlnicy, Tomaszowicach, Radwanowicach i Ujeździe, dawna austriacka komora celna w Modlnicy oraz forty w Bibicach i Pękowicach.

Przez Park przebiega również wiele szlaków turystycznych udostępniających najciekawsze fragmenty przyrodniczo-kulturowe obszaru. Wymienić tu warto szlaki turystyczne piesze: żółty - „Dolenek Jurajskich” przebiegający przez Park od Krzeszowic przez Czerną, Dolinę Raclawki, Będkowską, Kobyłańską, Bolechowicką do Ojcowa i Pieskowej Skały oraz niebieski - „Warowni Jurajskich” ciągnący się od Rudawy poprzez Dolinę Będkowską i Jaskinię Nietoperzową do Ojcowa i dalej



Klaskawka (samiec)
Rys. Romuald Mikusek

na północ do Mstowa. Przebiega tędy także czerwony szlak rowerowy z Bolechowic przez Kobyłany, Dolinę Będkowską i jaskinie: Nietoperzową oraz Wierzchowską Górną do Doliny Kluczwoły i Bolechowic. Przez rezerwat „Dolina Raclawki” wytyczono także specjalistyczną ścieżkę geologiczną.

Park, leżący blisko Ojcowskiego Parku Narodowego i Krakowa jest bardzo licznie odwiedzany przez turystów, którzy mogą tu znaleźć obok pięknych krajobrazów i cennej przyrody również miejsce do wypoczynku oraz uprawiania turystyki kwalifikowanej, takiej jak wspinaczka skałkowa i speleologia.

Piotr Sulek

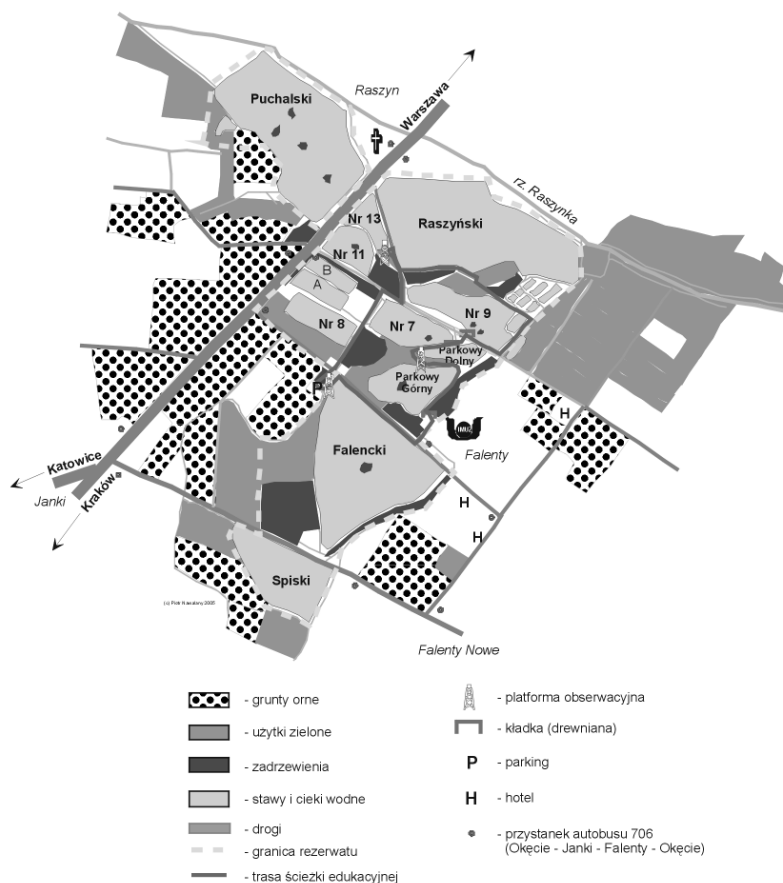
POPULARYZACJA PIĘKNA PRZYRODY POPRZEZ ŚCIEŻKĘ EDUKACYJNĄ W REZERWACIE „STAWY RASZYŃSKIE”

Rezerwat „Stawy Raszyńskie” to obiekt wyjątkowy, godny uwagi i ochrony ze względów przyrodniczych, funkcjonalnych, jak również historycznych. Rezerwat został powołany Zarządzeniem Ministra Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego z 16 stycznia 1978 r. (Monitor Polski nr 4 z 1978 r., poz. 20).

Rezerwat położony w terenie wysoko zurbanizowanym, 2 km od południowej granicy Warszawy. Stanowi w tej części woj. mazowieckiego jedyny w swoim rodzaju biotop nie tylko dla ptaków wodno-błotnych. Jego powierzchnia wynosi 110 ha, z czego około 92 ha zajmują stawy rybne. Został zaliczony do rezerwatów typu faunistycznego, jako częściowy rezerwat ornitologiczny ze względu na bogactwo ornitofauny. Przebywa na tym terenie również wiele gatunków płazów, ssaków, gadów oraz bogata entomofauna. Ta wyjątkowo wysoka liczebność gatunkowa świata zwierząt wynika z dużej różnorodności ekosystemów tego terenu. Tworzą one dogodny warunki przebywania wielu przedstawicieli fauny, zdobywania przez nie pokarmu, rozrodu i rozwoju. Dla ptaków podstawowym warunkiem występowania na danym terenie jest możliwość zakładania gniazd i wyprowadzania lęgów. Oprócz stawów z wyspami i roślinnością szuwarową, znajdują się tu rowy z płynącą wodą, zbiorowiska łąkowe - od zwartych łasków olszowych i kęp zaroślowych do luźnych zadrzewień wielogatunkowych oraz łąki średnio- i silnie wilgotne. W bezpośrednim otoczeniu rezerwatu znajduje się park z zachowanym starodrzewem, użytki zielone i pola uprawne. Różnorodność ta, mimo niewielkiej powierzchni rezerwatu nie zajętej przez stawy, umożliwia współistnienie na tym terenie wielu przedstawicieli świata zwierząt.

Rezerwat ornitologiczny ma również liczne, wartościowe elementy florystyczne, wzbogacające jego walory przyrodnicze. Wzdłuż al. Hrabskiej rosną 150-170-letnie jesiony wyniosłe uznane za pomnik przyrody o szczególnej wartości (80 drzew o średnim obwodzie na pierśnicy - 275 cm). Innymi drzewami - pomnikami przyrody są: dwa dęby szypułkowe (obwody pni - 440 i 360 cm) oraz lipa drobnolistna o dwóch pniach (obwody - 340 i 330 cm), rosnące w parku przypałacowym, klon zwyczajny (obwód 370 cm) rosnący przy obiekcie rybackim „Odpijalnia” oraz wierzba biała (obwód pnia - 700 cm!) rosnąca przy obiekcie rybackim „Zimochowy”. Cenne są również fragmenty półnaturalnych lasów łąkowych z potężnymi okazami topól i wierzb - zbiorowiska roślinne o dużej bioróżnorodności, zanikające już w skali Europy.

Rezerwat „Stawy Raszyńskie” wraz ze ścieżką edukacyjną



Wieloletnia atrakcyjność tego terenu, a później rezerwatu oraz zachowanie jego walorów przyrodniczych jest wynikiem m.in. dbałości o przyrodę i wykonywanych sukcesywnie prac renowacyjnych stawów i grobel, dzięki którym teren ten ma tak wiele uroku. Zakład Doświadczalny Instytutu Melioracji i Użytków Zielonych w Falentach, jako gospodarz terenu na mocy zarządzenia z 1978 r., otrzymał zezwolenie na „prowadzenie wszelkich czynności związanych z rybacką gospodarką hodowlaną” na terenie rezerwatu (stawy tworzą obręb hodowlany zatwierdzony przez Wojewodę Mazowieckiego). Zakład Doświadczalny Falenty dba zatem od wielu lat o stworzenie kompromisowego współistnienia na tym samym obiekcie zarówno ornitologicznego rezerwatu przyrody, jak i gospodarki rybackiej, z takim jej ukierunkowaniem, by stawy mogły pełnić istotną rolę obiektów małej retencji. Niełatwym zadaniem jest pogodzenie funkcji ekologicznej, produkcyjnej i retencyjnej w obiekcie z 11 stawami i siecią rowów doprowadzających wodę.

Niektóre ze stawów powstały już w 1784 r., a od 1839 r. Jan Spiski, znany kupiec warszawski, rozpoczął hodowlę ryb na szeroką skalę. Dzięki prowadzonej zrównoważonej gospodarce rybackiej, założone ponad 200 lat temu stawy nie zarosły, a ciągle wstrzymywana sukcesja naturalna umożliwia utrzymanie niespotykanej dużej bioróżnorodności terenu, stanowiącego



Czapla siwa
Rys. Katarzyna Tyl

podwarszawską „zieloną wyspę” na trasie ptasich przelotów. Funkcjonowanie kompleksu kilkunastu stawów oraz prowadzenie gospodarki rybackiej jest możliwe przede wszystkim dzięki naturalnym źródłom w Laszczkach, oddalonych o ok. 1,5 km od obiektu stawowego. Źródłiska zasilają system hydrologiczny stawów poprzez dwa cieki (Ciek Wschodni i Ciek Zachodni spod Laszczek) i stanowią kolejny pomnik przyrody na tym terenie (na podstawie orzeczenia prezydenta Miasta Warszawy z 12 maja 1978 r.), który z lasem ochronnym zajmuje pow. 5,5 ha. Źródłiska w Laszczkach, dolina Raszynki i rezerwat „Stawy Raszyńskie” tworzą jeden wspólny ciąg ekologiczny, stanowiący część Warszawskiego Obszaru Chronionego Krajobrazu.

Walory tego terenu były i są stałym obiektem zainteresowań wielu miłośników przyrody, w tym ornitologów. W ostatnich latach zaobserwowano zwiększenie zainteresowania tym terenem jako miejscem spędzania czasu nie tylko naukowców z polskich ośrodków naukowo-badawczych, czy akademickich, ale również okolicznych mieszkańców i przyjezdnych z Warszawy. Fakt ten oraz wyniki 3-letnich badań przeprowadzonych na terenie rezerwatu przyczyniły się do wykonania z inicjatywy kierownictwa Zakładu Doświadczalnego i Instytutu ścieżki edukacyjnej na terenie rezerwatu. Inicjatywę wykonania ścieżki poparł Wojewódzki Konserwator Przyrody 7 maja 2002 r. i wyraził zgodę na wykonanie prac inwestycyjnych pod warunkiem zachowania przepisów wynikających z ustawy o ochronie przyrody i wykonania zadania w pełnej zgodzie z ustaleniami z Wojewodą Mazowieckim. Inwestycja, służąca celom oświatowym i rekreacyjnym, nie wpłynęła negatywnie na środowisko i nie naruszyła istniejącego systemu obszaru chronionego, bowiem ustalony został zakaz uszczuplania powierzchni biologicznie czynnych oraz nakaz ochrony wszelkich form roślinności naturalnej. Celem tej inicjatywy było udostępnienie rezerwatu jak najszerszej rzeszy ludzi, w tym młodzieży szkolnej i akademickiej. Stworzenie ścieżki edukacyjnej, wykonanej profesjonalnie pod względem merytorycznym i technicznym, przedstawiającej elementy przyrodnicze w atrakcyjny sposób, opisane językiem „nieszpecjalistycznym”, umożliwiło uruchomienie zorganizowanego ruchu edukacyjnego. Dotyczy to nie tylko grup zorganizowanych (szkoły, uczelnie, koła zainteresowań, towarzystwa i organizacje zajmujące się ochroną przyrody itp.), ale i osób indywidualnych zainteresowanych poznawaniem przyrody od jak najatrakcyjniejszej strony. Ścieżka przyczynia się do popularyzacji rezerwatu i gminy, pozwala na zaprezentowanie walorów przyrodniczych, jak również historycznych tego terenu.

W celu informacyjno-popularyzacyjnym wydano folder pt. „Rezerwat Stawy Raszyńskie. Ścieżka edukacyjna” a następnie przewodnik prezentujący walory przyrodnicze i historyczne rezerwatu „Stawy Raszyńskie” oraz album na CD-ROM pn. „Stawy Raszyńskie”. Popularyzację rezerwatu ze ścieżką edukacyjną rozpoczęto od rozesłania tych materiałów do wszystkich urzędów gmin i ośrodków, zajmujących się edukacją w woj. mazowieckim, wojewódzkich ośrodków edukacji ekologicznej i wojewódzkich ośrodków doradztwa rolniczego. Miało to na

celu przedstawienie walorów przyrodniczych rezerwatu i zaprezentowanie możliwości odwiedzenia indywidualnego lub grupowego czy zamówienia wycieczki z przewodnikiem (każda zgłoszona grupa wycieczkowa otrzymuje nieodpłatnie przewodnik i folder od osoby oprowadzającej).

Przy wsparciu Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie oraz Powiatowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Pruszkowie, jak również środków finansowych Gminy Raszyn i własnych IMUZ wykonano do tej pory kilka elementów zaplanowanego zadania. Zrealizował je Zakład Doświadczalny Instytutu Melioracji i Użytków Zielonych w Falentach. Są to przede wszystkim dwa utwardzone odcinki ścieżki szer. 2 m na łącznej długości ponad 1 km (nad Stawem Falenckim wzdłuż al. Hrabskiej i na odcinku od pałacu w Falentach do końca grobli między stawami parkowymi). Ścieżka na grobli Stawu Falenckiego, wzdłuż alei jesionowej, umożliwia spokojne i bezpieczne podziwianie tego stawu wraz z malowniczą wyspą. Na trasie ścieżki wybudowano trzy drewniane kładki z poręczami: jedną nad ciekim z Laszczyk za pałacem przy Stawie Parkowym Górnym i dwie nad rowami opaskowymi wzdłuż tzw. Czarnej Drogi.

W najciekawszych i jednocześnie najładniejszych punktach widokowych rezerwatu wybudowane zostały trzy zadaszone platformy obserwacyjne ze schodami wejściowymi (z drewna i stali, na stopach fundamentowych). Pierwsza stanęła na początku ścieżki przy Stawie Falenckim, z której jest możliwa obserwacja najpiękniejszego stawu i jego wyspy z całym bogactwem gatunków ptaków oraz okolicznych łąk. Drugą usytuowano między stawami parkowymi. Z tej platformy można obserwować ptaki na Stawie Parkowym Górnym i jego wyspie, na Stawie Parkowym Dolnym i stawie nr 7. Trzecia została wkomponowana na brzegu łąki, na której znajduje się głaz upamiętniający bitwę z 1809 r., tuż przy grobli falenckiej. Z tej platformy można za pomocą lunety lub lornetki obserwować Staw Raszynski, staw nr 13, jak również Staw Puchalski po drugiej stronie al. Krakowskiej. Ustawione platformy obserwacyjne zaciekały już wiele osób prywatnych i nauczycieli szkolnych a kilku członków OTOP-u zainteresowało się nawet projektem i wykonawstwem tych platform.

Wczesną wiosną 2003 r. wykonano i rozwieszono, głównie w pobliżu trasy ścieżki edukacyjnej, 50 skrzynek lęgowych dla dziuplaków. Rozwieszenie tych skrzynek było zasadne, ponieważ na tym terenie oprócz ptaków wodno-błotnych występuje również około 80 gatunków ptaków lądowych, reprezentowanych przez dużą grupę dziuplaków. Skrzynki umożliwiają bezpieczne wyprowadzanie lęgów najpozyteczniejszym dziuplakom, występującym na terenie rezerwatu - sikorom, pełzaczom i kowalikowi. Ponadto skrzynki



*Dzięcioł czarny
Rys. Romuald Mikusek*

te pełnią rolę wychowawczo-edukacyjną, zwłaszcza, że zostały zawieszane bez kaleczenia drzew gwoździami - za pomocą trwałych i mocnych linek z tworzywa sztucznego. Zgrupowanie czterech różnych typów skrzynek lęgowych (dla modraszki, bogatki, szpaka i pełzaczy), zawieszonych w okolicy kładki pomiędzy groblą Stawu Parkowego Dolnego a tzw. Czarną Drogą, ułatwia przewodnikowi wycieczek pokazanie różnic i umożliwia wyjaśnienie potrzeby właściwego wykonania i zawieszenia skrzynek na drzewach. Już w pierwszy poniedziałek po „weekendzie”, tuż po zawieszeniu skrzynek lęgowych, rozdzwoniły się telefony w Zakładzie Doświadczalnym od „sobotnio-niedzielnich spacerowiczów” z pytaniami. Dotyczyły one poprawności wykonania skrzynek, wielkości otworów wlotowych, sposobu wykonania we własnym zakresie budek dla ptaków, wysokości zawieszenia, a przede wszystkim sposobu ich zawieszenia - bez użycia listew i gwoździ.

Tuż za bramą prowadzącą na dziedziniec pałacowy w Falentach ustawione zostały dwie duże tablice informacyjne. Jedna z nich z obrysem rezerwatu przedstawia przebieg trasy ścieżki edukacyjnej, na drugiej znalazło się 56 tabliczek ze zdjęciami kolorowymi najbardziej popularnych przedstawicieli flory i fauny rezerwatu, z nazwami i krótką charakterystyką. Tablice te przydatne są nie tylko przewodnikowi grup zorganizowanych, ale przede wszystkim przyciągają uczestników wypraw indywidualnych i rodzinnych. Natomiast przy al. Krakowskiej u wylotu al. Hrabskiej ustawione zostały dwie kolorowe tablice (wym. 3x2 m) obok siebie w sprzężeniu bocznym informujące wszystkich jadących, z południa kraju do Warszawy, jak również z niej wyjeżdżających, o rezerwacie przyrody położonym nieopodal.

Następną inwestycją był parking dla samochodów o powierzchni około 1200 m² z drogą dojazdową od al. Hrabskiej, który wykonano w zadrzewieniach między Stawem Falenckim a pracowniczymi ogródkami działkowymi w miejscu byłego budynku inwentarskiego z wykorzystaniem istniejącego utwardzenia gruntu.

Urzednicy Wydziału Środowiska i Rolnictwa Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego w swojej ocenie nie znaleźli żadnego negatywnego wpływu wykonania ścieżki edukacyjnej wraz z inwestycjami jej towarzyszącymi na rezerwat przyrody „Stawy Raszyńskie”. Spełnia ona wymogi ustawowe i służy obserwowaniu ptaków i edukacji przyrodniczej bez wchodzenia poza wyznaczone punkty obszaru rezerwatu. Stworzenie zorganizowanego miejsca wypoczynku i rekreacji dla



*Perkoz dwuczuby - rodzina
Rys. Romuald Mikusek*

mieszkańców gminy oraz innych osób odwiedzających rezerwat jest najlepiej pojętą ideą łączącą ochronę przyrody z zagospodarowaniem rekreacyjnym w granicach obszaru chronionego krajobrazu.

Teren ten zawsze przyciągał wielu miłośników przyrody i odpoczynku na łonie natury. Jest on dogodnym i ciekawym obiektem do prowadzenia różnego rodzaju badań. Pierwszym, który napisał o ptakach tego terenu, był Czesław Łaszek (Przyroda Polska 4/1978: 12-13). Badania awifauny rezerwatu „Stawy Raszyńskie” przeprowadzili w okresie 1977-1986 Dariusz i Monika Bukacińscy (Notatki Ornitologiczne, 32 (1991): 89-116). Stwierdzili oni wówczas występowanie 129 gatunków ptaków na badanym terenie, w tym 53 wodno-błotnych oraz 34 inne gatunki, które były spotykane jedynie sporadycznie w okresie 10-letnich badań.

Następne badania przeprowadzili w latach 1999-2001 Aleksander Wasilewski i Bogdan Huflejt („Monitoring, ochrona oraz gospodarze wykorzystanie wód w rejonie Falent” oraz „Kształtowanie się elementów obiegu materii w systemach stawów o funkcji gospodarczej i ekologicznej”, IMUZ 2003). W trakcie prowadzenia tych badań określili oni obecny skład gatunkowy i ilościowy nie tylko ptaków wodno-błotnych, ale i lądowych. Porównanie wyników badań pod kątem gatunkowym i liczebności ptaków z lat 1999-2001 z wynikami Bukacińskich nie zawsze jest możliwe ze względu na odmienność metodyki. Ostatnie wyniki badań nie wskazują na pogorszenie się walorów przyrodniczych na tym terenie w ciągu 13-letniej paury w badaniach. Dowiodły one występowania 130 gatunków ptaków, w tym 48 wodno-błotnych, które liczebnie dominowały na terenie całego obiektu. Wprawdzie niektóre gatunki ptaków obecnie nie występują, ale w ich miejsce pojawiły się gatunki uprzednio nie notowane. Niewielkie zmiany, które nastąpiły, wynikają głównie z ogólnych zmian liczebności populacji niektórych gatunków na obszarze kraju, a nie z powodu zmian w środowisku rezerwatu bądź też sposobu jego użytkowania. Stwierdzono spadek liczebności głowienki, płaskonosy, czernicy i śmieszki. Wzrosła natomiast liczebność perkoza dwuczubego, zauszniaka, perkozka, a zwłaszcza czapli siwej (liczba par wyprowadzających legi wzrosła z 3 w 1986 r. do 55 par w 2000 r.). Pojawił się kormoran czarny (poprzednio w grupie ptaków zaobserwowanych sporadycznie) w liczbie 4-6 sztuk, a jesienią na przelotach w liczbie kilkudziesięciu osobników. Nie stwierdzono lęgowych par rybitwy białoczelnej i czarnej oraz bączka. Gnieźdzenie się aktualnie w rezerwacie takich gatunków, jak: gęś gęgawa, tracz nurogęś, błotniak stawowy, pustułka lub dzięcioł czarny, jak też przebywania poza okresem lęgowym gatunków rzadkich, jak: czapla biała, czapla nadobna, czy bocian czarny, wskazuje, że „Stawy Raszyńskie” stanowią w dalszym ciągu ważną ostoję ptaków wodno-błotnych, jak również innych, w najbliższym otoczeniu Warszawy.

Obecnie, gdy istnieje coraz większa świadomość ekonomicznej wartości zasobów przyrody, ekologiczna rola stawów rybnych, jako ostoi ptaków wodno-błotnych oraz obszarów zarówno lęgowych, jak i postojowych na trasach wędrówek wiosenno-jesiennych wielu gatunków ptaków, staje się coraz bardziej istotna i popierana nie tylko przez organizacje ochrony przyrody. Należąc do krajów o najmniejszych zasobach wody, nie można dopuścić do eliminowania obiektów małej retencji i dlatego musimy stale doskonalić system ochrony dziedzictwa przyrodniczego Polski.

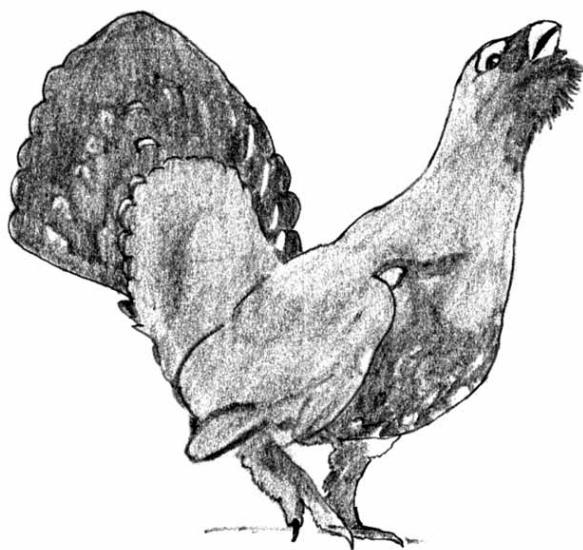
Bogdan Huflejt

MASYW MOGIELICY I JASIENIA

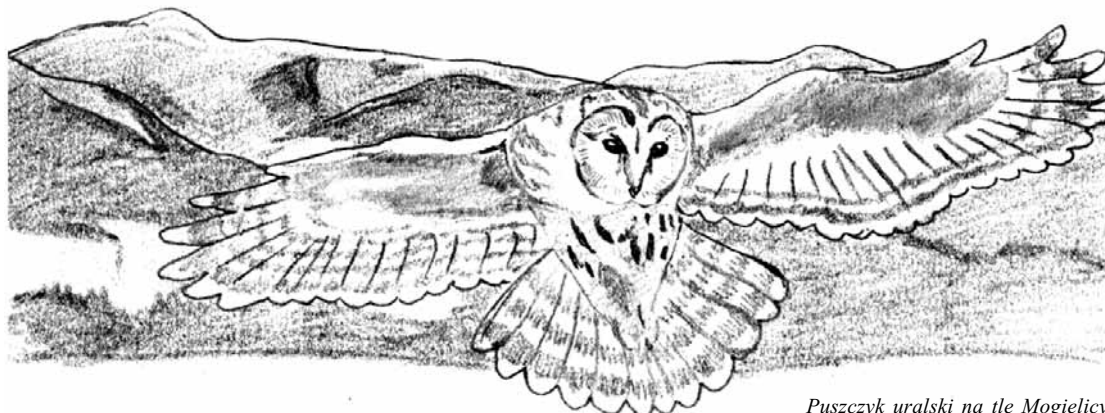
Beskid Wyspowy - na pierwszy rzut oka mało ciekawy przyrodniczo teren - składa się z licznych zalesionych szczytów, otoczonych rolniczymi dolinami. Jednak i tutaj znajdują się bardzo ciekawe miejsca. Najcenniejszym obszarem jest rejon dorzecza górnej Łososiny i Słopniczanki otoczony przez kilka najwyższych szczytów. Spośród nich wybitnie wyróżnia się masyw Mogielicy (1170 m n.p.m.) i Jasienia, nawiązujący silnie do Gorców, od których oddzielają go tylko doliny Kamienicy i Mszanki. Mogielicę i Jasień porastają w większości półnaturalne lasy bukowo-jodłowe, a także nieliczne jaworzyny (na południowych zboczach) oraz regiel górny na północnym zboczu Mogielicy (jedyne stanowisko w Beskidzie Wyspowym). Tam gdzie lasy mają prywatnych właścicieli znajdują się zdegradowane świerczyny. Istnieje tutaj wiele górskich polan (borówczysk) pod szczytami oraz pastwisk i torfowisk w rejonach przełęczy i w niektórych dolinach. Teren w samym sąsiedztwie masywu jest słabo zaludniony, a wysoko w górach jedynym śladem gospodarki człowieka są tylko stare bacówki. Południowy, stromy stok Mogielicy zajmowało niegdyś gołoborze, obecnie niestety sztucznie obsadzone świerkiem. W trakcie badań terenowych, prowadzonych regularnie od 2000 r. stwierdzono tu występowanie ok. 110 gatunków ptaków (szczegółową charakterystykę awifauny będzie można znaleźć w pracy „Awifauna Beskidu Wyspowego - propozycje ochrony”, a także na <http://www.pzwl.republika.pl/>). Z tej liczby ok. 105 to gatunki lęgowe lub prawdopodobnie lęgowe w masywie. Stwierdzono tu wiele rzadkich gatunków ptaków. Dla niektórych z nich np. orlika krzykliwego (1-2 pary), głuszca (kilka osobników), cietrzewia (kilka osobników), puszczyka uralskiego (5-7 par), włośchatki (4-6 par), sóweczki (5-7 par), puchacza (2 pary), dzięciołów białogrzbietego (3-4 pary) i trójpalczastego (2-3 pary), siwerniaków (ok. 9 par) oraz czeczotek (1-2 pary), a być może i płochacza halnego masyw stanowi jedną z głównych ostoj w Małopolsce. Pospolicie występują tu takie gatunki górskie jak: jarząbek, drozd obroźny, orzechówka, pliszka górską i pluszcz. Większość z tych

gatunków nie była wcześniej podawana z Beskidu Wyspowego (np. w Atlasie Ptaków Lęgowych Małopolski). Obserwowano tutaj także interesujące gatunki podczas przelotów (gadożer, błotniak łąkowy). W masywie występuje też wiele innych rzadkich zwierząt: niedźwiedź (zachodzący z Gorców), ryś, wilk, popielica, wydra, kumak górski, traszki: górską i karpacką. Znajdują się tu także cenne, priorytetowo chronione siedliska górskie (buczyny, regiel górny, jaworzyny, płany górskie, tereny skaliste, potoki górskie, torfowiska).

Na tym obszarze występuje szereg zagrożeń dla środowiska przyrodniczego. Intensywna gospodarka leśna prowadzi do usuwania z lasu najstarszych drzew, a także

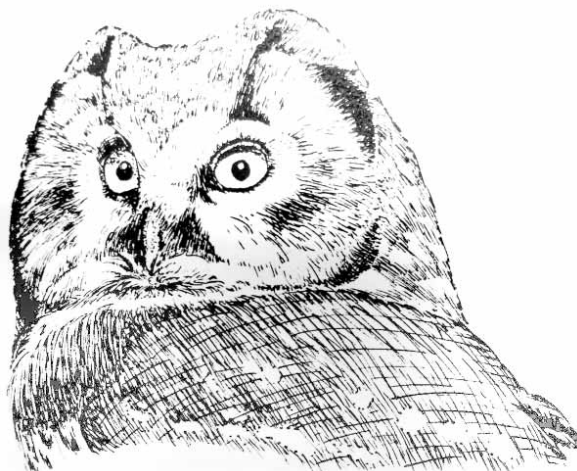


Kogut głuszcza
Rys. *Lukasz Kajtoch*



Puszczyk uralski na tle Mogielicy
Rys. Lukasz Kajtoch

niszczy podszyt i runo. Likwidowane są stare powalone pnie, stanowiące istotną bazę żerową dla wielu gatunków. W ostatnich latach trwa rozbudowana sieć dróg leśnych do zrywki drewna, a także na użytek kolarstwa górskiego. Z powodu dewastacji szlabanów z dróg tych korzystają także motocrossowcy. Kolejnym problemem jest zaniechanie pasterstwa i zarastanie polan i pastwisk. Jednocześnie górskie borówczyska są nadmiernie eksploatowane przez okoliczną ludność. W terenie tym istnieje także problem kłusownictwa prowadzonego przez mieszkańców pobliskich wsi. Coroczne sierpniowe pielgrzymki na Mogielicę, organizowane przez okoliczne parafie, poważnie zagrażają tej górze (w 2005 r. weszło tam naraz 1500 osób, które całkowicie zaśmiecili polanę). Dodatkowo gminy Dobra i Słopnice dążą do budowy dwóch wież widokowych na polanie i na szczycie Mogielicy. Najpoważniejszym jednak zagrożeniem dla tutejszej przyrody jest projekt budowy kompleksu narciarskiego „Mogielica” nad wsią *Słopnice*. Projekt zakłada budowę infrastruktury hotelowej w Słopnicach oraz ponad 2 km wyciągu i trasy zjazdowej ze stacją końcową na wschodnim zboczu Mogielicy, niedaleko od szczytu. Jeśli budowa ta dojdzie do skutku zostanie zniszczony duży fragment lasów górskich, a sama góra zostanie przecięta na dwoje co znacznie utrudni migrację zwierząt. Dodatkowo znaczne liczby narciarzy i turystów wjeżdżających na górę spowodują dewastację szczytu i polany. Intensywny ruch turystyczny wpłynie negatywnie na występujące tu zwierzęta w tym na jedyną w Beskidzie Wyspowym populację głuszca. Lokalizacja stacji końcowej kolejki jest planowa w samym środku ostoi tego wymierającego w naszym kraju kuraka (http://www.pzwl.republika.pl/wyciag_ostoje.jpg). Kampanię przeciw budowie tego kompleksu narciarskiego prowadzi Pracownia na



Włochatka
Rys. Romuald Mikusek

Rzecz Wszystkich Istot (<http://www.pracownia.org.pl/cip/index.php?d=dzialania&e=artykuly&idm=183&id=250>).

Przyszły kompleks narciarski znajduje się w bezpośrednim sąsiedztwie planowanego Obszaru Specjalnej Ochrony Siedlisk (Ostoja Gorce) w sieci Natura 2000 obejmującego południowe stoki



Strzyżyk

Rys. Romuald Mikusek

„Bocian” wykonuje inwentaryzację przyrodniczą masywu Mogielicy, szczególnie podszczytowych partii Mogielicy, a także Jasienia oraz górnego odcinka doliny Czarnej Rzeki i okolic przełęczy Rydza-Śmigłego, które po opracowaniu zostaną zgłoszone do WKP w Krakowie w celu objęcia ich ochroną rezerwatową lub utworzenia tam użytków ekologicznych. Nadleśnictwo Limanowa planuje z kolei utworzenie małego rezerwatu na południowym zboczu Mogielicy. Małopolskie Koło TP „Bocian” zadeklarowało także chęć współpracy z RDLP w Krakowie, Nadleśnictwem Limanowa i Wojewódzkim Konserwatorem Przyrody przy opracowywaniu planów ochrony masywu. W 2005 r. przeprowadzono kilkakrotne tropienia, które potwierdziły występowanie na Mogielicy głuszca, a w rejonie Czarnej Rzeki i Jasienia - cietrzewia. Na wiosnę planowane jest odszukanie tokowisk tych kuraków i zgłoszenie wniosków do WKP o wyznaczenie dla nich stref ochronnych. Wszelkie te działania mogą jednak nie przynieść rezultatów, jeśli urząd gminy Słopnice doprowadzi do budowy kompleksu narciarskiego. Gmina Słopnice położona jest między kilkoma szczytami, z których na lokalizację inwestycji wybrano niefortunnie najbardziej cenną przyrodniczo górę. W niedalekiej odległości znajduje się

Mogielicy. Jednocześnie znajduje się on na terenie proponowanego Obszaru Specjalnej Ochrony Ptaków w sieci Natura 2000, opracowanego wiosną 2005 r. przez Małopolskie Koło TP „Bocian” i zgłoszonego do OTOP oraz WKP. W formularzu wymieniono 21 gatunków ptaków z Załącznika I DP. Po weryfikacji przez OTOP okazało się, że masyw spełnia kryteria naturowe (stanowi ostoje dla m.in. głuszca, sóweczki, włośchatki i dzięcioła biało-grzbiatego) i będzie zgłaszana przez TP „Bocian” i OTOP przy kolejnym rozpatrywaniu wniosków o poszerzenie ostoi ptaków w Polsce. Oprócz tego Małopolskie Koło TP



Dzik

Rys. Romuald Mikusek

zdegradowana góra Łopień, na której wytyczenie trasy wyciągu przyniosłoby dużo mniej negatywnych skutków dla przyrody. Brak świadomości mieszkańców tutejszych wsi o wartości przyrodniczej otaczających ich gór powoduje, że nie dostrzegają oni innych możliwości czerpania zysków z przyrody. Alternatywą dla budowy destrukcyjnego wyciągu byłoby rozwinięcie proekologicznej turystyki górskiej, której zaczątki można już zauważyć w sąsiednich Chyszówkach (np. stadnina koni, liczne gospodarstwa agroturystyczne).

Łukasz Kajtoch

Małopolskie Koło TP „Bocian”

Instytut Systematyki i Ewolucji Zwierząt PAN, Kraków

Agata Piestrzyńska-Kajtoch

Małopolskie Koło TP „Bocian”

Instytut Zootechniki, Kraków-Balice

DOLINA ŚRODKOWEJ RABY

Środkowy odcinek doliny Raby między Dobczycami a Kłajem ma ok. 30 km długości i znajduje się na tzw. progu karpackim - styku karpackich pogórzy z niziną Kotliną Sandomierską. Z tego powodu Raba ma tutaj charakter przejściowy między typowo górską a niziną rzeką. Dawniej, jeszcze na początku XX wieku, rzeka tworzyła tu liczne roztokowe koryta, głównie w rejonie Dobczyc, Gdowa i ujścia Stradomki. W tym ostatnim miejscu istniało kilka dużych wysp. Niestety liczne regulacje i budowa Zbiornika Dobczyckiego zniszczyły częściowo naturalny charakter doliny. Jednak do roku 2001 dolina Raby nadal pozostawała jedną z najbardziej naturalnych podgórskich dolin w Małopolsce. W rejonie dawnych wysp zachowały się lasy łęgowe i utworzone w wyniku regulacji starorzecza. Najistotniejszymi takimi miejscami są okolice ujść dopływów Stradomki i Krzyworzeki oraz największe starorzecze pod Kłajem na skraju Puszczy Niepołomickiej. Kilkuset hektarowy las łęgowy w rejonie ujścia Stradomki stanowi unikalne miejsce w skali regionu. Resztę doliny porastają głównie zarośla wiklinowe, ale znajdują się tu też liczne mokradła i pastwiska. Tereny uprawne skupiają się przeważnie powyżej drugiej terasy i brak jest zabudowy wiejskiej w samym sąsiedztwie rzeki. Ciekawym miejscem są też kserotermiczne wzgórza w rejonie ujścia Stradomki. W trakcie badań terenowych, prowadzonych regularnie od 2000 r. stwierdzono tu występowanie ok. 180 gatunków ptaków, a dalszych 40 obserwowano na pobliskim Zb. Dobczykiem (szczegółową charakterystykę awifauny można znaleźć w pracy „Awifauna Pogórza Wielickiego i Podgórze Wiśnickiego - zagrożenia i propozycje ochrony” Chrońmy Przyrodę Ojczyzną 58 (3) 2002 r. a także na <http://www.pzwl.republika.pl/>). Z tej liczby



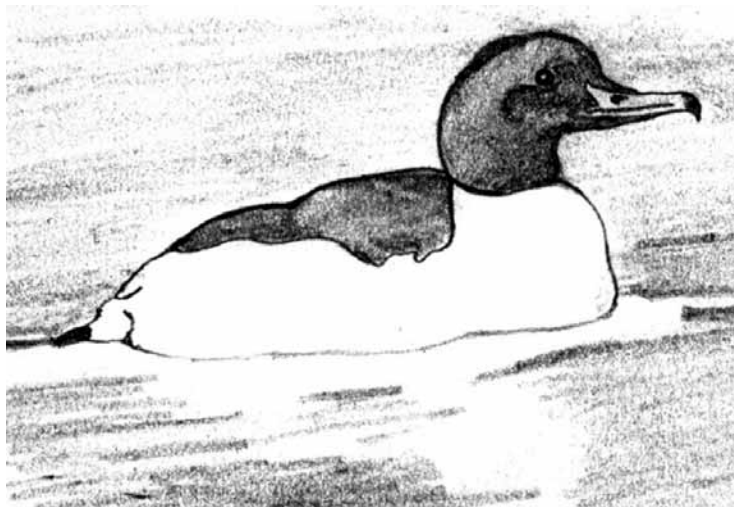
*Kania czarna
Rys. Łukasz Kajtoch*



Sieweczka rzeczna
Rys. Wioleta Pula

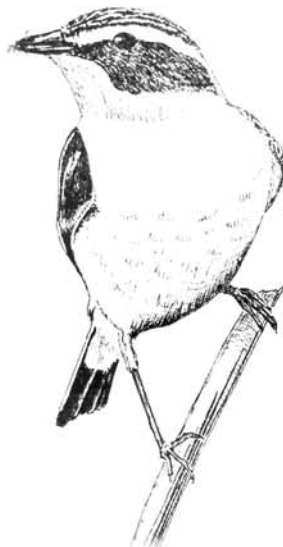
ok. 125 to gatunki lęgowe lub prawdopodobnie lęgowe w dolinie. Stwierdzono tu także wiele rzadkich gatunków, a dla niektórych np. dla błotniaka zbożowego (1 stanowisko), kani czarnej (1-3 rewiry), sieweczki obroźnej (1-2 pary), mewy czarnogłowej (1-2 pary), rybitwy białowąsaj (1-2 pary) i dzierzby czarnoczelnej (przypuszczalnie 1 stanowisko) dolina stanowi jedną z głównych ości w Małopolsce. Występują tutaj też bocian czarny (1-3 rewiry), brzegówka (do ok. 500 nor), srokosz (ok. 10 par), a pospolite są derkacz i przepiórka. Od kilku lat najbardziej charakterystycznym dla doliny gatunkiem jest tracz nurogęś, który utworzył tu jedyną stałą i rozwijającą się populację w Małopolsce. Populacja ta rozprzestrzeniła się nawet na podgórskie dopływy (Kajtoch i Piestrzyńska-Kajtoch 2005). W latach 80-tych być może lęgowa była jeszcze kraska. Większość z tych gatunków nie była wcześniej podawana z doliny Raby (np. w Atlasie Ptaków Lęgowych Małopolski). Dolina jest także istotnym miejscem dla migrujących ptaków na trasie dolina Wisły - Zb. Dobczycki oraz w trakcie zimowań. Obserwowano tu m.in.: czaple nadobne, kanię rudą, bieliki (2-5 os. zimujących), orlika krzykliwego, kobczyki, zwirowce, rybitwę wielkodziobą, sowy błotne, żołą czy drozdonia pstrego. Nad Rabą występują także inne ciekawe zwierzęta: łoś (zachodzący z Puszczy Niepołomickiej), wydra i bóbr (obecnie pospolite), rzęsorek rzeczek, traszka grzebieniasta, kumak nizinny, głowacz białopłetwy, brzana, brzanka i pstrąg potokowy.

Niestety między 2001 a 2003 r. w dolinie zaszły drastyczne zmiany. Korzystając z pożyczki z Europejskiego Banku Inwestycyjnego sfinansowano regulację koryta Raby i ujściowych odcinków Stradomki w Pierzchowie i Krzyworzeki w Stadnikach. Wszystkie potencjalnie zagrożone powodzią miejsca (mosty, okolice zabudowy) były już uregulowane w latach wcześniejszych. Wydano więc ogromne sumy pieniędzy na regulację odcinków rzek, które nie stanowiły zagrożenia powodziowego (szczegółowy raport tej sprawy opracowany został przez Towarzystwo na



Nurogęś (samiec)
Rys. Lukasz Kajtoch

Rzecz Ziemi: http://www.tnz.most.org.pl/nowa/ocena_5.pdf). Prace regulacyjne w środkowym odcinku Raby również są bezpodstawne z uwagi na istniejący powyżej od wielu lat Zb. Dobczycki, który zmniejsza potencjalne ryzyko powodziowe. Regulowane miejsca w ujściach dopływów były porośnięte lasami łęgowymi położonymi z dala od pobliskich wsi. Zniszczono unikatowe, dzikie ujście Stradomki: zlikwidowano wyspy, skarpy i łachy, a na ich miejsce założono kamienne umocnienia. Jednocześnie nastąpiło gwałtowne wzmoczenie prac górniczych tj. tworzenie kolejnych i rozbudowa już istniejących odkrywek żwiru, co



Pochłaskwy (para)
Rys. Romuald Mikusek

przyczyniło się do dewastacji lasów łęgowych i zniszczenia starorzeczy. Największe takie żwirownie, mające nawet po kilkadziesiąt hektarów, istnieją w Nieznanowicach-Marszowicach, Kłaju, Winiarach i Gdowie. W latach 2004-2005 najstarszy zbiornik w Nieznanowicach, stanowiący dotąd ostoję ptaków wodno-błotnych, został przystosowany do użytku wędkarskiego i ogrodzony. Do dewastacji doliny przyczynili się także okoliczni mieszkańcy, w tym mieszkańcy jednej z wsi, którzy nielegalnie wydobywali żwir w korycie i w sąsiedztwie rzeki. Efektem było ustąpienie z doliny Raby niektórych gatunków (np. błotniaka zbożowego, rybitwy białowąsej) i drastyczne zmniejszenie liczebności innych (m.in. brzegówki, rybitwy rzecznej, sieweczki rzecznej).

Próby zainteresowania problemem ochrony przyrody doliny Raby władz (Urząd Gminy Gdów, Wojewódzki Konserwator Przyrody) w 2001 r. nie przyniosły żadnych pozytywnych skutków. Dolina została częściowo zniszczona, w tym niektóre środkowiska (starorzecza) prawdopodobnie bezpowrotnie. Nadal jednak istnieje wiele cennych miejsc, które w przypadku objęcia ochroną mają szansę przetrwać w niezmiennym stanie. Małopolskie Koło Towarzystwa Przyrodniczego „Bocian” podjęło inicjatywę ochrony doliny Raby. Wiosną 2005 r. sporządzono SDF proponowanego Obszaru Specjalnej Ochrony Ptaków w sieci Natura 2000 i przekazano go do OTOP oraz WKP. W formularzu wymieniono 17 gatunków łęgowych ptaków z Załącznika I Dyrektywy Ptasiej (DP) Unii Europejskiej oraz 18 gatunków nie łęgowych ptaków z Załącznika I DP. Po weryfikacji przez OTOP okazało się, że dolina spełnia kryteria naturowe (stanowi ostoję m.in. dla: derkacza, rybitwy rzecznej i dzięcioła białoszyjnego) i będzie zgłaszana przez TP „Bocian” i OTOP przy kolejnym rozpatrywaniu wniosków o poszerzenie ostoi ptaków w Polsce. Oprócz tego Małopolskie Koło TP „Bocian” wykonuje inwentaryzację przyrodniczą doliny Raby, szczególnie ocalałych lasów łęgowych i starorzeczy w rejonie Pierzchowa - Wieńca i Winiar - Stadnik, które po opracowaniu zostaną zgłoszone do WKP w Krakowie w celu objęcia ich ochroną rezerwatową lub utworzenia tam użytków ekologicznych. Prowadzone są także starania w celu odszukania gniazd kań czarnych i bocianów czarnych w celu zgłoszenia wniosków do WKP o wyznaczenie dla nich stref ochronnych. Jednakże wszystkie te działania mogą nie przynieść



Rzęsorek rzeczek
Rys. Romuald Mikusek

zamierzonych efektów, jeśli na terenach gmin leżących w dolinie Raby nie zmieni się nastawienie mieszkańców. Brak edukacji ekologicznej i szerzenia wiedzy o środowisku powoduje, że zarówno władze jak i mieszkańcy widzą jedynie krótkoterminowe zyski, jakie mogą czerpać z doliny. Dewastacja doliny teraz uniemożliwi wykorzystanie jej zasobów przyrodniczych w przyszłości.

Łukasz Kajtoch

Małopolskie Koło TP „Bocian”

Instytut Systematyki i Ewolucji Zwierząt PAN, Kraków

Agata Piestrzyńska-Kajtoch

Małopolskie Koło TP „Bocian”

Instytut Zootechniki, Kraków-Balice

DOLINA GÓRNEJ WISŁY - PTASI RAJ POŁUDNIA POLSKI

Górny Śląsk - zdecydowanie najbardziej przekształcony przez człowieka i uprzemysłowiony region Polski nie cieszy się zbytnim powodzeniem wśród polskich przyrodników.

Czy faktycznie region ten to księżycowy krajobraz hałd, kominów i brudnych miast? Absolutnie nie! Około 50 km na południe od zwartej katowickiej aglomeracji leży wyjątkowa kraina, perła wśród polskich ostoi ptaków - Dolina Górnej Wisły. Wystarczy zboczyć z autostrady Katowice - Wisła na Zabłocie lub Ochaby, by po chwili poczuć na własnej skórze niezwykle urok Doliny. Po obu stronach drogi rozciąga się wspaniały widok - małe, gęsto rozsiane stawiki pokryte dywanem grzybieńczyków wodnych i kotewki orzecha wodnego - roślin, dla których Dolina jest jednym z ważniejszych stanowisk w Polsce.

Warto zatrzymać się dłużej na stawach w Dolinie i posłuchać głośnego, zwłaszcza wiosną, ogłuszającego rechotu żab i rwetesu, jaki czynią najciekawszy mieszkańcy tej ziemi - ptaki! W Dolinie Górnej Wisły stwierdzono aż 318 gatunków z tej grupy, z czego aż 182 przystępuje tutaj do lęgów! Na tutejszych stawach, zwłaszcza takich z krzaczastymi wyspami, z pewnością dostrzeżemy prawdziwy symbol tej krainy - ślepowrona. Jest to gatunek niewielkiej czapli o krępej budowie ciała i sinoczarnym upierzeniu. Ten tajemniczy ptak prowadzi głównie nocny tryb życia, dni przespiając ukryty w gęstwinie krzewów lub w koronach drzew. Gdy wieczorem wylatuje na żer można usłyszeć jego głośnie krakanie przypominające odgłosy wrony, czemu zawdzięcza swą ciekawą, polską nazwę gatunkową.

Dlaczego to akurat ślepowron nazywany jest królem Doliny Górnej Wisły? Otóż już od XVI wieku był i jest to nadal rejon regularnego gniazdowania tego ptaka. Obecnie jego liczebność z roku na rok rośnie. W roku 2004, w sześciu koloniach, znaleziono tu aż 558 gniazd.

DGW to jednak nie tylko kompleksy licznych małych stawów. Największym i równocześnie najcenniejszym akwenem w rejonie jest Zbiornik Goczałkowicki. Najlepiej przyjechać tu od strony południowo-zachodniej (wieś Frelichów) lub północnej (Wisła Mała) - stąd rozpościera się najlepszy widok i tu też można zobaczyć najciekawsze ptaki.

Wygląd zbiornika zmieniał się ostatnio z roku na rok, a co za tym idzie również skład tutejszej flory i fauny. Kilka lat temu poziom wody spuszczone do minimum, co stworzyło idealne warunki dla łęgów rybitw, siewczek, a także takich rarytasów jak 2 pary szablodzioba, które potem jeszcze przez dwa lata gnieździły się w różnych miejscach Doliny.

Oprócz tego obserwowano tu wówczas do 6 osobników warzech - dużych białych ptaków o łyżkowatych dziobach, które próbowały nawet zagnieździć się na Zbiorniku. Później wody zaczęło przybywać, piaskowe wyspy zostały zalane, a powierzchnia zbiornika pokryła się zielonymi łąkami manny mielec i rdestu wodnego oraz gęstymi zaroślami łożowymi.



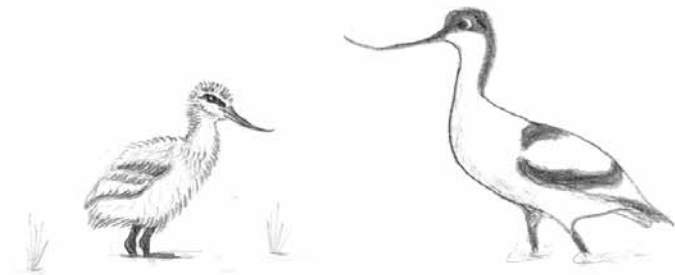
Wodowanie platformy dla rybitw
Rys. Szymon Beuch

Te ostatnie bardzo przypadły do gustu pięciu parom czapli purpurowej, które w 2004 roku pomyślnie wydały na świat aż 18 piskląt. Dolina to ostatnio jedyne miejsce regularnego gniazdowania tych pięknych czapli w naszym kraju.

Łąki manny stały się z kolei wymarzone środowiskiem dla rybitw białowasy. Gatunek ten jest obecnie w trakcie kolonizowania całego kraju, choć i tak najsilniejsza populacja tej rybitwy zasiedla właśnie Dolinę Górnej Wisły. W roku 2004 doliczono się tu rekordowej liczby 629 par, z czego 436 gniazdowało na Zbiorniku Goczałkowickim. Rybitwa białowasa jest więc jednym z powszechniejszych gatunków ptaków w DGW i najliczniejszą z rybitw. Jaka jest jednak sytuacja innych gatunków rybitw, zdecydowanie liczniejszych w innych częściach Polski? Niestety brak piaskowych i żwirowych łąk, a także odpowiedniej ilości dywanów zgniłych roślin jest powodem tego, że tak powszechne gatunki jak



Czapla nadobna
Rys. Szymon Beuch



Szczudlaki
Rys. Szymon Beuch

a w 2004 roku aż 168 par. Mniej szczęścia miały rybitwy czarne, ponieważ przygotowane dla nich platformy corocznie zajmują wcześniej mewy śmieszki.

Do podjęcia tego projektu oraz do prowadzenia czynnej ochrony stawów rybnych w DGW konieczne było nawiązanie przez „Czaplon” współpracy z lokalnymi właścicielami i dzierżawcami stawów. Powodzenie grupy w tej kwestii było z pewnością jej największym osiągnięciem - pozwoliło to na swobodne prowadzenie akcji ochroniarskich, w czym zawsze mogą liczyć na pomoc rybaków.

Dowodem na to może być ubiegłoroczna akcja umacniania wyspy z kolonią ślepowronów. W tym celu Zakład Ichtiobiologii i Gospodarki Stawowej w Gołyszach wykonał narzut ziemi, co zwiększyło powierzchnię wyspy. Dodatkowo wolontariusze umocnili wyspę zapobiegając jej podmywaniu i osuwaniu używając do tego celu kilkuset palików i około 30 ton kamienia. Niezwykły skład przyrodniczy Doliny to w dużej mierze zasługa „Czaplonowców”, którzy wiele czasu i sił poświęcili na monitoring przyrodniczy zasobów ostoi i zabiegi jej ochrony.

Ich wysiłek został jednak wynagrodzony w miły i zaskakujący sposób - w roku 2003 na stawach w Palczowicach zagnieżdził się sam czaplon! Ta tajemnicza nazwa to nic innego jak staropolskie określenie czapli nadobnej - rzadkiej małej czapli o białym upierzeniu i charakterystycznym dwukolorowym ubarwieniu nóg. Lęg ten był pierwszym pewnym lęgiem tej czapli w naszym kraju.

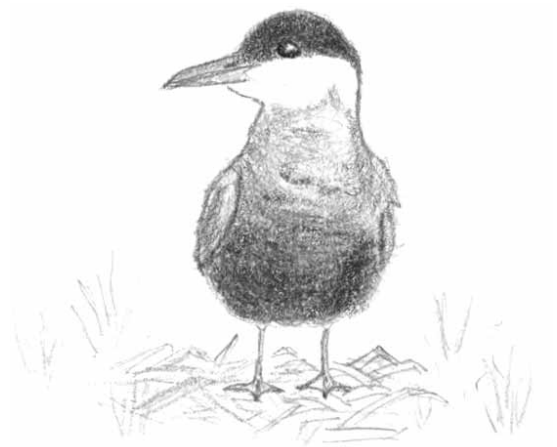
Dolina Górnej Wisły to jedyne miejsce w Polsce, które skupia tak bogaty zestaw ptaków charakterystycznych dla Europy Południowej, będąc niejednokrotnie jedynym miejscem ich występowania w naszym kraju.

Nic więc dziwnego, że w rejonie tym wytypowano aż cztery ostoje o znaczeniu międzynarodowym (IBA), które zostały zaproponowane przez OTOP jako Obszary Specjalnej Ochrony Sieci Natura 2000.

Jednak ochrona prawna to nie wszystko! Czynne działania ochroniarskie „Czapłona”, pozytywny stosunek do ptaków miejscowej ludności oraz brak występowania bez-

rybitwa rzeczna i czarna stają się tu coraz radsze.

Specjalnie dla tych gatunków grupa robocza Doliny Górnej Wisły „Czaplon” zorganizowała specjalny projekt ochrony - skonstruowano specjalne pływające platformy, które zastąpić miały rybitwom naturalne miejsca do założenia gniazda. Wynik był oszałamiający! W pierwszym roku projektu ze sztucznych wysp skorzystało 65 par rybitw rzecznych,



Rybitwa białowąsa
Rys. Szymon Beuch

względny łupieżcy ptasich gniazd - norki amerykańskiej rokuje korzystny rozwój ostoi w przyszłych latach. Olbrzymie bogactwo przyrodnicze Doliny sprawiło, że stała się ona znanym terenem wypadowym na ptasie wyprawy dla ornitologów z całej Polski! Praktycznie codziennie na stawowych groblach i na wale Zbiornika Goczałkowickiego spotkać można jakiegoś zapalonego „ptasiarza” z lunetą. Najczęściej są to mieszkańcy Górnego Śląska, dla których ostoja stanowi wspaniałą odskocznnię od szarej blokowej rzeczywistości. Niejednokrotnie jednak zjeżdżają tutaj także miłośnicy przyrody z całego kraju - np. w maju tego roku odbył się tu pierwszy zlot abonentów serwisu PPP.

Szymon Beuch

ZWIERZĘTA W PRZESTRZENI (CZ. 2) - CO WIDZI BADACZ?

W poprzednim artykule (Kraska 1-2/2004) rozważałem, między innymi, na jakie problemy napotyka naukowiec podczas badań zachowań zwierząt wobec przestrzeni. Przyjrzyjmy się więc kilku konkretnym przykładom. Zacznę od krótkiego omówienia czterech głównych sposobów badania zachowań przestrzennych zwierząt. Ograniczę się jednak do ssaków, ponieważ znam się na tym nieco lepiej, a i tak będzie o czym pisać.

Najbardziej rozpowszechnionym sposobem określania, na przykład, wielkości arealów, czy odległości wędrówek wielu zwierząt jest tzw. metoda CMR (skrót od angielskiej nazwy oznaczającej: schwytać, oznakować, wypuścić). W celu przeprowadzenia takich badań, np. na gryzoniach, ustawiamy pułapki żywołowne w „sieci”, na przykład co 10 m. Schwyte zwierzęta znakujemy indywidualnie (np. każdy ma swój wzór plamek namalowanych na futerku) i wypuszczamy licząc na ich powtórne złapanie - przykład obrazu na rys. 1. Niestety metoda ta daje nam tylko „punktowy sztywny” ogląd sytuacji (badamy tylko punkty, w których ustawione są pułapki, a przestrzeń jest przecież mniej lub bardziej ciągła), a ponadto może nieco fałszować rzeczywistość, bo wykładana w pułapce przynęta może ściągać zwierzęta, które normalnie tego punktu by nie odwiedziły.

Bardzo powszechną obecnie metodą, nowoczesną, używającą zaawansowane technologie jest radiotelemetria. Stosuje się ją do badań nad bardzo wieloma gatunkami zwierząt. Osobnik zaopatrzony w nadajnik radiowy (najczęściej umieszczony na obroży lub „plecaku”, ale czasem na nodze lub płetwie) może być dość dokładnie lokalizowany, na przykład co 15 minut, a jego pozycja nanoszona na mapy - przykład obrazu na rysunku 2. Metoda ta znów nosi piętno „punktowości”. Co prawda można by ją określić jako „punktową elastyczną” (lokalizujemy zwierzę tam gdzie akurat przebywa w dowolnym punkcie przestrzeni niczym go nie ograniczając) niemniej nie umiemy powiedzieć gdzie zwierzę było i jaką pokonało trasę w czasie pomiędzy kolejnymi nasłuchami (punktami).

Najstarszym sposobem obserwacji zwierząt, stosowanym np. przez myśliwych, jest ich tropienie. Od dość niedawna metoda ta zdobyła również uznanie naukowców. Można dzięki niej prześledzić dość dokładnie trasę wędrówki lisa po jego rewirze łowieckim, można odnaleźć miejsca znakowań moczem, podejmowanych prób polowania, odpoczynku itd. Niestety nigdy nie mamy pewności, z jakim osobnikiem mamy do czynienia i gdy raz trop się urwie to już nigdy nie dopiszemy ciągu dalszego. Zazwyczaj odcinki udanych tropień nie są długie (dla lisa zwykle 2-4 km), więc

opisują tylko niewielki fragment przestrzeni zajmowanej przez to zwierzę. Dodatkową trudnością jest to, że tropić można tylko w zimie i to tylko w sprzyjających warunkach (świeży śnieg). Metoda ta zresztą nadaje się tylko do badań nad niektórymi gatunkami - z kuną lub wiewiórką ten numer nie przejdzie! Choć można próbować tropić gryzonia - przykład obrazu na rys. 3.

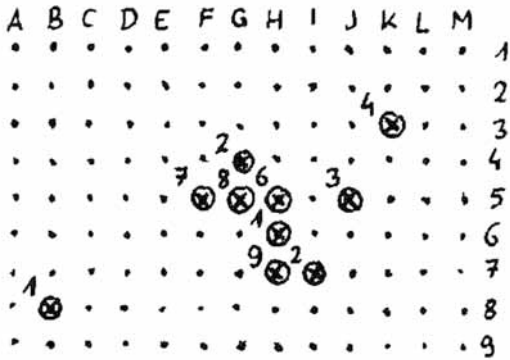
Najtrudniejszą i najrzadziej stosowaną metodą, jest obserwacja przy pomocy znaczników chemiluminescencyjnych. Przypomina to nieco tropienie. Schwytanemu zwierzęciu przymocowuje się niewielką ampułkę ze świecą substancją, a następnie obserwuje się je w jego areale. Niestety metoda ta może być stosowana tylko wobec zwierząt nocnych i na tyle powolnych, aby nie zdążyły uciec obserwatorowi (lub grupie obserwatorów). Sam z powodzeniem (?) stosowałem tę metodę do badań nad pilchami, ale można jej używać do badań jeży i nietoperzy. Poważnym mankamentem jest również fakt, że ampulka świeci dość krótko - powiedzmy jedną noc, a najczęściej złapanie tego samego osobnika kilka dni z rzędu jest po prostu niemożliwe.

Przyjrzyjmy się zatem wynikom, które otrzymuje badacz stosujący metodę CMR. Na rysunku 1 widzimy dziesięć pułapek, w które łowił się (43 razy) mysz „X” w ciągu sześciu tygodni prowadzenia obserwacji. Co robił i gdzie chodził nasz „X”, gdy nie siedział w pułapce? Na to pytanie oczywiście nigdy nie znajdziemy odpowiedzi. Ale co ten obraz nam mówi? Jak go interpretować? Jeśli pułapki były ustawione, co 10 m, to najdalej od siebie oddalone punkty łowienia się „X-a” (B8 i K3) dzieli odległość ponad 100 m, czy zatem tę odległość należy uznać za przybliżoną średnicę areалу? Ale przecież punkt B8 został odwiedzony tylko raz, może więc była to tylko jednorazowa wycieczka „w nieznaną”? Jeśli odrzucimy to pojedyncze stwierdzenie to średnica areалу skraca nam się o połowę i wynosi około 50 m! Z zaprezentowanego obrazu widać wyraźnie dwa centra... czego, penetracji?, a może żerowania? W punktach G5 i H7 „X” łowił się najczęściej, a większość punktów łowienia ulokowanych jest po sąsiedzku - tu niewątpliwie możemy zakreślić „rdzeń” areалу, ma on ponad 30 m średnicy (ale dlaczego mówimy o średnicy, dlaczego zakładamy, że areał ma kształt koła czy też elipsy). Jednak dwa punkty (J5 i K3) również były odwiedzane nieprzypadkowo (świadczą o tym kilkakrotne złowienia), choć stanowią jakby wyspy, to przecież należy je włączyć do areалу. Dlaczego w takim razie „X” nie łowił się na przykład w punktach J3, J4 i K4? Czyżby te punkty nie należały do jego areалу? Jak zatem „X” przechodziłby z „wyspy” na „wyspę”? Czy gdyby badania prowadzić dwa tygodnie dłużej „wyspy” połączyłyby się w zwartą powierzchnię - „X” złowiłby się np. w punktach I5, I6, J4? A może do tych dwu „wyspiarskich” punktów prowadzą tylko wąskie ścieżki? Jeśli tak to które? Nigdy nie będziemy wiedzieć! Więcej pytań niż odpowiedzi, taki jest los naukowca. M o ż e jednak radiotelemetria daje lepsze rezultaty? Na rysunku 2 widzimy nieregularnie, skupiskowo rozrzucone punkty, w których, tym razem nornik „Z”, został namierzony. Ile jest tych skupisk? Jedni zapewne doliczą się trzech, inni sześciu, siedmiu, a może nawet ośmiu. Między tymi skupiskami zionie pustka z maleńką trzypunktową wysepką. Jak wygląda areał osobnika oznaczonego „Z”? Czy skrajne pojedyncze punkty to wypadki na terytorium niepenetrowane regularnie, czy trwałe elementy areалу? Sytuację tylko nieco poprawia połączenie punktów linią, w kolejności ich odnotowywania - zaznaczam, że to tylko hipotetyczne, bo prostoliniowe, szlaki wędrówki „Z-a” (patrz rys. 5). Nadal nie wiemy czy niezarysowana przestrzeń w centralnej części to rzeczywiście część nienależąca do areалу i przecięta tylko szlakami komunikacyjnymi, a trzy punkty w jej środku mają znaczenie „stacji tranzytowej”, czy też jest to po prostu część mniej uczęszczana, bo na przykład uboższa w pokarm, lecz niewątpliwie penetrowana przez gospodarza? Teraz

jednak większość zgodzi się, że skupiska penetracji są trzy. Ale czy to prawda, czy tylko złudzenie wynikające z rysunku? Widać natomiast, że dwa centra były penetrowane „gęściej” niż pozostałe obszary, to te miejsca gdzie nasz „Z” pokonywał bardzo niewielkie odległości pomiędzy kolejnymi namierzeniami. Tylko czy rzeczywiście te odległości były takie małe? Przez piętnaście minut nawet tak niewielkie zwierzątko potrafi przebiec, przynajmniej teoretycznie, do 800 m. Niestety nie wiemy, co „Z” robił pomiędzy namierzeniami. Znow kłopot. Znow mamy więcej wątpliwości niż pewności.

Jeśli zatem metody „punktowe” dają tak mizerne rezultaty, to może tropienia rozjaśnią nam sytuację. Niestety! Już na pierwszy rzut oka widać, że z rysunku 3. nic nie wyczytamy. Przebywane odcinki między norami gryzoni są zbyt krótkie, aby wyciągać wnioski. Nie mamy zresztą pewności, że wszystkie ślady należą do tego samego osobnika. Mogą równie dobrze należeć do trzech, a nawet pięciu, z tym, że jedną z nor wykorzystywałyby trzy osobniki, co nie jest wcale wykluczone. Lepszy obraz otrzymujemy używając metody znaczników chemiluminescencyjnych. Ale i tu jest wiele wątpliwości przy próbach interpretacji. Co prawda w porównaniu z radiotelemetrią mamy pewność co do rzeczywiście przebywanych przez gryzonia (albo jeża, albo...) tras, niemniej wciąż brakuje nam informacji, zwłaszcza, że obserwacje są prowadzone nocą (aby było widać świecący znacznik), nie możemy więc określić co robiło zwierzę w danym miejscu. Pamiętajmy zresztą, że taka obserwacja pochodzi tylko z jednej nocy, a nie sześciu tygodni jak na przykład w eksperymencie z użyciem pułapek. Jaką część areału pokazało nam zwierzę? Czy miejsca z wyraźnie intensywniejszą penetracją są rzeczywiście „strategicznie” ważne, czy może tylko ten jeden jedyny raz wzbudziły zainteresowanie naszego bohatera? Pytania, pytania, pytania... odpowiedzi wciąż brak. Nawet stosunkowo dobrze opisane - tak jak na rysunku 6. - tropienie lisa (czy też innego sporego naziemnego ssaka) nie jest nam w stanie wszystkiego wyjaśnić. Wszystkiego? Nawet małej części! Znow powstają pytania. Jaką część areału pokazał nam tropiony osobnik? Czy znakowanie w pobliżu tropów drugiego osobnika to zaznaczony fragment granicy areału, czy tylko próba potwierdzenia własności przeznaczona dla intruza, który wtargnął w sam środek rewiru? Czy obszar kluczenia ze śladami polowania na norniki to stałe łowisko, czy tylko przypadkowa szarża na „łatwy kąsek”? Czy odcinki „zdwojonego tropu” to fragmenty „utartych ścieżek”, czy tylko przypadkowa zbieżność tras? Pytania, pytania, pytania...

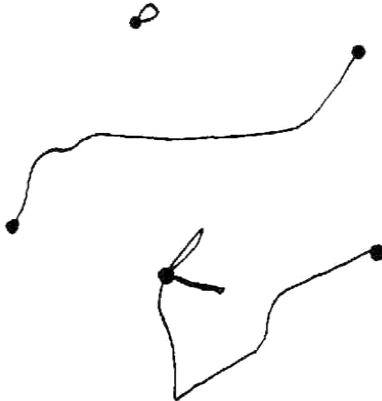
Wciąż jeszcze nauka jest dość bezradna w opisie sposobów użytkowania przestrzeni przez zwierzęta. Jedyne, co możemy opisać to zlepek wyników zebranych z wielu sezonów, dla wielu osobników to najlepiej wieloma metodami. Dane takie istnieją dla wielu gatunków. Mamy więc ogólny pogląd jak zwykle wygląda przeciętny areał na przykład gryzonia - nornika. Przyjrzyjmy się ewolucji poglądów na ten temat na bazie przypadku przedstawionego na rysunkach 2 i 5. Dawniej sądzono, że areał najlepiej opisywać elipsą (rys. 7). Używano w tym celu specjalnych wzorów i przeliczników tak, aby dobrać odpowiednie do danych średnice i orientację elipsy, a i tak czasami niektóre punkty pozostawały na zewnątrz. Potem wyrysowywano najmniejszy wielobok wypukły obejmujący wszystkie dane (rys. 8). Kolejnym etapem było „wycinanie” i „zaokrąglanie” owego wielokąta, oczywiście znow przy pomocy komputerów, matematyki, wzorów i przeliczników (rys. 9). Obecnie wielu naukowców sądzi, że areały to pewnego rodzaju „kleksy”, dynamiczne i wciąż zmienne (rys. 10). Czy przekonanie powyższe odpowiada jednak prawdzie? No cóż... nie wiemy.



Rys. 1.
Schemat powierzchni badawczej i otrzymanych wyników dla metody CMR. Kropka - punkt z pułapką; X w kółku - punkt łowienia gryzonia (cyfra powyżej w lewo oznacza liczbę złowien w danym punkcie); litery u góry i cyfry z boku - koordynaty.



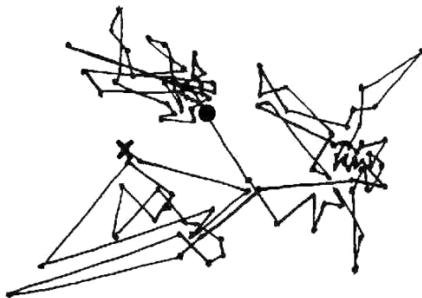
Rys. 2.
Schemat przykładowych wyników otrzymanych metodą radiotelemetrii. Kropka - punkty, w których zwierzę zostało namierzone.



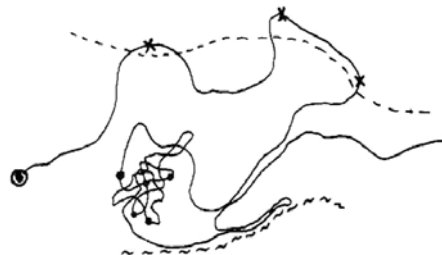
Rys. 3.
Schemat przykładowych wyników tropień gryzoni na śniegu. Kropka - nora; linia ciągła - trop.



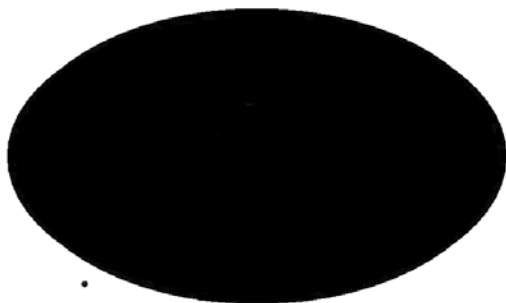
Rys. 4.
Schemat przykładowych wyników otrzymanych metodą znaczników chemiluminescencyjnych. Kropka - miejsce wypuszczenia zwierzęcia; linia ciągła - szlak wędrówki.



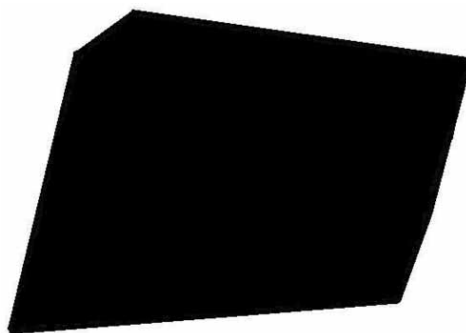
Rys. 5.
Schemat przykładowych wyników otrzymanych metodą radiotelemetrii z rysowanym hipotetycznym szlakiem wędrówki zwierzęcia (punkty namierzeń połączone prostymi odcinkami w kolejności stwierdzeń). Duża kropka - pierwsze stwierdzenie; linia ciągła - hipotetyczny szlak; X - ostatnie stwierdzenie



Rys. 6.
Schemat przykładowych wyników tropienia lisa. Kropka w kółku - nora; X - znakowanie moczem; kropka - miejsce polowania na gryzonia; linia ciągła - szlak marszruty (trop); linia przerywana - trop innego osobnika lisa; linia przerywana falista - trop zająca.



Rys. 7.
Areal osobniczy gryzonia - narysowany jako elipsa z jednym punktem zewnętrznym.



Rys. 8.
Areal osobniczy gryzonia - narysowany metodą najmniejszego wielokąta wypukłego.



Rys. 9.
Areal osobniczy gryzonia - narysowany jako wielokąt wklęsły zaokrąglony.



Rys 10.
Areal osobniczy gryzonia - narysowany jako „kleks”.

Wojciech K. Nowakowski
Katedra Zoologii, Akademia Podlaska

CZY PŁAZY JEŹDŹĄ KOLEJĄ?

O tym, że na drogach giną płazy wiemy wszyscy. Wiosną głośno o tym w mediach, a rozjechane przez samochody żaby, ropuchy, czy grzebiuszki łatwo zaobserwować. Ale płazy napotykają na trasie swoich wiosennych wędrówek również inne przeszkody. W 2004 roku zakończyła się gruntowna modernizacja linii kolejowej z Warszawy do Siedlec. Prace objęły wszystkie elementy - stacje i przystanki, nasypy, torowiska, mosty i przepusty, przejazdy drogowe, sieć elektryczną i system odwadniający. I właśnie ten ostatni element spowodował, że linia kolejowa stała się płazim problemem. Po obu stronach nasypu znajdują się rowki odwadniające. Prawie na całej długości (90%) mają one postać betonowego koryta o głębokości 50 centymetrów



Ropucha szara na torach
Rys. Katarzyna Kubicka

i prawie pionowych ścianach. Taka konstrukcja praktycznie uniemożliwia samodzielne wydostanie się płazów, które wpadłyby do takiego rowka.

Wiosną roku 2005 zostaliśmy poproszeni przez firmę konsultingową Jacobs GIBB Polska, działająca na zlecenie PKP Polskie Linie Kolejowe S.A., o zbadanie wpływu linii kolejowej na szlaki wędrówek płazów. Obserwacjami został objęty odcinek o długości 49 kilometrów od Mińska Mazowieckiego do Siedlec.

W przedsięwzięciu wzięło udział 9 osób (*Judyta Gulatowska, Izabela Olejniczak, Katarzyna Tyl,*

Paweł Boniecki, Marcin Ilczuk, Ireneusz Kaługa, Marek Kowalski, Jarosław Paciorek, Monika Stefaniak) pod kierunkiem *Mirka Rzepały*, który całość koordynował. Każdemu został przydzielony odcinek o długości kilku kilometrów leżący między dwoma stacjami. W praktyce oznaczało to kilkunastokilometrowy spacer - trzeba było skontrolować obydwie strony torów. Ponieważ zima długo nie chciała ustąpić pierwszą kontrolę przeprowadziliśmy między 5 a 7 kwietnia. Druga odbyła się 19 i 20 kwietnia, z wyjątkiem południowej strony odcinka przylegającego do rezerwatu Stawy Broszkowskie, gdzie obserwacje przeprowadzono 5 maja.

Zgodnie z wcześniejszymi przypuszczeniami w betonowych korytkach znaleźliśmy uwięzione płazy - łącznie ponad 6.400 osobników należących do 12 gatunków. Najliczniejsze były oczywiście gatunki najpospolitsze: ropucha szara, żaba trawna i żaba moczarowa. Te trzy gatunki stanowiły prawie 87% wszystkich stwierdzonych płazów. Poza nimi były jeszcze: żaba wodna i śmieszka, grzebiuszka ziemna, kumak nizinny, ropucha zielona, traszka grzebieniasta i zwyczajna oraz rzekotka drzewna. Szczególnego podkreślenia wymaga fakt, że płazy nie skupiały się na krótkich odcinkach, a występowały w miarę równomiernie na fragmentach liczących od kilkuset metrów do kilku kilometrów. Jest to sytuacja zupełnie odmienna od tej, jaką spotykamy na drogach. Zapewne związane jest to z tym, że w przeciwieństwie do dróg linia kolejowa przebiega przez tereny słabiej zabudowane.

Na całym badanym fragmencie linii kolejowej wyróżniliśmy 27 odcinków różniących się liczbą stwierdzonych płazów lub zasadniczym kierunkiem ich wędrówki. Zaledwie na długości 3.900 metrów nie stwierdziliśmy uwięzionych płazów. Były to albo odcinki położone w większych miejscowościach lub takie, gdzie do odwadniania nasypu nie zastosowano betonowych koryt. Najbogatszy, zarówno pod względem liczby gatunków, jak i liczby osobników, był odcinek torów sąsiadujący z rezerwatem Stawy Broszkowskie. Na długości około 5 kilometrów zanotowaliśmy ponad 2.500 osobników z 9 gatunków, co daje średnie zagęszczenie 52 płazów na 100 metrów linii kolejowej. Oprócz żab brunatnych i ropuchy szarej licznie na tym odcinku wystąpiły: grzebiuszka, żaba wodna i traszka grzebieniasta. Stwierdziliśmy tutaj również kumaka nizinny, traszkę zwyczajną i jedyne osobnika ropuchy zielonej. Inne wyróżniające się miejsca to okolice Elżbietowa, Woli Kałuskiej i Sosnowego. Pod Elżbietowem na odcinku o długości 3 kilometrów

znaleźliśmy ponad 500 osobników należących do 6 gatunków, w tym 16 osobników traszki zwyczajnej. Odcinek koło Woli Kałuskiej znalazł się na drugim miejscu pod względem zagęszczenia. Na odcinku 2.400 metrów stwierdziliśmy prawie 800 płazów, czyli średnio 33 osobniki na 100 metrów torów. Było wśród nich 5 traszek zwyczajnych i jedna traszka grzebieniasta. Koło Sosnowego liczba płazów była, co prawda niewielka (68 osobników na 2.500 metrów), ale należały one do 7 gatunków. Oprócz gatunków pospolitych stwierdzono tam kilka rzekotek oraz pojedyncze osobniki żaby śmieszki (jedynie na całej trasie), kumaka i grzebiuszki.

W wielu miejscach uwięzione żaby brunatne składały skrzek. W większości przypadków jaja bardzo szybko obumierały. Tylko koło Stawów Broszkowskich doszło do wylęgu kijanek. Na tym odcinku jest największy przepływ wody i jest ona czysta.

Stosunkowo mało znaleźliśmy osobników martwych, zaledwie 210. Może to wynikać z szybkiego rozkładu ciał płazów leżących w wodzie oraz z ich wybieranie przez zwierzęta drapieżne i padlinożerne (lisy, kuny, gryzonie). Raz napotkałem resztki ropuchy, która została wyjedzona przez larwy jakiejś muchówki. Samodzielne wydostanie się płazów z betonowego korytka jest praktycznie niemożliwe.

Oprócz płazów w rowkach znajdowaliśmy również gady, ssaki i ptaki. Spośród gadów stwierdziliśmy jaszczurki żyworodne i zaskrońce. Wszystkie znalezione ssaki utonęły w miejscach gdzie zebrała się woda. Były wśród nich myszy, norniki, szczury, ryjówki, kret, karczownik ziemnowodny i 3 jeże. W sumie prawie 40 osobników. Z ptaków znaleźliśmy martwego drozda śpiewaka i trznadla, ale nie ma pewności czy zginęły próbując pić wodę lub żerować na dnie rowka czy trafiły do niego po potrąceniu przez pociąg.

Obraz wyłaniający się z naszych badań jest smutny. Zastosowanie betonowych korytek do odwadniania nasypu spowodowało, że cała linia kolejowa stała się poważnym zagrożeniem dla bytujących w jej pobliżu płazów i innych drobnych zwierząt. Zaproponowaliśmy rozwiązanie tego problemu polegające na wymianie niektórych elementów rowka na elementy o mniejszym nachyleniu ścian, żeby małe zwierzęta mogły się samodzielnie z niego wydostać. Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że po długich dyskusjach wybrano rozwiązanie polegające na przykryciu korytek betonowymi płytami, i że PKP PLK przygotowują przetarg na wykonanie płyt i ich zainstalowanie. Płyty mają być ciężkie, tak żeby nie zostały rozkradzione lub zniszczone. Czy zdadzą one egzamin? Mamy nadzieję, że tak. Również nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że do Komisji Europejskiej wpłynęły dwie skargi na niewłaściwe wykonanie modernizacji linii kolejowej, a inwestycja była realizowana za unijne pieniądze. Jaki będzie dalszy ciąg całej sprawy? Tego nie wiemy. Mamy tylko nadzieję, że finał będzie korzystny dla płazów. I na koniec apel do projektantów i Inwestora, czyli PKP PLK o stosowanie rozwiązań bardziej sprzyjających przyrodzie niż betonowe korytka odwadniające typu krakowskiego.

Jarosław Paciorek

WYNIKI BOCIANIEGO SPISU W ROKU 2004

W 2004 roku na całym areale występowania bociana białego odbywało się VI Światowe Liczenie par lęgowych tego gatunku. W liczeniu tym brała udział także i Polska. Akcję na terenie kraju koordynowało Polskie Towarzystwo Przyjaciół Przyrody „pro Natura” z Wrocławia, a partnerem, obok innych organizacji, było Towarzystwo Przyrodnicze „Bocian”. Nasze

stowarzyszenie podjęło się zadania policzenia bocianów w całym województwie mazowieckim (granice administracyjne) oraz w granicach regionu ornitologicznego „Nizina Mazowiecka” obejmującego dodatkowo około 30 gmin w woj. podlaskim, warmińsko-mazurskim, lubelskim i łódzkim. Zadanie to było trudne ze względu na to, że w przeciwieństwie do akcji sprzed dziesięciu lat, policzenie bocianów w całym kraju zaplanowano tylko na jeden rok - a w zasadzie na dwadzieścia dni. Liczenie odbywało się w dniach 10- 31 lipca, czyli w terminie, kiedy młode są najlepiej widoczne na gnieździe i w związku z tym najłatwiej jest prowadzić taką akcję. Spis boćków w skali kraju udało się bardzo sprawnie przeprowadzić (zinwentaryzowano ponad 90% powierzchni kraju).

TP „Bocian” udało się zrealizować założenia - powierzchnia całego województwa została zbadana w stopniu bardzo dobrym przez członków i sympatyków Towarzystwa, ochotników, pracowników parków krajobrazowych i narodowych. Łącznie w akcji wzięło udział ponad 200 osób, które przekazały nam swoje dane wraz z mapami, na których naniesiono lokalizację gniazd. Z uzyskanych w roku 2004 danych wynika, że na terenie kraju gniazdowało około 50 000 par bociana białego, a na terenie województwa mazowieckiego około 7190 par. Porównanie wyników z lat 1995 i 2004 wskazuje na wzrost liczebności bociana na terenie województwa wynoszący około 50 %. Mazowieckie było czwartym województwem pod względem liczby zinwentaryzowanych par lęgowych. Wyprzedziły nas jedynie województwa: warmińsko-mazurskie, podlaskie i lubelskie.

Najwięcej bocianich par odnotowano w północno-wschodniej części województwa mazowieckiego, (gnieździło się tu ponad 50% całej populacji). W powiecie ostrołęckim stwierdzono 706 par lęgowych tego gatunku. Rekordową okazała się gmina Chorzele (powiat przasnyski), gdzie przystąpiło do lęgu aż 148 par. Na terenie naszego województwa odnotowano występowanie 153 kolonii lęgowych (skupień powyżej 5 par w jednej miejscowości) bociana białego. Skupienia od 5 do 10 par odnotowano w 141 miejscach. Największe kolonie liczyły: 17 par - Surowe (gm.

Czarnia, pow. ostrołęcki), po 15 par - Lipniki (gm. Łyse, pow. ostrołęcki) i Stare Budy (gm. Brańszczyk, powiat wyszkowski). W 2964 miejscowościach województwa nie odnotowano żadnego gniazda. Średnie zagęszczenie par lęgowych przeliczone na powierzchnię całego województwa wynosiło 20,2 par/100 km².

Na podstawie zgromadzonych danych stwierdzono, że na terenie województwa ponad 60% par bociana białego w roku 2004 gniazdowało na czynnych słupach energetycznych. Było



Para bocianów
Rys. Katarzyna Tyl

to zgodne z tendencją dla kraju, gdzie współczynnik ten był podobny. Gniazda na drzewach stanowiły 24,8 %, a na budynkach - 12,8%.

Obecnie jest przygotowywane obszerne, dwutomowe opracowanie zgromadzonych w całym kraju wyników. Publikacja na ten temat ukaże się w połowie 2006 roku i będzie omawiała w sposób szczegółowy sytuację bociana białego w 2004 roku na terenie wszystkich województw. Wszystkim uczestnikom spisu, których ze względu na ilość osób nie sposób tutaj wymienić z imienia i nazwiska serdecznie dziękujemy. Bez Waszej pomocy i zaangażowania tak wielkie przedsięwzięcie by się nie udało!

Ireneusz Kaługa

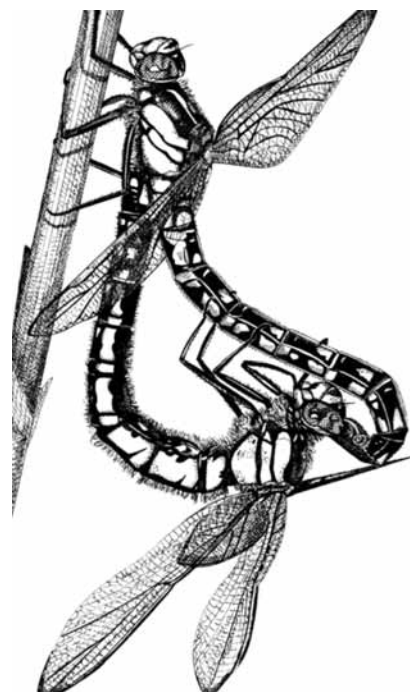
KAŻDA WAŻKA NA WAGĘ ZŁOTA, CZYLI I TY MOŻESZ BYĆ WSPÓŁTWÓRCĄ „ATLASU ROZMIESZCZENIA WAŻEK W POLSCE”

Badania nad rozmieszczeniem i ekologią bezkręgowców wymagają wykształcenia przyrodniczego i specjalistycznej wiedzy. Dlatego większością z nich zajmują się w Polsce pojedyncze osoby, są też całe grupy taksonomiczne, które przez długie lata pozostają „nieobsadzone”. Wyjątek stanowią motyle (zwłaszcza dzienne) i część rodzin chrząszczy.

Co dziwi, ważki - łatwe do obserwowania i bez wątplenia należące do najpiękniejszych owadów naszej strefy klimatycznej - do niedawna nie budziły w Polsce szerszego zainteresowania. Ten stan uległ zmianie dopiero w na początku poprzedniej dekady, gdy kilku odonatologów pojawiło się na wyższych uczelniach i w instytutach naukowych (wcześniej rzadko działało ich równocześnie więcej niż 1-2). Co ważne, zaczął też odzywać ruch amatorski, którego funkcjonowanie jest niezbędne dla wszelkich badań inwentaryzacyjnych i „ochroniarskich”. Stopniowo zbieraliśmy coraz więcej danych, aż sytuacja dojrzała wreszcie do podjęcia się projektu nader potrzebnego i oczekiwanego już od dawna - „Atlasu rozmieszczenia ważek Polski”.

Dlaczego potrzebujemy atlasu?

Tworzymy Atlas po to, by dane zoogeograficzne o ważkach Polski zebrać w jednym miejscu i podsumować. Jedyna monografia krajowa liczy sobie już 103 lata, ostatni przegląd fauny - 57 lat. Dane są rozproszone w ok. 500 publikacjach z lat 1839-2005. Dostęp do wielu z nich jest trudny, część znajduje się tylko w zagranicznych bibliotekach.



Łatwo więc sobie wyobrazić, jak uciążliwe jest w tej sytuacji pisanie czegokolwiek o ważkach naszego kraju. Nawet, gdy uda się już zgromadzić tę niemałą górę książek i artykułów, dodajmy - napisanych w wielu językach, samo przekopanie się przez nią wymaga dużego samozaparcia. Stąd pełna znajomość danych o ważkach Polski to istna wiedza tajemna, którą posiadało niewiele osób. A nie powinno tak być. Atlas ma być kompilacją i przejrzystą prezentacją tej wiedzy.

Atlas rozmieszczenia ważek Polski nie będzie służył jedynie krajowym odonatologom. Na skutek w opisaną w poprzednim akapicie sytuacji rzadko zdarza się, by obraz fauny Polski prezentowany w publikacjach autorów zagranicznych był pełny i poprawny. Jest to bolesne i szkodliwe dla wiedzy, zwłaszcza w przypadku monografii o szerszym zasięgu. Ukazanie się atlasu powinno wreszcie poprawić ten stan rzeczy. A jeśli ktoś nadal będzie wypisywał duby smalone - to będą podstawy, by go solidnie obsmyczyć. Bo przecież osoba taka będzie miała do dyspozycji źródło łatwo dostępne, zrozumiałe i wiarygodne.

Wreszcie należy pamiętać, że ważki są grupą owadów wodnych najczęściej braną pod uwagę przy planowaniu i realizowaniu ochrony przyrody. Szereg gatunków jest obecnych w załącznikach do międzynarodowych aktów prawnych, jak Konwencja Berneńska (1979) i Dyrektywa Siedliskowa (1992). Wiele podlega ochronie gatunkowej (u nas 15 gatunków) i jest wykorzystywanych w waloryzacjach przyrodniczych. Tak więc bardzo często poszukuje się danych o stanie populacji, rozsiedleniu, zmianach zasięgu wielu gatunków. Część takich informacji będzie można zaczerpnąć z atlasu.

Jak atlas będzie wyglądał?

We wstępnej części książki omówimy założenia metodyczne projektu i źródła danych oraz zestawimy polskie i dotyczące Polski piśmiennictwo faunistyczne. W części systematycznej znajdują się prezentacje każdego z 73 krajowych gatunków ważek, na które złożą się:

- mapa UTM (siatka kwadratów 10x10 km) zawierająca podsumowanie całości materiałów, ze zróżnicowaniem kwadratów według aktualności pochodzących danych, przy podziale na trzy okresy czasu;
- mapa UTM (10x10 km) tylko z danymi współczesnymi (okres ostatni), ze zróżnicowaniem kwadratów zależnie od statusu gatunku (stwierdzenie rozwoju, rozwój prawdopodobny, rozwój możliwy);
- krótkie omówienie rozmieszczenia gatunku i jego zmian oraz wymagań siedliskowych - w dwóch językach (równorzędne teksty po polsku i angielsku).

Na zakończenie przedstawimy ogólną analizę odonotofauny Polski i obraz jej zmian, wynikający z zebranych danych.

„My” - czyli kto?

W tym miejscu wypada wyjaśnić Czytelnikom, że często padające w tym tekście „my” nie oznacza bynajmniej „my, Paweł Buczyński...”, lecz grono osób pracujących nad atlasem od roku 1998, na które składają się: Rafał Bernard, ja, Andrzej Łabędzki, Stefan Mielewczyk, Grzegorz Tończyk i Jacek Wendzonka.

W ubiegłym roku wyodrębniliśmy Centrum Atlasu, bezpośrednio kierujące pracami. Tworzą je:

- dr Rafał Bernard, Zakład Zoologii Ogólnej, Uniwersytet im. A. Mickiewicza, Fredry 10, 61-701 Poznań; rbernard@amu.edu.pl, tel. (61) 829-45-52;

- dr Paweł Buczyński, Zakład Zoologii, Uniwersytet M. Curie-Skłodowskiej, Akademicka 19, 20-033 Lublin; pbuczyns@biotop.umcs.lublin.pl, (81) 537-50-19;
- dr Grzegorz Tończyk, Katedra Zoologii Bezkręgowców i Hydrobiologii, Uniwersytet Łódzki, ul. S. Banacha 12/16, 90-237 Łódź; tonczyk@biol.unilodz.pl, tel. (42) 635-44-41.

Z Centrum Atlasu można się kontaktować w sprawach zbierania danych oraz pomocy merytorycznej. Służymy poradami metodycznymi, informacjami o piśmiennictwie, mapami UTM, pomocą w oznaczeniu zakonserwowanych okazów lub zdjęć ważek.



Jak wziąć udział w projekcie?

Projekt ma charakter otwarty. Każdy, kto przekaże nam dane, uzyskuje status Autora danych i jako taki zostanie wymieniony na pierwszych stronach Atlasu. Przekazane dane traktujemy jako poufne, zostaną użyte tylko do tworzenia map i opisów.

Opracowane dane lub materiały do oznaczenia czy weryfikacji, można przesłać pocztą lub e-mailem na adres jednego z członków Centrum Atlasu.

Informacje o Atlasie i formularz zgłoszenia danych można uzyskać w Centrum Atlasu lub w Sieci, na stronach Polskiego Towarzystwa Entomologicznego (www.pte.au.poznan.pl) i Sekcji Odonatologicznej PTE (<http://www.entomo.pl/wazki/atlas.php>). Z tej drugiej można też ściągnąć biuletyn Sekcji, a w jednym z jego numerów - klucz do oznaczania ważek.

Interesują nas wszelkie możliwości pozyskania danych, a więc: wyniki obserwacji, nieopracowane i/lub nieopublikowane kolekcje pochodzące z dowolnego okresu czasu, jak też dokumentacja fotograficzna - niekoniecznie perfekcyjna technicznie, o ile tylko możliwe jest rozpoznanie sfotografowanego gatunku. Przy tym cenne jest każde stwierdzenie, nawet jeśli wydaje się mało ekscytujące - zawsze może pochodzić z niezbadanego dotąd kwadratu UTM, albo wydłużyć listę odnotowanych zeń gatunków. Warto także zwrócić uwagę na martwe ważki w terenie. Niestety, sporo ich ginie w kolizjach z samochodami, i martwe osobniki można znaleźć na poboczach dróg. Takie okazy również mogą dostarczyć nam wiedzy o rozmieszczeniu ważek.

Tak więc serdecznie zapraszamy do współpracy. Uzyskaliśmy już gotowe dane lub materiały do opracowania od ponad 70 osób, równie liczne grono systematycznie je zbiera i przekaże w późniejszym terminie. Razem możemy stworzyć coś trwałego.

Paweł Buczyński

Od Redakcji. Wszelkie materiały można też przekazywać do biura TP „Bocian” - na pewno trafią tam, gdzie trzeba!

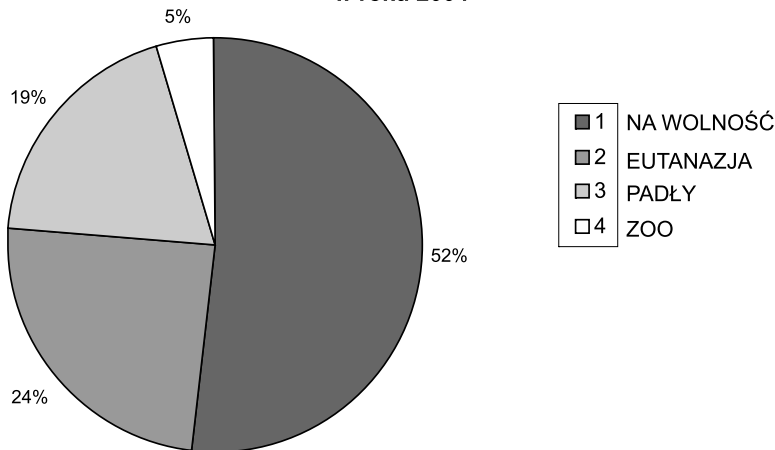
LOSY PACJENTÓW „AZYLU DLA PTAKÓW” W ROKU 2004

I.p	Gatunek	Na wolność	Eutanazja	Padły	ZOO	Razem
1	BAŻANT ŁOWNY	2	3	3	0	8
2	BĄCZEK	1	0	1	0	2
3	BERNIKLA KANADYJSKA	0	0	0	1	1
4	BIELIK	1	0	2	0	3
5	BŁOTNIAK ŁAKOWY	0	1	0	0	1
6	BŁOTNIAK STAWOWY	4	0	1	0	5
7	BOCIAN BIAŁY	23	15	4	20	62
8	BOCIAN CZARNY	0	0	1	0	1
9	BOGATKA	13	1	10	1	25
10	CIERNIÓWKA	1	0	0	0	1
11	CZAPLA SIWA	0	1	0	0	1
12	CZYŻ	1	0	3	0	4
13	DERKACZ	0	0	1	0	1
14	DUDEK	2	0	0	0	2
15	DYMÓWKA	5	1	4	0	10
16	DZIĘCIOŁ CZARNY	2	0	1	1	4
17	DZIĘCIOŁ DUŻY	2	0	13	3	18
18	DZIĘCIOŁ ŚREDNI	0	0	2	0	2
19	DZIĘCIOŁ ZIELONY	0	0	5	0	5
20	DZIĘCIOŁEK	0	0	2	0	2
21	DZWONIEC	2	0	4	0	6
22	GAWRON	18	34	4	0	56
23	GĄSIOREK	0	0	1	0	1
24	GĘŚ ZBOŻOWA	0	1	0	0	1
25	GIL	0	1	1	2	4
26	GRUBODZIÓB	4	0	4	3	11
27	GRZYWACZ	32	9	3	2	46
28	JASTRZĄB	3	0	0	1	4
29	JEMIOŁUSZKA	0	1	0	6	7
30	JERZYK	78	81	18	0	177
31	KAPTURKA	1	0	1	0	2
32	KAWKA	49	41	13	0	103
33	KOKOSZKA	0	0	1	2	3
34	KOPCIUSZEK	7	0	3	0	10
35	KOS	19	0	12	0	31
36	KOWALIK	0	0	2	0	2
37	KRĘTOGŁÓW	0	0	1	1	2
38	KROGULEC	14	2	5	3	24
39	KRUK	1	1	0	0	2
40	KRZYŻÓWKA	62	3	12	0	77
41	KSZYK	0	0	1	0	1
42	KUKUŁKA	1	1	1	0	3

I.p	Gatunek	Na wolność	Eutanazja	Padły	ZOO	Razem
43	KWICZOŁ	23	3	10	0	36
44	LERKA	0	0	1	1	2
45	ŁABĘDŹ NIEMY	11	5	1	0	17
46	ŁĘCZAK	0	0	0	1	1
47	ŁYSKA	4	0	3	0	7
48	MAKOLAĞWA	0	0	1	1	2
49	MAZUREK	4	1	4	0	9
50	MEWA POSPOLITA	1	1	2	0	4
51	MEWA SREBRZYSTA	4	2	1	2	9
52	MEWA ŚMIESZKA	7	23	5	0	35
53	MODRASZKA	12	0	15	0	27
54	MUCHOŁÓWKA	3	0	0	0	3
55	MYSIKRÓLIK	5	0	6	1	12
56	MYSZOŁÓW	21	11	1	1	34
57	OKNÓWKA	28	3	17	0	48
58	ORZEŁ PRZEDNI	0	0	0	1	1
59	PEŁZACZ	3	0	2	0	5
60	PERKOZ	1	1	1	0	3
61	PERKOZEK	0	0	1	1	2
62	PIECUSZEK	0	0	3	0	3
63	PIEGŹA	3	0	1	0	4
64	PIERWIOSNEK	0	0	1	0	1
65	PLISZKA SIWA	1	1	2	4	8
66	PŁOMYKÓWKA	0	0	1	1	2
67	POKRZEWKA OGRODOWA	0	0	4	0	4
68	POKRZYWNICA	0	0	0	1	1
69	PÓJDŹKA	0	1	1	1	3
70	PRZEPIÓRKA EUROPEJSKA	5	0	0	1	6
71	PUCHACZ	1	0	0	0	1
72	PUSTUŁKA	27	2	2	2	33
73	PUSZCZYK	9	1	2	1	13
74	RARÓG	1	0	0	0	1
75	ROKITNICZKA	0	0	2	0	2
76	RUDZIK	2	0	2	0	4
77	SIERPÓWKA	23	5	10	1	39
78	SKOWRONEK	0	0	0	1	1
79	SŁONKA	4	1	14	2	21
80	SOKÓŁ WĘDROWNY	2	0	0	0	2
81	SOSNÓWKA	0	0	1	4	5
82	SÓJKA	17	10	16	1	44
83	SROKA	77	61	11	0	149
84	SZCZYGIEŁ	0	0	1	2	3
85	SZPAK	43	6	25	3	77
86	ŚPIEWAK	5	1	6	2	14
87	ŚWISTUNKA	1	0	0	0	1
88	TRZMIELOJAD	0	0	0	1	1
89	TRZNADEL	0	0	1	0	1
90	USZATKA	2	0	2	1	5

I.p	Gatunek	Na wolność	Eutanazja	Padły	ZOO	Razem
91	USZATKA BŁOTNA	0	0	0	1	1
92	WILGA	0	0	2	3	5
93	WŁOCHATKA	0	0	1	0	1
94	WODNIK	1	0	2	2	5
95	WRONA SIWA	36	31	2	0	69
96	WRÓBEL	31	8	23	0	62
97	ZIELONKA	0	0	1	0	1
98	ZIĘBA	2	0	10	1	13
99	ZIMORODEK	0	1	0	0	1
	RAZEM - DZIKIE PTAKI	768	376	360	91	1595
100	GOŁĄB DZIKI I HODOWLANY	276	119	31	0	426
	RAZEM - WSZYSTKIE PTAKI	1044	495	391	91	2021

**Losy pacjentów „Azylu dla ptaków”
w roku 2004**



*Dr Andrzej G. Kruszewicz
Miejski Ogród Zoologiczny w Warszawie
ul. Ratuszowa 1/3, 03-461 Warszawa
tel. +48 22 6702207*

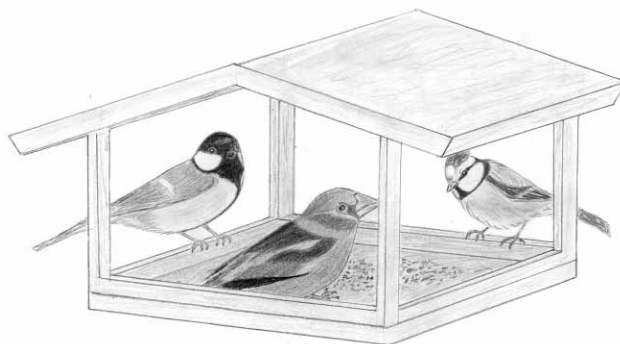
ZOSTAŃ PRZYJACIELEM PTAKÓW - KONKURS 2004/2005

Już po raz czwarty, jesienią roku 2005, Tygodniki zrzeszone w Porozumieniu Tygodników Mazowsza (Tygodnik Ciechanowski, Tygodnik Ostrołęcki, Tygodnik Płocki, Tygodnik Radomski, Tygodnik Siedlecki i Życie Żyrardowa) ogłosiły konkurs pt. „Zostań przyjacielem ptaków”.

Celem konkursu jest promocja dokarmiania ptaków zimą, a jednocześnie edukacja obejmująca poznawanie ptaków przylatujących do karmników oraz zasad właściwego dokarmiania.

W trzeciej edycji konkursu, który był realizowany na przełomie roku 2004 i 2005 wzięło

udział 400 uczestników. Z tej liczby do Tygodnika Siedleckiego, który jest inicjatorem całej akcji wpłynęły prace 168 uczestników. Wśród nich dominowały opracowania zbiorowe (przedszkola, szkoły podstawowe i gimnazja). Wpłynęło tylko 26 prac uczestników indywidualnych. Podobnie jak w poprzednich edycjach oceniane były przez Komisję comiesięczne raporty nadsyłane do redakcji. W skład Komisji wchodziły 4 osoby - dwie z Towarzystwa Przyrodniczego „Bocian” oraz po jednej z WFOŚiGW i redakcji Tygodnika Siedleckiego.



*Bogatka, grubodziób i modraszka przy karmniku
Rys. Wioleta Puła*

Motywacją dla biorących udział w konkursie były atrakcyjne nagrody.

Wszyscy uczestnicy konkursu otrzymali certyfikaty „Opiekuna ptaków”, płyty CD z filmami Sławomira Wąsika: „Ptaki wód i łąk” i „Ptaki lasu” oraz przewodnik ornitologiczny pt. „Ptaki wokół domu”. Duża liczba uczestników (najlepsi) otrzymała także sprzęt optyczny, w tym 5 lunet ze statywami oraz 32 lornetki.

Wszystkim biorącym udział w tak cennym przedsięwzięciu edukacyjnym składamy szczerą gratulację. Trzeba się było sporo napracować, ale było warto! Rośnie nam grupa miłośników ptaków, którzy dzięki konkursowi, mają dostęp do odpowiednich narzędzi, aby dzięki nim rozpoznawać rodzime gatunki ptaków i zgłębiać ich tajemnice.

Sponsorem konkursu tradycyjnie był *Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie*.

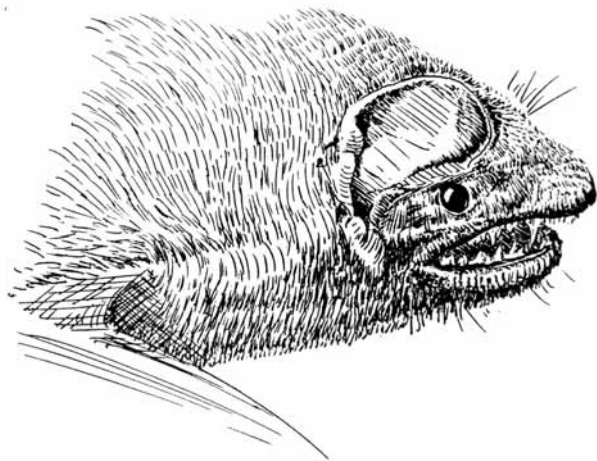
Mirosław Rzepała

OBÓZ W JELENIU

Lato 2005 obfitowało w organizowane przez TP „Bocian” wyjazdy przyrodnicze, które dostarczały okazji zarówno do obcowania z naturą, zdobywania praktycznej wiedzy na jej temat, oraz podejmowania działań na rzecz ochrony przyrody, jak również przeżywania miłych chwil w gronie ludzi o podobnych zainteresowaniach.

Na przełomie lipca i sierpnia, w samym środku słonecznego lata, a przyznać trzeba, że po deszczowym lipcu, pogoda wyjątkowo dopisała, miałam przyjemność uczestniczyć w obozie chiropterologiczno-ornitologicznym w Welskim Parku Krajobrazowym. Obóz ten stanowił część realizowanego przez Działdowskie Koło TP „Bocian” projektu ochrony sów i nietoperzy na terenie powiatu działdowskiego. Dzięki wsparciu finansowemu *Wspólnoty Europejskiej* oraz życzliwości Dyrekcji Parku, która udostępniła miejsca w świeżo wyremontowanych pokojach swojej siedziby oraz służyła wszelką pomocą, udało się zgromadzić liczną ekipę wolontariuszy i wykonać sporo pracy inwentaryzacyjnej i ochroniarskiej.

Już podczas „wieczorku zapoznawczego” wśród dźwięków gitary, fletu i przeszkadzajek dało się słyszeć zdecydowany ton kierownika - Sebastiana Menerskiego i okrzyki młodych adeptek

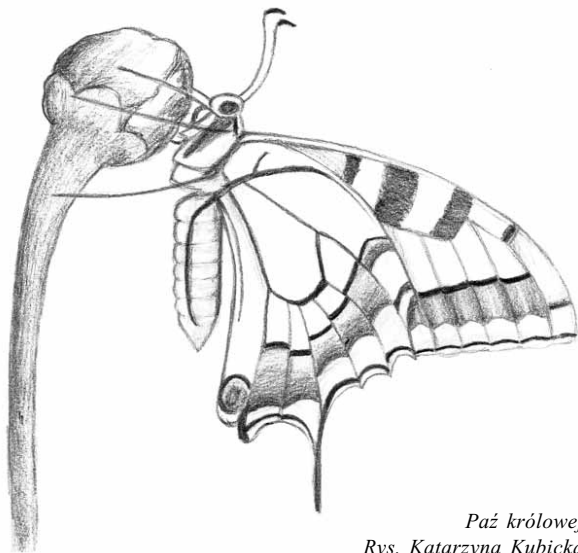


Borowiec wielki
Rys. Romuald Mikusek

profesjonalnego aparatu fotograficznego z cennymi zdjęciami, który szczęśliwie odnalazł się podczas „akcji poszukiwawczej”.

Było warto - w trakcie obozu odłowiliśmy około setki nietoperzy. Miło zaskoczył nas największy udział karlików większych, zaś złapanie stwierdzonego na tym terenie po raz pierwszy karlika drobnego dostarczyło okazji do nauki odróżniania obu gatunków. Udało nam się również odnaleźć dziuple, będące schronieniem kolonii borowca wielkiego, a w czasie prac dziennych skontrolować ok. 300 budek dla nietoperzy. Szczególnie interesująca była trzecia w Polsce obserwacja mroczka późnego w budce, jest to bowiem gatunek, który jako dzienne schronienia wybiera najczęściej wąskie szczeliny w stropach dachów.

Podział na dwie grupy: miłośników ptaków i nietoperzy często się zacierał, gdyż dzień przynosił możliwość różnorodnej pracy. Co odważniejsi wspinali się na sosny w celu wieszania koszy legowych dla uszatek, a amatorzy wody, oprócz kąpieli w Jeziorze Jeleńskim, uczestniczyli także w spływie piękną, dziką rzeką Wel, którego celem było odnalezienie położonych w jej piaszczystych brzegach norek zimorodków. Oprócz nich odkryliśmy liczącą 40 par kolonię jaskółek brzegówek, gdzie następnie odbyły się odłowy tych ptaków połączone z nauką oznaczania wieku jaskółek. Spływ dostarczył nam wielu niezapomnianych wrażeń - w jego wyniku weekendowe ogniska odbywać się musiały bez dźwięków fletu i recytacji literatury pięknej, gdyż wiry wody pochłonięły okulary Łukasza - obozowego recytatora. Co więcej pod nieobecność magazyniera (taką bowiem funkcję piastował) w obozie zapanowała żywieniowa samowolka.



Paź królowej
Rys. Katarzyna Kubicka

Mieliśmy również możliwość wzięcia udziału w odłowach i obrączkowaniu ptaków prowadzonych na stawach rybnych w Koszelewach oraz w otulinie rezerwatu Bagno Koziana. Chyba największą satysfakcję sprawiło ornitologom odłowienie wszystkich pięciu występujących w Polsce gatunków pokrzewek. Podczas odłowów po niebie szybowwały ptaki drapieżne: jastrzębie, orliki krzykliwe, błotniaki stawowe, krogulce, myszołowy i zaskakująco dużo trzmiełojadów. Z ciekawszych gatunków obserwowano także kwokacze, brodźce śniade, kuliki wielkie, kszyki i piskliwce.

Końcowe dni obozu, kiedy to większość zaplanowanej pracy została już wykonana, pozwoliły nam nieco odetchnąć. Wtedy też najczęściej używanym przedmiotem stała się siatka do łapania motyli i ważek, a najchętniej odwiedzanymi miejscami łąki. Obozowicze zainteresowani tymi owadami uczyli się je oznaczać za pomocą niedawno opracowanego klucza do ważek w polskiej wersji językowej. Na terenie Welskiego PK szczególnie interesującą była obserwacja ogończyka wiązowca (gatunku bardzo rzadko spotykanego w Polsce). Z ważek cieszyło nas spotkanie każdego gatunku, gdyż stawialiśmy dopiero pierwsze kroki w oznaczaniu tych owadów. Różne gatunki szablaków pozwoliły na zbieranie doświadczeń z tym bardzo trudnym do oznaczania rodzajem.

Podczas trwania obozu było również miejsce na dyskusje o ochronie przyrody w Polsce, a także planowanie podjęcia w tej dziedzinie kolejnych działań. Wycieczka do użytku ekologicznego Bładowo upłynęła pod znakiem rozważań na temat roli, jaką mogłoby spełniać to miejsce podczas wiosennych przelotów ptaków siewkowych.

5 sierpnia przyszło nam spakować plecaki, a wraz z nimi wszystkie wrażenia i doświadczenia zdobyte w ciągu minionych 12 dni. Dla jednych były one okazją do poszerzania swojej wiedzy na temat przyrody, dla innych miejscem na realizację pasji, dla nas wszystkich szansą na bliższe poznanie się i podzielenie wspólnych zainteresowań.

Aleksandra Szarlik

ZWRACAJMY UWAGĘ NA WYROBISKA!

Akces Polski do Unii Europejskiej z pewnością w perspektywie czasowej spowoduje rozwój intensywnego rolnictwa na dużą skalę, opartego na rosnących nakładach zewnętrznych. Z drugiej strony nieopłacalność użytkowania słabych gleb oraz zmiana struktury własności stały się przyczyną porzucania znacznych arealów pól, które są zalesiane lub ulegają procesom naturalnej sukcesji w kierunku zbiorowisk leśnych. Zmiany te prowadzą do niekorzystnych, a często nawet drastycznych przemian w krajobrazie kulturowym prowadząc do jego monotonii i zakłócenia równowagi biocenotycznej. W dobie przemian polskiej wsi zaistniała pilna potrzeba szczegółowych studiów nad procesami ubożenia i ujednolicenia oraz metod ochrony flory i fauny krajobrazu kulturowego. Badania takie na szeroką skalę przeprowadzono w krajach Europy Zachodniej i Skandynawii. Jednak badania w polskim krajobrazie rolniczym skupiły się niemal wyłącznie na pozostałościach (wyspach) naturalnych ekosystemów, rozproszonych na obszarach rolniczych. Tym samym przedmiotem szczegółowych opracowań stały się kociołki polodowcowe, zadrzewienia, zakrzaczenia, bezodpływowe zgłębnienia wraz z ich szatą roślinną i zespołem zamieszkujących je zwierząt.

*Żoźna**Rys. Rafał Kolakowski*

Niemal zupełnie nie zwraca się uwagi na obecność w krajobrazie rolniczym cennych składników przyrody w obiektach powstałych w wyniku celowej działalności człowieka, jakimi są miedze oraz wyrobiska powstałe po eksploatacji kruszywa (piasku i rzadziej żwiru) pozyskiwanego dla celów budownictwa mieszkaniowego i drogowego. Stanowią one swoiste ekologiczne „oazy” lub „wyspy” pośród upraw. Nie docenia się ich ogromnego znaczenia w zwiększaniu różnorodności biologicznej na poziomie lokalnym

i regionalnym. W centrum uwagi były jedynie zagadnienia dotyczące spontanicznej sukcesji zachodzącej na terenie wyrobisk piasku oraz ich uproduktywnienia poprzez zalesienie. Tymczasem w nieczynnych wyrobiskach odnaleziono stanowiska gatunków figurujących w Polskich Czerwonych Księgach Roślin i Zwierząt. Uważa się, że dla niektórych gatunków, tak jak to ma miejsce w przypadku widłaczka torfowego czy żoźny, wyrobiska mogą stanowić wręcz jedyną szansę na ich przetrwanie. Badania te są konieczne również ze względu na fakt, że w licznych przypadkach zaprzestanie eksploatacji wyrobisk stwarza groźbę zupełnego ich zlikwidowania, całkowitego zarośnięcia przez drzewa i krzewy na drodze sukcesji lub zamienienia w dzikie wysypiska śmieci. Jest to o tyle niepokojące, że stopień rozpoznania różnorodności biologicznej i funkcjonalnej tych obiektów oraz ich związków z krajobrazem jest w ogóle nie znany.

W chwili obecnej trwa realizacja projektu badawczego finansowanego przez Komitet Badań Naukowych „Różnorodność biologiczna wyrobisk na tle zmian zachodzących w krajobrazie rolniczym terenów wysoczyznowych Niziny Południowopodlaskiej”, którego celem jest m.in. dostarczenie dowodów pozwalających uznać wyrobiska za obiekty ważne dla zachowania różnorodności biologicznej w krajobrazie rolniczym, co niewątpliwie umożliwi podjęcie kroków w celu przyznania im statusu użytków ekologicznych oraz opracowanie optymalnego modelu czynnej ich ochrony.

Michał Falkowski
Zakład Botaniki AP

EDUKACJA PRZYRODNICZA W OSTROWI MAZOWIECKIEJ

Od kilku już lat nauczyciele przedmiotów przyrodniczych Zespołu Szkół Publicznych Nr 1 im. Papieża Jana Pawła II w Ostrowi Mazowieckiej poszukują nowych, ciekawych form edukacji przyrodniczej. W tym celu powołano w szkole Sekcję Przyrodniczą im. Wiktora Godlewskiego, która skupia nauczycieli i uczniów zainteresowanych pogłębianiem wiedzy przyrodniczej. Sekcja kieruje swoją ofertę zarówno do społeczności szkolnej jak i poza nią. W plan pracy szkoły na trwałe wpisały się już następujące przedsięwzięcia:

- regularna praca koła ornitologicznego;
- „Konkurs wiedzy o polskich parkach narodowych”;
- wieloetapowy, rozpisany na kilka miesięcy, konkurs „Zagadki ornitologiczne”;
- konkursy plastyczne o tematyce przyrodniczej;
- promocja literatury przyrodniczej zgromadzonej w bibliotece szkolnej.

Co roku staramy się organizować wycieczkę szkolną do parku narodowego: byliśmy w Biebrzańskim i Narwiańskim, a na rok 2006 planujemy wyjazd do Wigierskiego.

Sekcja prowadzi własną gablotę, w której zamieszczane są różnorodne artykuły o tematyce przyrodniczej, sprawozdania, plakaty, foldery i doniesienia z akcji, wycieczek i badań, np. z liczenia bocianów, zbiórki żołądki.

W lutym 2005 r. nasza Sekcja we współpracy z *Mazowieckim Kuratorium Oświaty Delegaturą w Ostrołęce i Towarzystwem Przyrodniczym „Bocian”* zorganizowała konferencję metodyczną dla nauczycieli przyrody z terenu powiatu ostrowskiego.

Ważnym partnerem szkoły w realizowaniu edukacji przyrodniczej jest *Nadleśnictwo Ostrow Mazowiecka*. To we współpracy z Nadleśnictwem realizowana jest koncepcja Terenowej Stacji Edukacji Ekologicznej, usytuowanej na zapleczu leśniczówki w Nowinach k. Poręby, gmina Brańszczyk, niemal w bezpośrednim sąsiedztwie doliny Bugu i stawów Jegiel.

Przedsięwzięciem realizowanym z dobrym skutkiem są organizowane od kilku lat Ostrowskie Spotkania Ornitologiczne, na które zaproszenia przyjmują szkoły z terenu całego powiatu. Współorganizatorami trzech dotychczasowych edycji były: *TP „Bocian”, Nadleśnictwo i Miasto Ostrow Mazowiecka, Miejski Dom Kultury (MDK)*.

Spotkania mają charakter sesji popularno - naukowej. Od roku 2005 realizowanej w dwóch częściach - teoretycznej, w sali kinowej MDK i praktycznej, w dolinie Bugu i nad stawami Jegiel. W części teoretycznej wystąpili:

- dr Mikołaj Pruszyński, Narwiański Park Narodowy z wykładem „Ptaki Narwiańskiego Parku Narodowego”;
- mgr inż. Ireneusz Kaługa, V-ce Prezes Towarzystwa Przyrodniczego „Bocian”, Siedlce - „VI Światowy Spis Gniazd Bociana Białego - wyniki wstępne”;
- mgr inż. Mirosław Rzepała, V-ce Prezes Towarzystwa Przyrodniczego „Bocian”, Siedlce - „Ochrona pustki w Polsce”.



Świstun (samiec)
Rys. Bogdan Kaźmierczak



Cyraneczka (samiec)
Rys. Bogdan Kaźmierczak

Warsztaty w plenerze stały się doskonałym uzupełnieniem części teoretycznej. Dwustu uczestników w ośmiu grupach z przewodnikami podpatrywało ptaki na nadbużańskich łąkach i nad stawami Jegiel nieopodal Wyszkowa, przy trasie Warszawa - Białystok. Obydwa miejsca stanowią wymarzone miejsce do obserwacji przyrody, w tym ptaków. Wyposażeni w lornetki mogliśmy z dużej odległości dostrzec m.in. łabędzie, czaple, bociana czarnego, dudka, czajki, rycyki, różne gatunki kaczek i wiele innych, mniej lub bardziej powszechnie występujących gatunków ptaków. Mogliśmy też obserwować z bliska środowisko życia bobrów, w tym dużą ilość zgryzionych przez nie drzew.

Przy tak intensywnych zajęciach nie mogło zabraknąć poczęstunku - wszyscy zachwalali „kuchnię polową”, zorganizowaną w leśniczówce w Nowinach.

Podkreślić należy profesjonalizm prelegentów wyrażający się zarówno w wiedzy merytorycznej jak i metodyce przedstawienia tematów. Młodzi uczestnicy w wieku od lat 9 do 16 z zapartym tchem śledzili wykłady ilustrowane dużą liczbą przezroczy i prezentacjami multimedialnymi. Wszystkie zostały przyjęte gromkimi brawami. Zebrane po Spotkaniach opinie wskazują na pełen sukces imprezy. Pogłębiona została wiedza przyrodnicza, rozbudzono zainteresowania oraz utrwalono dobre nawyki w zakresie stosowania właściwych zasad spędzania czasu w środowisku przyrodniczym i prowadzenia jego obserwacji. Stało się to dzięki osobistemu zaangażowaniu przewodników terenowych, wśród których byli, oprócz w/w prelegentów państwo: *Małgorzata Jamiołkowska, Karolina Barc, Andrzej Barc, Olgierd Jabłoński, Rafał Wyszyński, Radosław Kozik*. Jest więc nadzieja, że nie zabraknie chętnych do udziału w IV OSO w kolejnym roku.

Serdecznie dziękuję wszystkim instytucjom i osobom, dzięki którym sesja ornitologiczna mogła się odbyć w takim kształcie. Oprócz osób wymienionych w relacji ze Spotkań pragnę podziękować państwu: Beacie Kaczyńskiej, Małgorzacie Sadłowskiej, Andrzejowi Dańczyszynowi, Jackowi Kisło, Małgosi Sołowiej, Oli Kowalskiej i harcerzom ZHR z ZSP Nr 1.

Rozjeżdżając się do domów, mówiliśmy sobie: „Do zobaczenia za rok”.

Beata Kaczyńska
Jerzy Bauer
nauczyciele ZSP Nr 1
Ostrów Mazowiecka

TERENOWA STACJA EDUKACJI EKOLOGICZNEJ

Oczywiste jest stwierdzenie, iż skuteczność nauczania zależy bezpośrednio od poziomu aktywności ucznia. I właśnie potrzeba uaktywnienia uczniów stała u podstaw poszukiwania rozwiązań w zakresie edukacji przyrodniczej w ZSP Nr 1 im. Papieża Jana Pawła II w Ostrowi Mazowieckiej. Od 2001 roku zastosowanie aktywizujących metod w szeroko rozumianej edukacji ekologicznej stało się dla nauczycieli przedmiotów przyrodniczych sprawą priorytetową.

Problemem zasadniczym jest znalezienie takich form zajęć praktycznych, aby przekazywanie wiedzy jak i kształtowanie postaw miało charakter atrakcyjnego spędzania czasu. We współpracy z Nadleśnictwem Ostrów Mazowiecka (kluczowym dla powodzenia przedsięwzięcia było osobiste zaangażowanie Nadleśniczego p. Piotra Uściana-Szaciłowskiego) rozpoczęło się na terenie

Leśnictwa Nowiny k. Udrzyna nad Bugiem tworzenie Terenowej Stacji Edukacji Ekologicznej (TSEE). Dolina Dolnego Bugu odznacza się znaczną różnorodnością przyrodniczą, zwłaszcza siedlisk roślinnych. Ponadto jest jedną z najcenniejszych ptasich ostoi w Polsce. W celu zachowania tych unikatowych terenów objęto je ochronnym programem NATURA 2000. Bug jest typową nieuregulowaną rzeką niziną, silnie meandruje tworzy liczne zakola i starorzecza. Miejscami powstają łąchy i piaszczyste skarpy. Brzegi porośnięte są zaroślami, łąkami zalewowymi i lasami łęgowymi. Fauna doliny Bugu najliczniej reprezentowana jest przez ptaki, zamieszkuje ją około 200 gatunków w tym 150 zakłada tu gniazda. Przyrodniczymi atrakcjami tego terenu są: kolonijne gniazdowanie brzegówek, możliwość obserwowania zimorodka, ptaków drapieżnych oraz wielu ssaków, w tym bobra. Stąd też miejsce to stwarza idealne warunki do prowadzenia zajęć edukacyjnych i rekreacji.



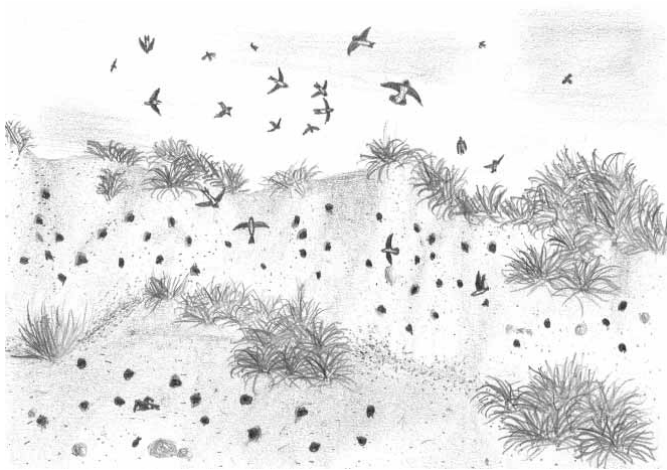
Dolina Bugu

Rys. Katarzyna Kubicka

Stacja umiejscowiona jest „na zapleczu” leśniczówki. Na jej potrzeby decyzją Nadleśniczego, wydzielony został drewniany budynek gospodarczy (dawna stodoła) oraz teren pod pole biwakowe, przyszłe arboretum i staw. Teren ten, z jednej strony zamknięty, jest drogą prowadzącą do leśnictwa, a z drugiej niewielkim dopływem Bugu - Tuchełką. W bezpośrednim sąsiedztwie położone są zróżnicowane gatunkowo lasy. Od wiosny 2004 r. trwają prace nad przysposobieniem tego miejsca dla potrzeb edukacji. Prowadzenie ich przez uczniów i nauczycieli stanowi jeden z celów wycieczek szkolnych uczniów starszych klas szkoły podstawowej i gimnazjalistów. Wspólnie z nauczycielami wykonali oni następujące prace:

- wycięcie zarośli okalających przyszłe pole namiotowe;
- wkopanie i zainstalowanie cembrowiny, do której będzie doprowadzona woda;
- uprzątnięcie stodoły;
- zasypanie sąsieków (zasieków) żwirem na głębokość 30 cm w celu wyrównania powierzchni (pomieszczenie to będzie pełniło rolę izby edukacyjnej TSEE);
- wykonanie i obłożenie cegłą paleniska pod ognisko;
- wstawienie stołów i krzeseł do pomieszczenia TSEE.

Ze stacji korzystają uczniowie wszystkich trzech etapów kształcenia, tj. tzw. nauczania początkowego, klasy IV - VI szkoły podstawowej i uczniowie gimnazjum. Szczególny charakter mają wyjazdy uczniów nauczania początkowego - wychowawcy tych klas we współpracy z rodzicami wyjeżdżają zarówno wiosną jak i jesienią. Stałymi punktami takich wyjazdów są oczywiście; ognisko z pieczeniem kiełbasek oraz zabawy i spacer po okolicy. W perspektywie organizowane będą wyjazdy zimowe: na kuligi, obserwacje tropów zwierząt oraz towarzyszenie leśnikom przy dokarmianiu zwierząt.



*Brzegówki - kolonia
Rys. Marcin Bobryk*

Wielu spośród naszych uczniów nie może doczekać się wyjazdów do TSEE, miejsca które własnoręcznie przygotowują dla siebie i swoich kolegów. Jest to praca połączona z nauką i wypoczynkiem. W chwili obecnej stacja jest skromnie wyposażona, ale stanowi zaczątek dużego przedsięwzięcia. Czeką nas jeszcze sporo pracy, m.in. planujemy posadzenie krzewów w celu osłonięcia pola namiotowego oraz dosadzenie kilkunastu gatunków drzew i krzewów w celach edukacyjnych.

Koncepcja TSEE łączy w sobie działania o bardzo różnorodnym charakterze - od zadań praktycznych na rzecz przygotowania bazy, poprzez wycieczki po lesie i w dolinę Bugu, wykonywanie prostych badań wody i gleby, organizowanie zbiórek żołądź i ziemniaków, jako karmy dla zwierząt, wieszanie budek lęgowych dla ptaków, prowadzenie obserwacji fauny i flory (w tym m.in. stały monitoring populacji bociana białego na obszarze powiatu ostrowskiego), wykonywanie zielników i tablic dydaktycznych po wyjeździe terenowe w ramach cyklicznej sesji popularno - naukowej pn. Ostrowskie Spotkania Ornitologiczne. Do realizacji tak różnorodnych przedsięwzięć niezbędna jest właściwie wyposażona i zorganizowana baza dydaktyczna. Jej powstanie, to jakby odrębne zadanie. Wymaga czasu i pieniędzy.

Ważną rolę w naszym projekcie odgrywa współpraca z Towarzystwem Przyrodniczym „Bocian”. Pracownicy Towarzystwa zapewniają nam zaplecze merytoryczne w osobach prelegentów na doroczną sesję ornitologiczną, a także w miarę możliwości doposażają naszą szkołę w literaturę i filmy przyrodnicze.

W roku 2005 Towarzystwo udostępniło nam tablice informujące o „Programie Ochrony Bociana Białego i Jego Siedlisk”. W oparciu o nie wszyscy uczniowie naszej szkoły (około 600 osób) zapoznali się z tym programem podczas regularnych lekcji. Dodatkowym efektem zajęć prowadzonych metodami aktywizującymi było wykonanie dodatkowych prac związanych z ochroną bociana białego i jego siedlisk. Dla uczniów SP najczęstszą formą prac okazał się album zaś uczniowie gimnazjum częściej wybierali referat o tej tematyce. Zajęcia cieszyły się dużym zainteresowaniem.

Kontynuowanie działań już podjętych oraz podejmowanie nowych inicjatyw i poszukiwanie kolejnych instytucji i osób współpracujących w dziedzinie edukacji przyrodniczej dzieci i młodzieży może przybliżyć nas do powstania jakże oczekiwanego Powiatowego Centrum Edukacji Przyrodniczej.

*Małgorzata Jamiołkowska
Jerzy Bauer
nauczyciele ZSP Nr 1
Ostrów Mazowiecka*

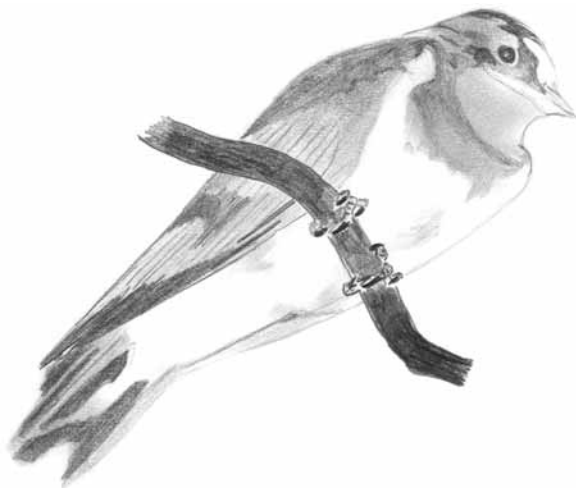
JASKÓLCZE PERYPETIE

Jaskółka dymówka jest powszechnie znanym i lubianym mieszkańcem wiejskich osiedli. Swoje gniazdko w kształcie czary z błota przylepia do ściany lub osadza na belce zawsze wewnątrz budynku, (rzadko na zewnątrz); najczęściej w oborach lub stajniach. Podglądanie życia dymówek jest bardzo łatwe, ponieważ ptaszki nie okazują dużego lęku przed człowiekiem i tolerują jego obecność w pobliżu gniazda.

Wielu ludzi, zwłaszcza mieszkańców wsi, z pewnością sądzi, że w obserwowaniu dymówek nie ma nic godnego uwagi. Ot, zwykłe jaskółki, które wciąż uganiają się za muchami i tyle. Jeżeli już zwracają uwagę na ptaki, są to najczęściej bociany białe i gołębie. Natomiast jaskółki dymówki, podobnie jak i inne skrzydlate bractwo większych i mniejszych rozmiarów, są bardzo ciekawym i interesującym obiektem obserwacji. Wystarczy poświęcić trochę czasu i przypatrzeć się dokładniej tym zwinnym, podniebnym akrobatom, a na pewno zauważymy, że także i ich życie wypełnione jest najróżniejszymi kłopotami i zmartwieniami, z którymi z wielką determinacją próbują sobie poradzić.

Od bardzo dawna dymówki gnieźdzą się na mojej posesji (Roguziec, gmina Mordy, woj. mazowieckie) w oborze. Co roku powracają do tego samego gniazda (co kilka lat budują nowe, obok starego) i wychowują najczęściej dwa lęgi liczące od 4 do 6 piskląt. W roku 2005 było podobnie. Ptaszki pojawiły się przy gniazdku w ostatnich dniach kwietnia. Wkrótce samiczka złożyła jajeczka, a po pewnym czasie wykluły się pisklęta, których tym razem była czwórka. Rodzice karmili je niezamordowanie, a one rosły jak na drożdżach. Około 16 czerwca młode jaskółeczki były całkowicie opierzone i lada dzień powinny zacząć naukę latania. Kiedy dzień później zajrzałem do obory, ani gniazdko, ani piskląt już nie zauważyłem. Zacząłem rozglądać się uważnie. Szczątki gniazda leżały na ziemi, ale po młodych jaskółkach nie było śladu. Nagle do obory przyfrunął samiec dymówki z owadem w dziobie. Przysiadł w odległości około 50 cm od miejsca, w którym znajdowało się gniazdko, na szerokiej, wystającej listewce pod sufitem. Po chwili spostrzegłem tam też dwie młode jaskółki. Bardzo mnie zdziwiło, że pisklęta nie domagały się nakarmienia. Dopiero, gdy dorosły ptak odezwał się do nich, jedna z jaskółeczek dyskretnie otworzyła dziób i została nakarmiona.

Zastanawiałem się, co spowodowało odpadnięcie gniazdko i zaginięcie dwóch pozostałych piskląt. Obserwując całą zaistniałą sytuację do wieczora, stwierdziłem, że oprócz dwóch młodych jaskółek zginęła także ich matka. Opiekujący się pozostałymi przy życiu jaskółeczkami samiec, po każdym ich nakarmieniu lądował w miejscu zniszczonego gniazdko i zachęcał pisklęta swoim głosem, aby dołączyły do niego. Posłuszne dzieci podlatywały i tak jak on czepiały się pazurkami nielicznych grudek błota pozostałych po gnieździe. Młode jaskółeczki nie wytrzymały długo w takiej pozycji i po chwili powracały na pobliską, wystającą listewkę, która nie była dla nich



*Młoda dymówka
Rys. Marcin Ilczuk*

zbyt bezpiecznym miejscem, ponieważ groził im tam atak ze strony kota. Postanowiłem więc, w miejscu dawnego gniazdka, przymocować niewielką deseczkę, aby młodym ptakom było się tam lepiej utrzymać. Miałem nadzieję, że przed zapadnięciem zmroku samczyk przywoła na nią młode. Jednak tak się nie stało.

Wieczorem, kiedy pisklęta przestały być karmione, zabrałem je do pudełka wyścielonego miękkim materiałem, aby bezpiecznie przeczekały noc. Rankiem około godziny 4 wstałem, aby wypuścić jaskółki. Gdy wszedłem z pudełkiem do obory, zastałem już samczyka dymówki w środku, który nawoływał pisklęta. Odkryłem pudełko i młode jaskółeczki po chwili zastanowienia, trochę trzepotliwym i chwiejnym lotem, dotarły do ojca.

Do jaskółek zajrzałem około 9 rano. Pisklęta siedziały cicho na deseczce, która przymocowałem poprzedniego dnia. Z wielkim zdziwieniem stwierdziłem, że młodych jaskółek było trzy! Tego dnia wieczorem postanowiłem zaryzykować i pozostawić pisklęta na noc w oborze. Uważałem, że są bezpieczne, ponieważ znajdowały się w miejscu dawnego gniazdka. Jak się później okazało, grubo się pomyliłem. Przed pójściem spać około godziny 23:00 ostatni raz zajrzałem do dymówek, ale żadnego z piskląt nie zauważyłem na deseczce.

Następnego dnia rankiem szybko pobiegłem do obory, miałem nadzieję, że któreś z piskląt przeżyło tajemnicze zniknięcie. Nie pomyliłem się. Jedna jaskółeczka siedziała na deseczce i była karmiona przez samca.

Od tego dnia codziennie wieczorem zabierałem młodą jaskółkę na noc do pudełka, aby bezpiecznie przeczekała noc. Czynność tą powtarzałem około tygodnia, aż młoda dymówka całkowicie się usamodzielniała i przestała powracać na nocleg do obory. W ciągu dnia często obserwowałem ją, jak wspólnie ze swym jaskółczym tatą łowiła owady nad podwórkiem.

Po odchowaniu jednej młodej jaskółeczki samczyk zaczął rozglądać się za nową partnerką. Po kilku dniach intensywny śpiew i zaloty zostały uwieńczone sukcesem. Nową samiczkę łatwo było rozpoznać po tylko jednej wydłużonej, skrajnej sterówce. Na początku jaskółcza para zaczęła budować gniazdo na deseczce, na której wychowały się pisklęta. Pewnego dnia latając po całej oborze, ptaszki spostrzegły drugie gniazdko w całkiem dobrym stanie, niezajęte w tym sezonie. Szybko się do niego przeniosły. Wkrótce samiczka usiadła na jajkach. Miałem nadzieję, że w końcu uda się im wyprowadzić młode. 22 lipca samiczka nie powróciła do gniazdka. Samczyk przez około dwa dni próbował sam wysiadywać jajka. Wkrótce porzucił zajęcie. Przez kilka kolejnych dni znowu starał się zwabić następną partnerkę. Tym razem szczęście mu nie dopisało. Samotny samczyk dymówki długo trzymał się mojej posesji. Często obserwowałem go, jak przelatywał kilka razy nad podwórkiem tuż nad ziemią w pogoni za owadami; czasami wlatywał do obory i przysiadł na deseczce, w miejscu zniszczonego gniazdka.

Kamil Kryński

ZIMA Z BEKASIKIEM

Polska zima nie jest zbyt gościnna dla ptaków i wielu ich miłośników (w tym i ja) zwykle narzeka na pierwszy opad białego puchu. Wprawdzie na miejsce naszych wiosennych znajomych przylatują nowi północni goście - jemiołuszki, czeczotki, czyże - to po 6 miesiącach mrozów można doznać pewnego znużenia tym monotonnym towarzystwem!

Zima potrafi jednak mile zaskakiwać! Mnie taka niespodzianka spotkała podczas bożonarodzeniowego spaceru w grudniu 2004. Skracając sobie drogę przez cienki, niezamarzający ciek wodny nieopodal mojej miejscowości wypłoszyłem wprost spod moich nóg ...bekasika! Myślałem wtedy, że to przelotny, spóźniony osobnik i nie spodziewałem się wtedy, że spotkanie to wpłynie na spędzanie wolnego czasu przez kolejne dwie zimy!



Bekasik
Rys. Szymon Beuch

Gdy w styczniu chwyciły prawdziwe mrozy i spadło mnóstwo śniegu, podczas zimowych liczeń na pobliskim stawie, znów w tym samym miejscu „wydeptałem” bekasika! Kolejne kontrole wykazały, że w miejscu tym mogą zimować aż 2 osobniki tego gatunku. Styczniowe obserwacje przekonały mnie już, że ptaki te zdecydowały się zimować w mojej miejscowości. Literatura uznaje zjawisko zimowania bekasika w Polsce za regularne, choć raczej rzadkie, a naturalnymi terenami, gdzie ptaki te spędzają zimę jest zachodnia i południowa Europa.

Najprawdopodobniej bekasiki zimują w naszym kraju zdecydowanie częściej, a brak ich stwierdzeń może wynikać z omijania przez obserwatorów charakterystycznych, wykorzystywanych przez nie zimą środowisk. Żeby ten mały ptaszek przeżył mrozy musi mieć dostęp do stale płynącej, niezamarzającej i płytkiej wody o błotnistym dnie, koniecznie w obecności bujnej, maskującej roślinności. W takim ukryciu czuje się na tyle bezpiecznie, że można podejść do niego na naprawdę małą odległość! Najpierw jednak trzeba go wypatrzeć, co łatwe nie jest, bo ptak ten jest mistrzem kamuflażu!

To, że zimowy postój bekasików w mojej miejscowości nie był przypadkiem okazało się następnej zimy, kiedy w tym samym strumyczku znów napotkałem dwa te śliczne ptaszki. Choć wizyty i niepokojenie tych skrytych ptaków wolałem ograniczyć do minimum, to jednak bywały momenty krytyczne, w których musiałem interweniować. Podczas silnych, ponad dwudziestostopniowych mrozów życiodajny dla bekasików ciek zamarzał! Postanowiłem wtedy pomóc mym pupilom i w miejscach ich regularnego przebywania podrzucałem żywe czerwone robaki zakupione w sklepie wędkarskim! O dziwo następnego dnia pokarm zniknął, a wokół pozostawały tylko odciski bekasikowych nówek!

Chcąc nie chcąc związałem się z bekasikami bardzo emocjonalnie i coraz bardziej przejmowałem ich losem.

Tym bardziej zabolął mnie niemiły finał tej przygody, gdy podczas kontroli zimowiska w lutym 2006 roku znalazłem na brzegu cieką oskubane szczątki jednego z moich milusińskich... Podejrzewam, że oprawcą był lis, który regularnie pojawiał się w tym miejscu zwabiony przez żerujące tu bażanty.

Jedyne, co zostało mi po bekasikach to kilka piórek, które znalazłem i fotki, jakie zdążyłem zrobić niemal w ostatniej chwili...

Wierzę jednak, że w następnym sezonie jakieś inne bekasiki zdecydują się ponownie zostać tu na zimę i, mam nadzieję, szczęśliwie ją przeżyć...

Szymon Beuch

Z NOTATNIKA SZALONEGO ORNITOLOGA...

Smród z samochodu a kontrola budek na Mazurach

Wszystko zaczęło się kilka dni wcześniej, kiedy to zaczęło śmierdzieć zgniłymi jajami w maluchu. Za nic nie mogłem dojść, co to takiego. Czyściłem go, założyłem nowy zapach i nic. Dalej cuchnęło. No cóż, widać taka jego natura - pomyślałem i go ochrzciłem „Smrodzik”. Widać taka nazwa była mu pisana.

Nadszedł dzień wyjazdu na kontrole mazurskich budek dla płomykówki. Dojechaliśmy do Kozłowa w piątek około 16. Zgasilem silnik, aby zapytać gdzie jest plebania, przekręcam kluczyk i... cisza. Silnik nie reaguje. Wniosek - akumulator padł. Czym prędzej zapaliliśmy na „popych” i wio do Działdowa podładować akumulator. Zajechaliśmy do Piotrka, którego tata jest mechanikiem. Tata Piotrka zajrzał do akumulatora i co? Pusto! Woda wyparowała. Kilka dni upału zrobiło swoje. Piotrek skoczył po destylat i dolaliśmy wody (nawiasem mówiąc nie wiedziałem, że w akumulatorze jest woda!). Weszło aż 1,5 litra, co oznacza, że jechaliśmy prawie na pusto. Gdybyśmy pojechali dalej to pewnie byłoby już po akumulatorze. I tu rozwiązanie tajemniczego smrodu przyszło samo. To elektrolit z powodu braku wody zaczął się zasiarzać i stąd ten smród zgniłych jaj. Potem jak ręką odjął, nic nie cuchnęło... Tak więc pomysł nazwania autka „Smrodzikiem” został zarzucony! Akumulator trzeba było podładować, choć przez godzinę i w drogę.

Tak więc do Kozłowa wróciliśmy o 17:30. Niestety księdza nie było, a my musieliśmy jechać dalej. Nidzica - godz. 18, właśnie się zaczęła msza... Krótka narada - jedziemy dalej! Do Nidzicy i Kozłowa zawsze można podjechać. Jak widać było już późno, a my nie skontrolowaliśmy żadnego kościoła. Na szczęście los się do nas uśmiechnął i w Wielbarku już się udało. Kościółek śliczny, cały z cegły, nawet wieża! Pierwsze nadzieje na sowy... i nic. Pusto. Buda i wieża bez żadnego śladu sów. No cóż, jedziemy dalej. Niestety akumulator znowu padł.... Nie mieliśmy jednak zamiaru wracać. Będziemy zapalali na pych! Tego wieczoru udało nam się skontrolować jeszcze 4 kościoły. Niestety w żadnym nie było sów. Nasze nadzieje na zobaczenie młodych płomykówek powoli malało. Gdyby była, choć jedna wypluwka...

Nadszedł wieczór i czas powrotu do Olsztyna na nocleg. Wraz z wieczorem nadeszły kolejne problemy. Podczas jazdy światła zaczęły blednąć i gdy byliśmy pod Szczytnem już zbladły tak, że dalsza jazda groziła wypadkiem lub mandatem. Zatrzymaliśmy się i czekaliśmy, aż ktoś nas podholuje do najbliższej stacji benzynowej. Niestety nikt się nie zatrzymał i postanowiliśmy wziąć



Rys. Michał Pasennik

sprawy w swoje ręce. Udaliśmy się do pobliskiego gospodarstwa, gdzie (jak się okazało) odbywała się rodzinna impreza zakrapiana alkoholem, i opowiedzieliśmy naszą sytuację. Na to usłyszeliśmy, że akumulator to my mamy dobry, ale alternator coś szwankuje. Nie znając się kompletnie na samochodach uwierziliśmy we wszystko, co usłyszeliśmy. Podpowiedzieli nam, abyśmy się udali do lokalnego Pana Tadzia, który pracuje na „szrocie”. Idąc do Pana Tadzia z duszą na ramieniu cały czas powtarzaliśmy sobie w myślach „Nawalił nam alternator, nawalił nam alternator”, bo alternator to takie trudne dla nas słowo, że moglibyśmy zapomnieć. Pan Tadiusz lekko nawiany ze szczerą chęcią przybył, żeby zobaczyć nasz problem. Spojrzał i powiedział - nawalił regulator od alternatora, po czym skierował się do domu po telefon i powiedział żebyśmy czekali to on przywiezie drugi. Zjawił się po 10 minutach i zainstalował nowy „stary” regulator. Niestety nie podziałało. Tu Pan Tadek się zdziwił i podrapał w głowę. Wykluczając przypadek, że drugi alternator też mógł być zepsuty, Pan Tadek zasmucił nas wieścią, że pewnie cały alternator nawalił i będzie to drożej kosztować. Cóż z Wami zrobić? - powiedział i udał się do owego gospodarza w niewiadomo jakim celu... Przyszedł zaś mocniej zawiany niż wcześniej. Cel się wyjaśnił... Decyzja była krótka - nocujemy w maluchu, a rano jedziemy do Szczytna (na popych, bez świateł) do mechanika. Tak też się stało. Ja umyłem się w resztkę wody pitnej i położyłem do autka. Chłopaki zaś postanowili jeszcze pogadać z naszym gospodarzem. Otóż opiewany przeze mnie Pan Tadek okazał się bardzo szczerym i miłym, trzydziestoletnim dekarzem, który dorabia jako mechanik. Opowiadał nam swoje życie, jak to wyrywał panny na pierwszego malucha we wsi (oczywiście o Fiacie 126p mowa), jak woził papierosy z Rosji (nota bene też maluchem) itd. Ja odpadłem i udałem się na spoczynek, chłopaki zaś gadali z nim do 3, a potem zrobili sobie ognisko i smażyli chleb z pasztetem. Noc upłynęła spokojnie, rano miałem okazję oglądać dwa ataki samca krogulca, z czego jeden był udany.

O godzinie 6 gospodarze już wstali, podładowaliśmy akumulator, dostaliśmy kawkę, ciasto, pogadałiśmy z gospodarzami, pooglądaliśmy ich koniki. Wtedy uwierzyłem w ludzi i nabrałem chęci do życia.

W Szczytnie udało nam się naprawić samochód, koszt 40 zł. Rzeczywiście był to regulator, widać ten drugi też był zepsuty. Potem było już z górki, szło nieźle aż do momentu, kiedy zrobił się skwar i postanowiliśmy zajechać do Olsztyna na prysznic i prowizoryczny obiad. Pomogło. Suma sumarum: udało nam się skontrolować 15 kościołów, w żadnym z nich nie znaleźliśmy śladów płomykówki. Jedynie w jednym kościele były stare ślady puszczyka. Tylko w jednej budzie były kawki. Zwiedziliśmy okolice Szczytna, Mrągowo, Nidzicy i Olsztyna. Zjechaliśmy do domu mając na liczniku prawie 500 km.

Sebastian Menderski

DODA KONTRA MANDARYNA

Na sopockim festiwalu w 2005 roku starły się dwa „talenty” polskiej muzyki rozrywkowej - Mandaryna i Doda. Obserwując ich sceniczne zmagania nasunęło mi się wiele porównań dotyczących kondycji naszej muzyki i praw ochrony przyrody. Także postaci obu „wokalistek” utożsamiałem z aktami prawnymi dotyczącymi środowiska naturalnego.

Znalazłem wiele analogii: w moich oczach Doda uosabia rodzime przepisy ochrony przyrody dotyczące uniowstąpienia. Pani Dorota Doda Rabczewska grała już od jakiegoś czasu, gdzieś



Rys. Adam Woźniak

warsztatu i poprawie niedociągnięć, a nie w ślepym przejmowaniu narzuconych wzorców. W odróżnieniu od muzyki, której słuchać możemy, lecz nie musimy, do przestrzegania przepisów ochrony przyrody jesteśmy zobowiązani. Kiepski utwór w fatalnym wykonaniu wyciszymy lub wyłączymy, czego niestety nie da się zrobić z bzdurnymi i niezyciowymi prawami. W Sopocie wygrała Doda, a na naszym poletku przyrodniczym zatriumfowały unijne doktryny. Stało się, lecz to już historia, a przed nami przyszłość pełna różnych festiwali...

Na koniec ostatnie porównanie. Celowo słowa „talenty”, „wokalistki” itp. ująłem w cudzysłów, bowiem jakość i poziom naszych „gwiazd” odpowiada doskonałości przyrodniczych praw, a ich twórcy i promotorzy zapatrzeni w sukces dostarczają nam jak dotąd jedynie buble. Innymi słowy: nie najwyższych lotów sztuka lansowana na ogólnopolskim festiwalu daje nam ograniczony wybór między jednym kiczem, a drugim i w zasadzie to samo dzieje się na niwie przyrodniczej.

PS.

Jako osoba zajmująca się entomologią nie wypowiadam się na temat sensowności tzw. Dyrektywy Ptasiej i chętnie usłyszę na jej temat zdanie tych, którzy „widzieli orla cień”.

Adam Woźniak

WSPÓLNE ZWYCIĘSTWO SĄDOWE OTOP I LOP URATOWAŁO DWA REZERWATY ORNITOLOGICZNE NA WIŚLE

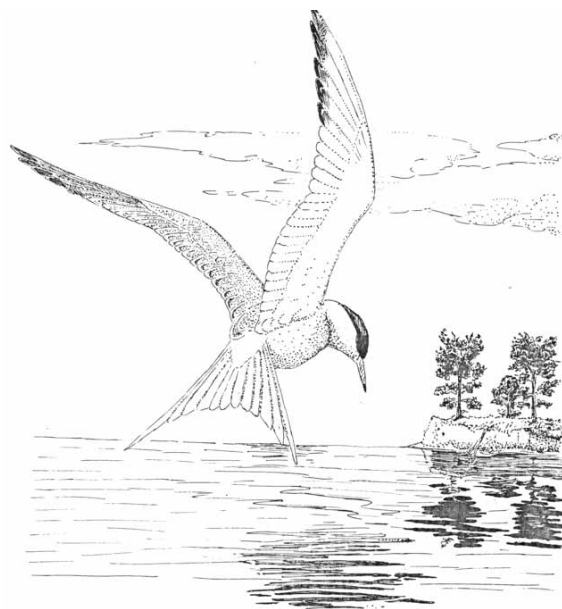
Polskie prawo ochrony środowiska daje szereg uprawnień organizacjom ekologicznym dla realizacji ich statutowych obowiązków. Pomimo, że zakres tych uprawnień jest wskutek wielu

nagonek prowadzonych przez kręgi inwestorskie coraz bardziej ograniczany przez ustawodawcę (parlament R.P.), to jednak - korzystając także z regulacji unijnych - mamy wciąż szereg możliwości prowadzenia działań prawnych na rzecz ochrony przyrody, w tym także zagrożonych siedlisk ptaków. Jedną z nich jest prawo złożenia pozwu cywilnego do sądu o zaprzestanie naruszania środowiska - przeciwko podmiotowi, który prowadzi niszczące dla przyrody działania.

W roku 1998 OTOP wybrało ten rzadko stosowany przez organizacje pozarządowe sposób, aby obronić przed zniszczeniem dwa wiślane rezerwaty przyrody („Kępę Rakowską” oraz „Kępę Antonińską”), chroniące ostoje ptaków siewkowych w ówczesnym województwie (obecnie powiecie) płockim, utworzone - też z inicjatywy OTOP - w końcu 1994 r. Jak zwykle w warunkach Wisły zagrożenie pochodziło ze strony rozpoczętych i planowanych w dużym zakresie na tych terenach prac hydrotechnicznych, których inwestorem był Skarb Państwa, reprezentowany przez Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Warszawie. Do naszego powództwa postanowił przyłączyć się także Zarząd Główny Ligi Ochrony Przyrody, kierowany przez Prezesa tej organizacji Władysława Skalnego.

Ponieważ w procesie cywilnym to na powódzie (= stronie składającej powództwo, w tym przypadku żądanie zaprzestania naruszania środowiska) spoczywa obowiązek udowodnienia swoich racji - złożyliśmy do Sądu szereg materiałów i opracowań, świadczących o szkodliwości rozpoczętych prac hydrotechnicznych. Z dokumentów tych wynikało, że możliwe jest przyjęcie innego, niż zatwierdzone do realizacji, sposobu koniecznego zabezpieczenia przez niszczącym działaniem wody tamtejszych brzegów i wałów przeciwpowodziowych. Istota sporu sprowadzała się więc do rozstrzygnięcia, w jaki sposób można w obszarach chronionej przyrody prowadzić działania przeciwpowodziowe, nie zaś do próby wprowadzenia z naszej strony całkowitego zakazu tego typu działań, co było by rzeczą wysoce nierozsądną i skazaną w procesie sądowym na niepowodzenie. Tak sformułowane racje, przedstawione w wiarygodnej dokumentacji, zostały podczas długiego, bo prawie siedmioletniego, procesu przed Sądem Rejonowym w Płocku potwierdzone także przez dwóch biegłych, powołanych przez ten Sąd.

W czasie procesu pokonany został bardzo poważny problem, polegający na tym, że przy długich procedurach rozstrzygnięcia sporu, inwestor może w dalszym ciągu działać według swoich założeń technicznych, które stały się powodem złożenia do Sądu omawianego pozwu - czyli stosować strategię „faktów dokonanych”. Na nasz wniosek, po ostatecznym poparciu go przez sąd II instancji (Okręgowy w Płocku), zostało wydane postanowienie o zabezpieczeniu powództwa, polegające na zakazie kontynuacji robót w omawianych rezerwatach w czasie trwania procesu. Zdażono więc odbudować „tylko” trzy ostrogi, podczas gdy plan działań przewidywał modernizację lub budowę dalszych ponad 20 tego typu budowli.



Rybitwa rzeczna
Rys. Jerzy Dyczkowski



Rybitwa białoczelna
Rys. Bogdan Kaźmierczak

Muszę przyznać, miałem chwilę zwątpienia, czy bez pomocy profesjonalnego prawnika można pokonać w Sądzie „Olbrzymia” - Skarb Państwa, którego prawie zawsze na rozprawie reprezentował radca prawny. Okazało się, że można, bo w końcu 2004 r. Sąd I instancji uznał w całości racje OTOP i LOP, stwierdzając, że chociaż sprawa działań mających zabezpieczyć przed powodzią dolinę Wisły jest oczywista i bezdyskusyjna, to

jednak na terenach, gdzie przyroda podlega specjalnej ochronie inwestor jest zobowiązany wybrać taki wariant robót, który nie będzie jej szkodził. Takie stanowisko, przedstawione w sporządzonym przez Sąd Rejonowy w Płocku uzasadnieniu wyroku, jest tożsame z zasadami gospodarowania w obszarach specjalnej ochrony ptaków NATURA 2000, w skład których wchodzi także znaczna część Wisły Środkowej i Dolnej oraz wszystkie (14) wiślane rezerваты, utworzone właśnie ze względu na ochronę ginących na naszym kontynencie ptaków wodno-błotnych.

Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Warszawie od tak niekorzystnego dla niego wyroku, zasądzonego między innymi rozbiórkę już trzech wybudowanych ostróg, złożył apelację, wskutek czego sprawa trafiła, tym razem już szybko, do Sądu Okręgowego (= II instancji). Tam wystarczyła tylko jedna rozprawa - na początku marca 2005 r. - aby wymiar sprawiedliwości potwierdził w pełni prawidłowość wydanego przez Sąd Rejonowy orzeczenia, uznającego nasze powództwo i apelacja została w całości oddalona. A więc pełny sukces, chociaż zaraz pojawił się kolejny problem - jak skłonić inwestora, aby wypełnił zasądzoną rozbiórkę ukończonych już trzech budowli. Jestem jednak dobrej myśli, najtrudniejszy etap został pokonany.

Poza trwałym zachowaniem szeregu rezerwatowych wysp i kęp na ponad 10- km odcinku Wisły Płockiej, otrzymaliśmy także przydatną na przyszłość wykładnię sądu o konieczności wyboru takiego wariantu zagospodarowania terenu, aby nie niszczyć walorów przyrodniczych, również miejsc występowania ptaków. W tej sytuacji gospodarka wodna będzie w przyszłości długo zastanawiać się, czy rozpocząć regulację rzeki w najprostszym i najtańszym dla niej sposób, czy też najpierw podjąć dialog z przyrodnikami i wspólnie wybrać taki wariant robót, który nie zuboży środowiska, w szczególności nie zniszczy roztokowego charakteru wolno płynącej rzeki, o wielu walorach naturalności. Zarazem przedstawiciele Skarbu Państwa otrzymali „lekcję”, że administrując narodowymi zasobami (np. wodami), należącymi do tego Skarbu, nie mają z tego powodu monopolu na „urządzenie przyrody” na gruntach państwowych - które nie stanowią ich własności lecz faktycznie należą do nas wszystkich. Dawniej „państwowe” oznaczało „niczyje”, gdzie garstka urzędników mogła rządzić dowolnie, nie zawsze rozsądnie i zgodnie z zasadami ekorozwoju... Dzisiaj zaś, między innymi, dzięki tego typu sądowym zwycięstwom, coraz większa część społeczeństwa patrzy uważnie „na ręce” urzędniczym administratorom „koryta”, nawet gdy jest to tylko „koryto wód wielkich Wisły”. Okazało się też, dość nieoczekiwanie dla hydrotechników, że interes „ptaszków” i ich obrońców („oszołomów”) może być przez majestat sądu uznany za słuszny, stojący ponad niewzruszone dotychczas poglądy tych technokratów, np. o „jedynej szkole zbawiennej regulacji wód dzikiej Wisły”.

Wiesław Nowicki

LUBELSKA NAGRODA EKOLOGICZNA „SUSEŁ 2005”

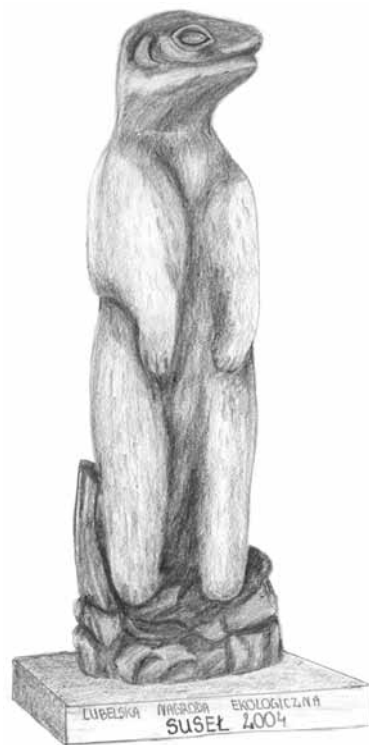
W czerwcu ubiegłego roku, w Lubelskim Trybunale Koronnym, odbyło się ogłoszenie listy laureatów Lubelskiej Nagrody Ekologicznej „Suseł” za rok 2004. Pomysł przyznawania takiej nagrody powstał z inicjatywy Towarzystwa dla Natury i Człowieka z Lublina, która to organizacja chce promować pozytywne postawy służące przyrodzie regionu. Nagroda wzięła swoją nazwę od susła perełkowanego - jednego z najbardziej charakterystycznych dla Lubelszczyzny gatunków zwierząt, prawdziwej perły lubelskiej przyrody, nie występującego w żadnym innym miejscu Polski.

Nagroda ma służyć wyróżnianiu konkretnych inicjatyw, działań i postaw służących ochronie środowiska i zrównoważonemu rozwojowi, które miały miejsce na Lubelszczyźnie. Mogą to być działania na szczeblu województwa, jak i na bardzo lokalną skalę. Wyróżnienie ma za zadanie m.in. promocję działań mało spektakularnych, ale mogących być inspiracją dla innych. Nagrodę mogą otrzymać zarówno osoby jak i instytucje występujące indywidualnie bądź grupowo. Tytuł(y) nadaje corocznie Kapituła składająca się z reprezentantów działających w regionie organizacji ekologicznych. Nominacje mogą zgłaszać zarówno instytucje (organizacje, samorządy, uczelnie, szkoły) jak i osoby prywatne. Nagrodę za rok 2004 wręczyła Kapituła, w składzie której znaleźli się przedstawiciele ośmiu organizacji pozarządowych w tym także Towarzystwa Przyrodniczego „Bocian”.

Laureatami Nagrody „Susła” za rok 2004 zostali w kolejności:
Janusz Szostakiewicz - nagroda główna statuetka susła
Wyróżnienia:

Marek Kokoszkiwicz

Anna Szczuka, Urszula Bunia - Zespół Szkół w Ostrowie Lubelskim
Zespół Zamojskich Parków Krajobrazowych.



Nagroda susła
Rys. Katarzyna Kubicka

Dominik Krupiński

OGÓLNOPOLSKA KONFERENCJA KRASKOWA

W dniach 5 i 6 listopada 2005 r. odbyła się Ogólnopolska Konferencja Kraskowa, zorganizowana przez „Akcję Kraska Polska Południowo-Wschodnia”. Miejscem konferencji był Miejski Dom Kultury w Kolbuszowej, a jej celem podsumowanie dotychczasowej wiedzy na temat kraski i stworzenie ogólnopolskiego planu ochrony tego ptaka. W konferencji wzięło udział ok. 30 osób, w znacznej części bezpośrednio zajmujących się ochroną kraski w Polsce (przede wszystkim na Podkarpaciu). Wygłoszonych zostało szereg referatów, traktujących m.in.: o rozmieszczeniu i liczebności kraski w Polsce, jej ekologii lęgowej, behawiorze, wydawanych głosach czy środowiskach występowania, jak również o realizowanym projekcie ochrony kraski



Czapla siwa
Rys. Rafał Kotakowski

na terenie Podkarpacia. Referaty urozmaicane były pokazami slajdów, filmów i animacji z kraską w roli głównej. Uczestnicy dowiedzieć się mogli także wielu ciekawostek o tym pięknym ptaku. Z referatem dotyczącym aktywnej ochrony dudka w Podlaskim Przełomie Bugu wystąpił też Dominik Krupiński z Południowopodlaskiego Koła TP „Bocian”. Po obiedzie i zakończeniu części referatowej rozpoczęła się burzliwa dyskusja, której celem było opracowanie planu ochrony kraski w Polsce. W jej wyniku wytypowanych zostało szereg działań,

jakie należałoby podjąć, by skutecznie chronić tego rzadkiego, a jakże pięknego ptaka. Po zakończeniu dyskusji uczestnicy udali się do Hotelu Sportowego, gdzie po kolacji odbyły się pokazy zdjęć i slajdów o tematyce przyrodniczej i nie tylko. Rozmowy, przebiegające w miłej i koleżeńskej atmosferze, trwały do późnych godzin nocnych. Nazajutrz rano odbyła się wycieczka na ptaki na teren stawów w Budzie Stalowskiej i „Osadnika” k. Tarnobrzega. Na początku wycieczki, pogoda była niesprzyjająca - mgła gęsta jak mleko skutecznie uniemożliwiała obserwacje. Lecz po 30 minutach, pierwsza obserwacja bielika lecącego nad nami odwróciła los - mgła zaczęła się przerzedzać i uczestnikom wycieczki ukazał się widok kilkunastu dużych stawów. Woda z niektórych zbiorników była spuszczone, co dawało idealne warunki dla siewek (niestety, zobaczyliśmy „tylko” siewnice). W przybrzeżnych trzcinach grasowały wąsatki i niekiedy przelatywały stada raniuszków, na tafli wody nurkowały kormorany, gągoły i bielaczki oraz spokojnie pływały krakwy, krzyżówki, łyski i łabędzie. Nad głowami przelatywały mewy pospolite, śmieszki i bliżej nieoznaczone rybitwy oraz czaple białe (32 osobniki) i siwe (też sporo). Walka jastrzębia z krogulcem i kruka z bielikiem skutecznie dostarczały wrażeń. Na dokładkę, na brzegu zbiornika usiadła samica błotniaka zbożowego, no i trzeba wspomnieć o złośliwym płaskonosie, który skutecznie utrudniał obserwacje go przez lunety, raz po raz chowając się za krzyżówki. A piskliwe, szybko przelatujące nad wodą zimorodki sprawiały, że odnosiło się wrażenie, iż znajdujemy się w ptasim „raju”.

Podsumowując: konferencja była bardzo udana i świetnie zorganizowana, a przemyslenia i ustalenia, jakie zapadły na pewno zaprocentują w przyszłości. TP „Bocian” podczas Konferencji reprezentowali przedstawiciele Kół: Południowopodlaskiego i Małopolskiego.

Tomasz Figarski, Piotr Guzik

SPOJRZENIE Z BOKU NA REINTRODUKCJĘ SOKOŁA WĘDROWNEGO W SIEDLCACH

Sokół wędrowny *Falco peregrinus* jest jednym z najpiękniejszych ptaków drapieżnych występujących na terenie Polski. Jego liczebność w ostatnich latach uległa jednak drastycznemu

spadkowi, dlatego też wszystkie próby mające na celu reintrodukcję sokoła na dawne tereny jego występowania są godne pochwały.

Reintrodukcji sokoła wędrownego na terenie Siedlec podjęło się Towarzystwo Przyrodnicze „Bocian” wspólnie z Urzędem Miasta Siedlce. Cztery młode sokoły wypuszczone zostały z klatki umieszczonej na dachu Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego 19 lipca 2005 r.

Na początku września nieoczekiwaną przyjemnością sprawiła nam możliwość obserwacji sokoła wędrownego lecącego

majestatycznie nad siedleckim parkiem. Była to niewysłowiona radość dla takich zafascynowanych ptakami studentów biologii, jak my. Kolejna obserwacja zastała dokonana w połowie grudnia na ulicy Piłsudskiego. Nie bacząc na przedświąteczny gwar i harmider, panujące na głównej ulicy miasta, mały drapieżnik przesybował 4 m nad głową naszego oniemiałego z zachwyty kolegi.

Jednak najciekawsza obserwacja miała miejsce 25 stycznia 2006 r. na ulicy Broniewskiego. Wracając z zajęć, udało się zaobserwować Kasi udaną próbę polowania sokoła na gołębia. Całe zdarzenie obserwowane było przez około 3 minuty z odległości 5-7 m. Zrobiło to na mnie niesamowite wrażenie. Był to przepiękny obraz zdobywcy przestworzy ze swoją ofiarą.

Mamy nadzieję, że nie będą to ostatnie obserwacje tego pięknego ptaka, poczynione na terenie Siedlec i że ptak ten, wraz z należąca do tej samej rodziny pustułka, zdobędzie serca także innych mieszkańców naszego miasta.



*Sokół wędrowny
Rys. Dorota Łukasik*

**Katarzyna Kubicka, Wioleta Puła,
Radosław Matejek**

BUŁGARSKIE CIŚNIENIE

Podczas jednego z comiesięcznych, warszawskich spotkań entomologicznych odbywanych w mieszkaniu jednego z naszych kolegów Adam Woźniak i Paweł Górski przedstawili nam swój projekt trzytygodniowej wyprawy przyrodniczej do Bułgarii. Pomysł bardzo spodobał się i wielu z obecnych zgłosiło chęć uczestnictwa w planowanym przedsięwzięciu. Jednak, jak to w takich przypadkach bywa, czas zweryfikował liczbę uczestników. Gdy 15 maja 2005 roku wyruszaliśmy z Warszawy nasza ekipa liczyła sześć osób - obaj pomysłodawcy - Adam i Paweł, Grzegorz Bistuła-Prószyński, dołączający w ostatniej chwili Marcin Jakubowski wraz z dziewczyną oraz pisząca te słowa. Trasę Warszawa - Sofia pokonaliśmy rejsowym autokarem. To podczas niej padło po raz pierwszy określenie „mieć ciśnienie na robaka”, co w wolnym tłumaczeniu znaczy być żywotnie zainteresowanym poznawaniem entomofauny danego obszaru. Każdy postój był wykorzystywany do badania terenu pod kątem entomologicznym i nawet po wielogodzinnej, nocnej jeździe, kiedy zatrzymaliśmy się na pierwszym dziennym postoju w Serbii, nikt nie myślał o myciu zębów i porannej toalecie, cała szóstka rozpięzchła się w poszukiwaniu owadów.

Wreszcie 17 maja, po długiej i męczącej podróży odbywanej kolejno autokarem, pociągiem, busem i pieszo, nasza grupa zakotwiczyła nad brzegiem Morza Czarnego w miejscowości Smokinite, niedaleko Sozopola. Muszę tu wspomnieć, że mieliśmy małe kłopoty ze znalezieniem kwater, gdyż większość ośrodków przeprowadzała remonty i dopiero przygotowywała się do sezonu letniego. Jednak cenowo byliśmy usatysfakcjonowani; koszt noclegu dla jednej osoby - 5 LEWA (tj. ok. 10 PLN) w domku z aneksem kuchennym i TV. Tak niskie ceny kwater nie były jedynie spowodowane przedsezonową obniżką, nie bez znaczenia był fakt, że jesteśmy Polakami. Mogliśmy się o tym przekonać w Melniku, kiedy gościliśmy Belgów, od których miejscowi żądali po 17 EURO za nocleg. Każdy ze spotkanych przez nas Bułgarów dowiedziawszy się skąd pochodzimy okazywał nam życzliwość i sympatię. Co do wyżywienia to polecam bułgarskie knajpki i restauracyjki, gdzie można smacznie i w miarę tanio zjeść. Jednak osobom lubiącym czarną herbatę zalecam zabranie zapasu z Polski, ponieważ mieliśmy kłopoty ze zdobyciem tego napoju (chyba, że lubicie miętę i herbatki owocowe).

Kolejnym miejscem naszego zakwaterowania było Kiten - nadmorski kurort położony na południe od Sozopola. Tutaj właśnie rozstaliśmy się z Grzegorzem, który musiał wrócić do Polski po otrzymaniu wiadomości, że jego syn postanowił przyspieszyć swoje narodziny. Szczęśliwym rodzicom gratuluję!

Już w pięcioosobowym składzie udaliśmy się do Sveti Vlas - miejscowości położonej na północ od Burgas. Tutaj odbyła się najbardziej owocna, całodzienna ekspedycja podjęta przez trzon wyprawy - obu pomysłodawców, która zakończyła się odnotowaniem największej liczby gatunków chrząszczy. Będąc tak blisko nie mogliśmy nie wstąpić do nadmorskiego Neseber, który wpisany jest na Listę Światowego Dziedzictwa Kultury UNESCO.

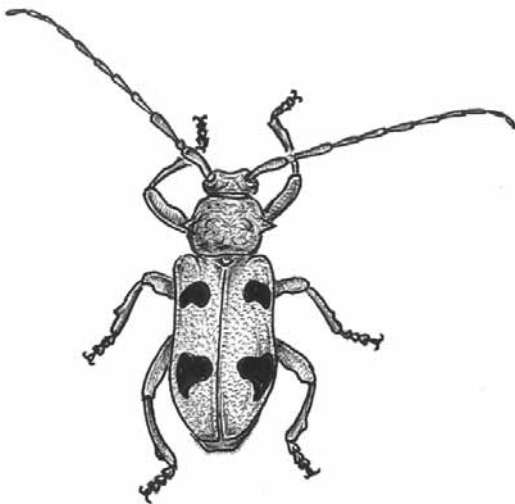
Ostatnim miejscem naszego postoju był usytuowany w głębi lądu, u podnóży gór Piryn - Melnik. Spędzone tu chwile upływały nam nie tylko na badaniu entomofauny, ale także na degustacji produkowanego w tym miasteczku wina „Melnik”. Jednorazowo daliśmy się też skusić na tamtejszą rakiję, co dla niektórych okazało się doświadczeniem dość bolesnym.

W ciągu siedemnastu dni spędzonych w Bułgarii nasza ekipa podjęła szereg jednodniowych ekspedycji, które pozwoliły na odnotowanie wielu ciekawych gatunków owadów - głównie chrząszczy ze szczególnym zwróceniem uwagi na kózkowate. Przebadany teren obejmuje okolice Smokinite, Kiten, Jasnej Polany, Primorsko, Sveti Vlas, Irakli, Melnika i Rozen. Spośród uczestników wyprawy najzdrowszym „ciśnieniem” w poszukiwaniu i zbieraniu owadów - co było głównym celem tego wyjazdu - wykazali się Adam Woźniak i Paweł Górski, którzy spędzili wiele godzin w terenie oddając się swojej pasji. Efektem ich pracy są dostarczone mi przez nich dane, które prezentuje poniższa tabelka.

Lista gatunków chrząszczy z rodziny kózkowatych odnotowanych w Bułgarii w dniach 17 V - 02 VI 2005 przez A. Woźniaka i P. Górskiego. Miejsca obserwacji: A - Smokinite ad Sozopol, B - Kiten ad Primorsko, C - Jasna Polana ad Primorsko, D - okolice Primorsko, E - Svety Vlas i Elenite ad Nesebar, F - Irakli - płw. Emine, G - Melnik ad Sandansky, H - Rozen (Monastyr) ad Sandansky. Oznaczenie gatunków: J.M.G. - Jerzy M. Gutowski, K.Sz. - Krzysztof Sztaba, Sz.Z. - Szczepan Ziarko, A.W. - Adam Woźniak, P.G. - Paweł Górski

Lp.	Gatunek	Oznaczył	Lokalizacja / frekwencja / abundencja
1.	<i>Rhagium sycophanta</i> (SCHR.)	A.W.& P.G.	B, D, kilka exx.
2.	<i>Dinoptera collaris</i> (L.)	P.G.& A.W.	A, B, C, kilkanaście exx.
3.	<i>Cortodera flavimana</i> (WALTL)	J.M.G.	A, B, C, D, lokalnie, miejscami bardzo licznie
4.	<i>Grammoptera ruficornis</i> (FABR.)	P.G.& A.W.	B, pojedyncze exx.
5.	<i>Grammoptera abdominalis</i> (STEPH.)	P.G.	G, 1 ex.
6.	<i>Anoplodera rufipes</i> (SCHALL.)	A.W.& P.G.	G, kilka exx.
7.	<i>Anoplodera sexguttata</i> (FABR.)	P.G.& A.W.	D, 2 exx.
8.	<i>Alosterna tabacicolor</i> (DEG.)	P.G.& A.W.	B, E, pojedyncze exx.
9.	<i>Pseudovadonia livida</i> (FABR.)	P.G.& A.W.	A, C, E, lokalnie, miejscami licznie
10.	<i>Vadonia dojranensis</i> HOLZ.	K.Sz.	G, H, miejscami dość licznie
11.	<i>Vadonia</i> sp.		B, 1 ex.; E, 4 exx.
12.	<i>Paracorymbia pallens</i> (BRULLE.)	A.W.	A, B, C, D, G, H, pospolicie i licznie
13.	<i>Anastrangalia dubia</i> (SCOP.)	P.G.	G, pojedyncze exx.
14.	<i>Anastrangalia reyi</i> (HEYD.)	P.G.& A.W.	G, H, pojedyncze exx.
15.	<i>Anastrangalia sanguinolenta</i> (L.)	P.G.	G, pojedyncze exx.
16.	<i>Pachytodes cerambyciformis</i> (SCHR.)	P.G.& A.W.	G, pojedyncze exx.
17.	<i>Pachytodes erraticus</i> (DALM.)	A.W.& P.G.	C, G, H, pojedyncze exx.
18.	<i>Rutpela maculata</i> (PODA)	A.W.& P.G.	D, E, G, H, lokalnie, nieliczne exx.
19.	<i>Stenurella bifasciata</i> (MULL.)	P.G.& A.W.	A, E, F, H, pojedyncze exx.
20.	<i>Stenurella nigra</i> (L.)	A.W.& P.G.	A, B, C, E, G, miejscami licznie
21.	<i>Stenurella septempunctata</i> (FABR.)	A.W.& P.G.	C, D, E, G, H, miejscami bardzo licznie
22.	<i>Pedostrangalia revestita</i> (L.)	A.W.	E, 1 ex.
23.	<i>Pedostrangalia verticalis</i> (GERM.)	A.W.	A, B, C, E, lokalnie, pojedyncze exx.
24.	<i>Spondylis buprestoides</i> (L.)	P.G.	G, 1 ex.
25.	<i>Trichoferus fasciculatus</i> (FALD.)	A.W.	A, 8 exx. - hodowla z figowca
26.	<i>Glaphyra kiesewetteri</i> (MULS.)	J.M.G.	D, 7 exx. bardzo lokalnie
27.	<i>Glaphyra umbellatarum</i> (SCHR.)	P.G.& A.W.	E, F, G, pojedyncze exx.
28.	<i>Stenopterus rufus</i> (L.)	A.W.& P.G.	B, E, G, H, lokalnie, miejscami licznie
29.	<i>Lampropterus femoratus</i> (GERM.)	A.W.& P.G.	B, E, lokalnie, ok. 15 exx.
30.	<i>Callimoxys gracilis</i> (BRULLE)	A.W.& P.G.	A, B, D, E, F, często i licznie
31.	<i>Deilus fugax</i> (OLIV.)	A.W.& P.G.	G, 1 ex., H, 8 exx.
32.	<i>Cerambyx scopolii</i> FUSS.	A.W.& P.G.	B, C, D, E, F, często, dość licznie
33.	<i>Phymatodes testaceus</i> (L.)	P.G.& A.W.	B, C, G, E, często, dość licznie
34.	<i>Plagionotus arcuatus</i> (L.)	P.G.& A.W.	G, lokalnie, kilka exx.
35.	<i>Plagionotus floralis</i> (PALL.)	A.W.& P.G.	E, G, H, lokalnie, pojedynczo, miejscami licznie
36.	<i>Chlorophorus figuratus</i> (SCOP.)	A.W.& P.G.	C, D, E, F, H, często, miejscami licznie
37.	<i>Chlorophorus varius</i> (MULL.)	P.G.	E, 1 ex.
38.	<i>Clytus arietis</i> (L.)	P.G.	B, 1 ex.
39.	<i>Clytus rhamni</i> GERM.	P.G.& A.W.	D, E, F, G, H, pospolicie i licznie
40.	<i>Xylotrechus antilope</i> (SCHONH.)	A.W.& P.G.	B, D, E, lokalnie, pojedyncze exx.
41.	<i>Monochamus galloprovincialis</i> (OLIV.)	P.G.	G, 1 ex.
42.	<i>Lamia textor</i> (L.)	A.W.	G, 1 ex. - znaleziony przez czeskich entomologów
43.	<i>Morinus funereus</i> (MULS.)	P.G.& A.W.	B, D, G, często, pojedyncze exx.
44.	<i>Neodorcadion bilineatum</i> (GERM.)	A.W.& P.G.	A, B, C, G, lokalnie bardzo licznie

45.	<i>Dorcadion fulvum</i> (SCOP.)	P.G.	D, 1 ex.
46.	<i>Dorcadion lineatocolle</i> KRAATZ	J.M.G.	G, 4 exx.
47.	<i>Dorcadion lugubre</i> KRAATZ	J.M.G.	G, lokalnie, kilkanaście exx.
48.	<i>Dorcadion pedestre</i> PODA	J.M.G.	B, lokalnie, miejscami dość licznie
49.	<i>Dorcadion tauricum</i> WALTL	Sz.Z.	B, lokalnie, nielicznie
50.	<i>Dorcadion</i> sp.		F, 1 ex.
51.	<i>Dorcadion</i> sp.		C, lokalnie, miejscami dość licznie
52.	<i>Dorcadion</i> sp.		G, 3 exx.
53.	<i>Niphona picticornis</i> MULS.	A.W.& P.G.	A, 4 exx.
54.	<i>Leiopus femoratus</i> FAIRM.	A.W.& P.G.	A, lokalnie, licznie
55.	<i>Tetrops praeustus</i> (L.)	P.G.& A.W.	B, pojedyncze exx.
56.	<i>Oberea erythrocephala</i> (SCHR.)	A.W.& P.G.	G, H, pojedyncze exx.
57.	<i>Oxyilia duponcheli</i> (BRULLE)	A.W.	A, B, lokalnie, kilka exx.
58.	<i>Helladia millefolii</i> ADAMS	J.M.G.	A, B, lokalnie, miejscami dość licznie
59.	<i>Blepisanis vittipennis</i> (REICHE)	A.W.	G, 4 lokalnie, miejscami licznie
60.	<i>Phytoecia coerulea</i> (SCOP.)	A.W.	G, 1 ex.
61.	<i>Phytoecia cylindrica</i> (L.)	P.G.& A.W.	A, C, lokalnie, nielicznie
62.	<i>Phytoecia ictérica</i> SCHALL.	A.W.	C, 1 ex.
63.	<i>Phytoecia pubescens</i> PIC	J.M.G.	A, C, 4 nielicznie
64.	<i>Phytoecia pustulata</i> (SCHR.)	A.W.& P.G.	A, E, pojedyncze exx.
65.	<i>Phytoecia virgula</i> (CHARP.)	P.G.& A.W.	A, C, G, rzadko, pojedyncze exx.
66.	<i>Opsilia coerulescens</i> (SCOP.)	P.G.& A.W.	A, B, G, E, miejscami dość licznie
67.	<i>Calamobius filum</i> (ROSSI)	P.G.& A.W.	A, 2 exx., G, 3 exx.
68.	<i>Agapanthia cardui</i> (L.)	P.G.& A.W.	A, B, C, E, G, H, często i licznie
69.	<i>Agapanthia cynarae</i> (GERM.)	A.W.& P.G.	B, C, E, G, H, nieczęsto
70.	<i>Agapanthia dahli</i> (RICHT.)	A.W.& P.G.	B, C, E, lokalnie, nielicznie
71.	<i>Agapanthia kirbyi</i> (GYLL.)	P.G.& A.W.	B, D, G, H, lokalnie, kilkanaście exx.
72.	<i>Agapanthia villosoviridescens</i> (DEG.)	A.W.	A, 1 ex.
73.	<i>Agapanthia violacea</i> (FABR.)	P.G.& A.W.	A, B, C, D, E, często i licznie
74.	<i>Agapanthiola leucaspis</i> (STEVEN)	A.W.& P.G.	A, C, D, lokalnie, miejscami licznie

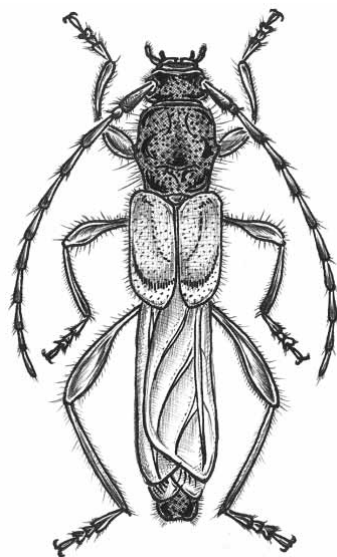


Kozierodka żałobna (*Moris funereus*)
Rys. Adam Woźniak

W tym miejscu składamy serdeczne podziękowania *Dr J. M. Gutowskiemu, Szczepanowi Ziarko i Krzysztofowi Sztabie* za pomoc w oznaczaniu niektórych gatunków. Prace nad oznaczeniem kilku problematycznych gatunków z rodzajów *Vadonia* i *Dorcadion* jeszcze trwają.

Ponieważ drugą pasją Pawła Górskiego jest herpetologia, nasze obserwacje dotyczyły także gadów i płazów. Podczas trzytygodniowego pobytu udało się stwierdzić obecność co najmniej 6 gatunków płazów i 13 gatunków gadów. Ze względu na bardziej suchy i gorący klimat, w Bułgarii występuje mniej (!) gatunków płazów niż w Polsce, ale za to kilkakrotnie więcej gatunków ciepłolubnych gadów. Przy

rozpoznawaniu płazów brano pod uwagę zarówno osobniki dorosłe, jak i ich głosy godowe, zniesiony skrzek i kijanki. Nie określono gatunku licznie spotykanej miejscowej „żaby zielonej”. Obserwowane okazy morfologicznie najbardziej przypominały naszą żabę śmieszkę, lecz ponieważ w ostatnich latach badania genetyczne prowadzone na grupie europejskich „żab zielonych” wykazały występowanie około 20 różnych gatunków, nie podjęto się jego precyzyjnego określenia. Być może była to po prostu żaba śmieszka, choć o zupełnie innych niż w Polsce preferencjach środowiskowych (małe, okresowe zbiorniki). Kłopotów przysporzyły też bardzo licznie spotykane węże. Najczęściej wynik kilkusekundowej obserwacji można by określić tak: „zaobserwowano koniec ogona szybkiego węża”. Jedyne jadowite żmije nosorogie nie uciekały przed nami w popłochu i dały się dokładnie obejrzyć i sfotografować. Dość licznie (ok. 10 okazów) spotykano największego europejskiego padalca - żółtopuzika. Ten flegmatyczny gad zastąpił z filmowej roli wyjątkowo jadowitych żmij w pierwszej części przygód Indiany Jonesa (żółtopuziki kłębiły się tam w egipskim grobowcu). Ucieszyło nas to, że licznie spotykaliśmy także żółwie lądowe (wszystkie napotkane okazy to żółwie śródziemnomorskie) oraz bardzo rzadko w Polsce występujące żółwie błotne, w Bułgarii żyjące w każdym potoku, rzeczce czy śmierdzącym bajorku. Trochę nerwów kosztowały nas - entomologów - obserwacje polowań na zwabione do światła owady uskutecznianych przez gromadzące się na ścianach domów w Melniku gekony Kotschyja. Generalnie mało przez ludzką działalność zniszczona przyroda Bułgarii oferuje wiele atrakcji nie tylko dla entomologa, ale także herpetologa.



Kurtek kiesewettera (Molorchus kiesewetteri - samica)
Rys. Adam Woźniak

Gatunki płazów i gadów stwierdzone podczas wyprawy do Bułgarii

Gatunek	Uwagi
Płazy	
Kumak górski <i>Bombina variegata</i>	Dorosłe i kijanki w kałużach
Ropucha szara <i>Bufo bufo</i>	Bardzo duży osobnik w charakterze zwłok na szosie
Ropucha zielona <i>Bufo viridis</i>	Głosy godowe, osobniki dorosłe, skrzek i kijanki (np. w kałużach na dworcu autobusowym w Sofii oraz w betonowych poidłach dla owiec nad morzem)
Rzekotka drzewna <i>Hyla arborea</i>	Donośne głosy godowe samców słychać było co noc na wielu stanowiskach
Żaba dalmatyńska <i>Rana dalmatina</i>	Kilka osobników tu i tam
Żaba śmieszka (??)	Licznie w każdym bajorku i kałuży. Także kijanki

Gady	
Żółw śródziemnomorski <i>Testudo graeca</i>	Spotkano około 15–20 osobników. Zarówno nad morzem, jak i w dolinie Strumy
Żółw błotny <i>Emys orbicularis</i>	Licznie, w każdym zbiorniku wodnym (ok. 30 os.)
Gekon Kotschyja <i>Cyrtodactylus kotschyi</i>	Na ścianach w Melniku
Jaszczurka trójpręga <i>Lacerta trilineata</i>	Licznie, wszędzie (dziesiątki os.)
Jaszczurka zielona <i>Lacerta viridis</i>	Licznie wszędzie (dziesiątki os.)
Jaszczurka murowa <i>Podarcis muralis</i>	Licznie wszędzie (setki os.)
Jaszczurka krymska <i>Podarcis taurica</i>	Licznie wszędzie (setki os.)
Żółtopuzik bałkański <i>Ophisaurus apodus</i>	Okolo 10 osobników (nad morzem i w dolinie Strumy)
Okularowiec panoński <i>Ablepharus kitaibelii</i>	Kilka os. w dębowych lasach nad morzem
Położ kaspijski <i>Coluber jugularis</i>	Tak na 100 procent to 1 osobnik nad morzem, ale zapewne wiele z zaobserwowanych ogonów węży należało do tego właśnie gatunku
Zaskroniec zwyczajny <i>Natrix natrix</i>	Znajomy z Polski, ale w Bułgarii nielicznie...
Zaskroniec rybołów <i>Natrix tessellata</i>	Ten za to liczniej (kilka os.)
Żmija nosoroga <i>Vipera ammodytes</i>	3 osobniki (w tym jedna denatka na szosie) nad morzem

Podczas pobytu w Bułgarii połączyliśmy realizację pasji przyrodniczych z wypoczynkiem. Kraj ten urzekł nas wspaniałą przyrodą, czystym morzem, przyjaźnie nastawionymi ludźmi i dobrą kuchnią oraz co nie jest bez znaczenia - przystępnymi cenami. Dlatego też w czerwcu 2006 roku planujemy kolejną wyprawę na tę część Półwyspu Bałkańskiego.

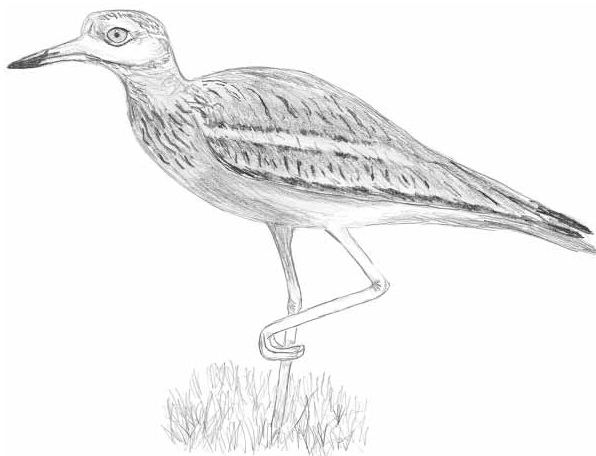
Elżbieta Wanat, Paweł Górski

WYPRAWA NA KRYM

W dniu 7 maja wyruszyliśmy w podróż na Krym. Najpierw autobusem z Siedlec dotarliśmy w godzinach przedpołudniowych do Lublina, skąd autobusem kursowym o godz. 11.00 mieliśmy wyjechać do Lwowa. I tak też się stało. Wsiadliśmy do autobusu myśląc, że będą kłopoty ze znalezieniem wolnego miejsca, a tu ku naszemu zdziwieniu, mówiąc potocznie, było pusto. Oprócz nas wsiadły jeszcze dwie osoby. I było tak niemal do samej granicy w Hrebennem, gdzie nagle autobus zappełnił się. Oczywiście nie obyło się bez przygód. Z polskimi celnikami nie było kłopotów, ale po stronie ukraińskiej już tak. W oświadczeniu o celu podróży nie wpisaliśmy, gdzie przez okres kilku dni będziemy przebywać, co wzbudziło podejrzenia celnika. Niewiele brakowało, a mielibyśmy kłopoty z tego powodu, gdyby nie kierowca. Zasugerował on: „Wpiszcie Hotel Ukraina”. Co prawda darmo by było szukać takowego na stepie, gdzie niebawem się znaleźliśmy, ale przecież hoteli o tej nazwie na Ukrainie jest wiele!

We Lwowie odebrał nas z przystanku nasz ukraiński Przyjaciel Andrij Bokotej. Zajechaliśmy do jego domu, gdzie w miłym rodzinnym gronie zjedliśmy pyszną kolację, jednocześnie słuchając wielu ciekawych historii o badaniach ptaków prowadzonych we Lwowie przez zespół Andrija. Dowiedzieliśmy się, że w mieście w starych parkach gniazdują dzięcioły czarne, pójdzki, a nawet siniaki. Na wieży telewizyjnej pośrodku miasta gniazduje para kruków. W pobliżu dworca kolejowego znajduje się duże noclegowisko wróbli, które jeszcze 10 lat temu liczyło kilkanaście tysięcy ptaków, a ostatnio pozostało tylko kilka tysięcy. Lwów jest pięknym miastem, gdzie nie brakuje zieleni i starych kamienic. Na pierwszy rzut oka widać, że wiele z nich wymaga remontu. Na przedmieściach, gdzie znajdują się ogródki działkowe rośnie wiele drzew owocowych, które akurat znajdowały się w pełni kwitnienia.

Następnego dnia wsiadliśmy do pociągu, który miał nas zawieźć do Dżankoj - miasta w płn. części Półwyspu Krymskiego (podróż ta trwała 28 godzin). Zanim zapadły ciemności z okien mogliśmy oglądać Zachodnią Ukrainę. W sumie nic szczególnego. Wzdłuż torów znajdowały się pasy zadrzewień, głównie liściastych, a dookoła rozpościerały się ogromne pola. Wypatrywaliśmy oczywiście ptaków. Było ich, jak się wydaje, bardzo mało. Niemal zupełny brak ptaków drapieżnych. Również trudno było dostrzec jakiegokolwiek ptaki śpiewające. Gdzieś tam w jednym miejscu przemknęła kłaskawka. Ciekawostką były betonowe słupy linii energetycznych biegnące wzdłuż torów. Znajdowały się w nich otwory okupowane w większości przez mazurki. Niemal każdy taki słup był miejscem gniazdowania pary tych ptaków. Naszą uwagę zwracały również ptaki krukowate. W każdej chyba miejscowości, przez którą przejeżdżaliśmy znajdowała się kolonia gawronów licząca od kilkudziesięciu do kilkuset gniazd. W zadrzewieniach, w pobliżu zabudowań widoczne były gniazda srok. Nie brakowało też gniazd



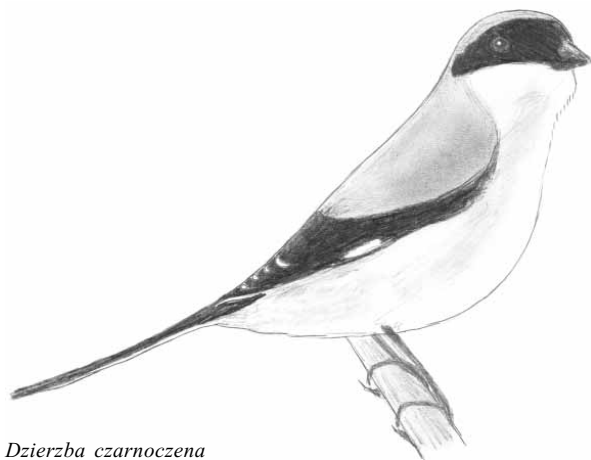
*Kulon
Rys. Wioleta Puła*



Drozd
Rys. Katarzyna Kubicka

jednak chłodno i rześko.

Obudziliśmy się skoro świt. Krajobrazy zmieniły się trochę. Teren stał się bardziej zamieszkały przez ludzi. Wyraźnie widać było coraz więcej ptaków. Zwraçały uwagę wróble, sierpówki, grzywacze, dymówki i inne „pospoliciaki”. Ciekawy krajobrazowo był też odcinek łączący stałą kontynent z półwyspem, charakteryzujący się dużą ilością kanałów i zatok. W związku z tym, pojawiły się „nowe” ptaki. Zwraçały uwagę ohary, czaple białe, nie brakowało też dużych mew. Gdy wjechaliśmy na półwysp, dało się od razu odczuć, że jest on „opanowany” przez sokoły. Najpierw, co jakiś czas, zwraçały na siebie uwagę „zawisające” nad polami pustułki, które później były obserwowane cały czas. Wzdłuż torów rozciągały się pasy zadrzewień licznie zamieszkiwane przez ptaki krukowate, wrony siwe, kolonie gawronów oraz sroki. Gdy zobaczyliśmy pierwsze kobczyki przy jakimś wronim gnieździe dech nam zapało. Ale już dalej



Dzierzba czarnoczena
Rys. Wioleta Pula

bocianich - niemal w każdej miejscowości znajdowało się od jednego do kilku gniazd. Większość z nich posadowiona była na drzewach.

Najciekawszym miejscem widocznym z pociągu były bagna koło Tarnopola (około 200 km na wschód od Lwowa), rozpościerające się po obydwu stronach torów kolejowych. Udało nam się zobaczyć tu 2-krotnie (również jadąc z powrotem) czaplę purpurową, ponadto widzieliśmy tu jeszcze błotniaki stawowe, czaple białe, rybitwy białoskrzydłe. Kiedy zapadł zmrok, siedzieliśmy w przedziale i „dumaliśmy”, co będzie nam dane wkrótce oglądać. Przy okazji wyedukowaliśmy pod kątem przyrodniczym biznesmena jadącego do Kijowa. Potem zmęczeni, ułożyliśmy się do snu. Najgorsze było to, że nie dało się otworzyć okien w dusznym przedziale. Po zapadnięciu zmroku zrobiło się

była to „normalka”: gniazdo wrony, kobczyk, para pustulek, sroka, kolonia gawronów, dwie pary kobczyków itd., na przemian, aż do stacji docelowej - Dżankoj, gdzie czekał już na nas Jurij Andruszczenko z samochodem marki Łada. Znowu przygoda - trzeba było ją odpalać z popychu... No ładnie, mruczeliśmy pod nosem, a co będzie w terenie?!

Podjechaliśmy do sklepu spożywczego, gdzie zrobiliśmy niezbędne zakupy, następnie przekąsiliśmy w chińskiej restauracyjce obiadek i wyruszyliśmy w głąb półwyspu, a dokładnie na sam jego wschodni kraniec, blisko granicy z Rosją, w okolice

miejsowości Kercz. Po drodze mijaliśmy kolejne kolonie gawronów w większości usytuowane w oddaleniu ludzkich zabudowań, ale przy drodze. I oczywiście kolejne kobczyki i pustułki - w liczbie co najmniej kilku par w każdej kolonii. Po drodze zatrzymaliśmy się przy stacji benzynowej, gdzie przywitała nas para biegających dzierlatek, a za płotem śpiewała pliszka żółta - podgatunek *Motacilla flava feldeg*. Przy okazji Jura próbował też znaleźć mechanika, aby „wyleczył” nasz pojazd terenowy. Niestety, nie udało się, więc ruszyliśmy dalej.

Po południu wjechaliśmy w głąb stepu.

Jura wybrał miejsce obozu, którym było zbocze wzgórza porośniętego krzewami tarniny i głogu. Ponieważ jeszcze było dosyć wcześnie, więc objechaliśmy najbliższą okolicę. Od razu „wyhaczyliśmy” szereg bytujących tutaj gatunków. Duże emocje wzbudziła dzierzba czarnoczelna. Dla nas to super rzadkość - w Polsce jeszcze nie udało się nam oglądać tego ptaka. A tutaj, jak się wkrótce okazało, jeden z częściej obserwowanych ptaków. Zaliczyliśmy sowę błotną, dropie, strepeta, na kobczyki i pustułki przestaliśmy zwracać szczególną uwagę. Tego dnia było niezwykle zimno, jak na tę porę roku, więc i ptaki nie były zbyt aktywne.

Przez następne 3 dni mieliśmy okazję oglądać wiele wspaniałych rzeczy. Z nadmiaru wrażeń trudno nam opisać wszystko ze szczegółami. Uwagę zwracały dziwnie śpiewające „skowronki” - najliczniejsze ptaki na stepie i na polach uprawnych. O świcie od ich śpiewu „huczało”. Do swojego śpiewu często wplatały głosy innych gatunków. Często naśladowały np. głos samotnika (brodzca samotnego). Jak się okazało były to kalandry szare latające niczym duże motyle, sposobem zachowania bardzo przypominające naszego skowronka polnego, ale wyraźnie od niego większe. Drugim pod względem liczebności, ptakiem na stepie był potrzaszcz - jeden z najwdzięczniejszych do obserwacji ptaków. Śpiewające samczyki, które siadały na sterczących badyłach zeszłorocznych uschniętych roślin idealnie pozowały do zdjęć. Samochodem można było zbliżyć się do nich na odległość zaledwie kilku metrów. Podobnie pozowały też gąsiorki, które spotykaliśmy przy każdej, większej kępie krzewów. Dużych wrażeń dostarczały nam trznadle czarnogłowe. Pięknie, żółto ubarwione samczyki z czarną główką pozwalały się podejść na niewielką odległość. Obserwowaliśmy je w miejscach skąpo porośniętych krzewami i drzewami. Spośród innych gatunków trznadli tu i ówdzie spotykaliśmy tylko ortolany. Spośród małych ptaków bardzo ładne były białorzutki pstre. Spotykaliśmy je na skałach, wśród opuszczonych gospodarstw, na skrajach wsi, na przemian ze zwykłą, znaną z Polski, białorzutką. W niektórych miejscach oba gatunki występowały razem. Nie sposób nie wspomnieć o kraskach, które spotykaliśmy w wielu miejscach. Na Ukrainie nikt nie zajmuje się tym gatunkiem, na Krymie jest on wszędzie pospolity. Podobnie jak, częściej jeszcze spotykane, dudek i żoła.

W czasie naszych terenowych eskapad odwiedziliśmy kilka opuszczonych kamieniołomów. Ciekawe były zestawy zasiedlających je ptaków, np.: kulon, kraska, dudek, pójdzka, białorzutka



Żuraw stepowy
Rys. Mirosław Rzepała



Ohar w locie
Rys. Mirosław Rzepala

gniazd tego gatunku!

Podczas naszego krótkiego pobytu nie sposób było policzyć wszystkich ptaków - z pewnością było kilkadziesiąt par, a dodatkowo kilkanaście par pustulek. Jako ozdobnik wystąpiły: para krasek i para grzywaczy - te ostatnie z gniazdem w środku kolonii gawronów. Kuzynkę grzywacza - turkawkę, spotykaliśmy w wielu miejscach, jednak mniej licznie od niego. Spośród innych ptaków drapieżnych widzieliśmy: jednego myszołowa zwyczajnego, kurhannika (jedna obserwacja Irka), myszołowa wschodniego i kilka przelotnych trzmiełojadów. Liczna na stepie okazała się przepiórka. Widzieliśmy te ptaki aż 4 razy (płoszyliśmy je jadąc samochodem). Jak częsty jest to ptak można było przekonać się wieczorem, kiedy to ze wszystkich stron dochodziły do nas charakterystyczne głosy „pit pi bit, pit pi bit...” Nieco mniej liczna od przepiórki, ale dość często obserwowana była również kuropatwa.



Trznadel czarnogłowy
Rys. Mirosław Rzepala

pstra, białorzytka, na skraju potrzeszcze. W innym z kolei: dwie pary kulona, pójdzka, białorzytka pstra, świergotek polny. Ten ostatni gatunek często spotykaliśmy na piaszczystych drogach. Spośród ptaków drapieżnych królowały (w sensie liczebności) kobczyki i pustułki. Wystarczyła kępa drzew lub krzewów, którą zasiedlała para wron lub srok, a już kręciła się para sokołów. Jura zawiózł nas do znanej mu, dość dużej, kolonii gawronów. Co się okazało - w wąskim pasie niezbyt wysokich drzew znajdowało się jakieś 300-400 gniazd (szybki szacunek). Ale poza gawronami było kilkadziesiąt par kobczyka. Na podstawie dokładnego liczenia z poprzedniego sezonu było tam około 60

Ciekawym ptakiem obserwowanym codziennie był ohar. Gatunek ten od pewnego czasu dynamicznie zwiększa swoją liczebność na Krymie. Wbrew naszym wyobrażeniom, jak się okazało z opowiadań Jury, nie jest to ptak specjalnie wymagający. W Polsce jest on kojarzony z wodą, ale na Krymie zakłada często gniazda na polach w pozostawionych na nich snopkach, a na stepie, oprócz zajmowania opuszczonych lisich nor, spotykane są też gniazda w wysokiej roślinności zielnej. Są one oddalone od wody od kilku do nawet kilkunastu kilometrów. Po wykluciu się piskląt rodzinka maszeruje przez step do zatok pobliskiego Morza Azowskiego. Wraz z rozwojem populacji ohara, równolegle spada liczebność kazarki, która gniazduje w podobnych do ohara, środowiskach. Parę tych ptaków widział jeden raz tylko Irek.

Warte podkreślenia jest bardziej szczegółowe przebadanie najbliższej okolicy naszego obozowiska. W promieniu do 300 m wokół niego stwierdziliśmy: 7 zajętych gniazd pustułki (okazało się, że 10 m za namiotem, na wys. 1,5 m pustułka twardo wysiadywała jaja na gnieździe, pomimo tego, że cały czas się kręciliśmy w pobliżu), 3-4 tokujące pary kobczyków (jak się okazało gniazda, którymi się interesowały, były już pozajmowane przez pustułki i po 2 dniach ptaki się wyniosły), 2-3 gniazda grzywacza, gniazdo uszatki (ta polowała wieczorem w pobliżu ogniska), 1-2 pary srok, noclegowisko ponad 20 wron (żadnego zajętego gniazda), na wzgórzu siadała codziennie para oharów - stwierdziliśmy tam lisie nory. W pobliżu zaobserwowaliśmy też samicę strepeta - jej zachowanie wskazywało, że została spłoszona z gniazda. W krzewach wokół namiotu licznie urzędowały przelotne muchołówki małe i szare, piecuszki i słowiki szare. Kilka razy pojawiły się przelotne żoły. Wieczorem, oprócz wszechobecnych przepiórek, z głębi stepu dochodził głos kulona.

Najciekawsze spotkania dotyczyły jednak gatunków, którymi interesował się Jura.

Drop - na terenie, gdzie przebywaliśmy widzieliśmy łącznie kilkadziesiąt osobników tego gatunku. Według szacunków Jurija liczebność tych ptaków w porze lęgowej wynosi około 200 osobników. Na przezimowanie przylatują tu jeszcze ptaki z głębi Rosji - zimą liczba dropi zwiększa się nawet do 800 osobników. Ptaki te są niezwykle płochliwe. Na widok człowieka zrywają się do lotu już z odległości około 1000 m. Maksymalnie widzieliśmy kilkanaście osobników w jednym stadzie (głównie samce). Ciekawostką jest gniazdowanie na tym terenie samicy-albinosa, która obserwowana jest tam od kilku lat. I my również mieliśmy okazję spotkać tego ptaka. Udało nam się również przypadkowo odnaleźć gniazdo dropia.

Strepet - wyraźnie mniej liczny od dropia. O ile dropia można stwierdzić głównie na podstawie obserwacji wizualnych, to strepeta łatwiej stwierdzić na podstawie jego terkoczącego, charakterystycznego głosu. W czasie naszego pobytu stwierdziliśmy strepety w 4 miejscach. Pomimo, że ptak ten jest blisko spokrewniony systematycznie z dropiem, to zwyczajnie ma zupełnie inne. Ptaki łączy się w stałe pary, gdzie samiec głosem określa granice terytorium i cały czas przebywa w pobliżu samicy.



Kalandra szara
Rys. Mirosław Rzepała



Uszatka błotna
Rys. Sylwia Ilczuk

Żuraw stepowy - liczba gniazdujących ptaków określona została na 14-16 par lęgowych. Ptaki te łączą się w stałe pary i przebywają na otwartych terenach stepowych oraz na rozległych polach. Są niezwykle ostrożne i płochliwe. Udało nam się znaleźć 2 gniazda tego gatunku - widzieliśmy około 6-8 par.

Kulon - szeroko rozpowszechniony gatunek. Przebywaliśmy w rewirach około 10 par. Ptak ten nie jest na Ukrainie szczegółowo badany. Jurij kulonem zajmuje się jedynie przy okazji. Na powierzchni, gdzie byliśmy liczba par na stanowiskach (wg naszych subiektywnych odczuć) może dochodzić do 20. Wydaje się, że kulon jest dość plastycznym gatunkiem. Terytoria,

w których przebywaliśmy znajdowały się: na stepie - obejmowały miejsca, gdzie nie było żadnej roślinności (3 pary) w kamieniołomach (2-3 pary); na nieczynnej płycie wojskowego lotniska (3-4 pary) na świeżo zaoranych polach uprawnych (1-2 pary). W czasie naszego pobytu kulony rozpoczynały dopiero sezon lęgowy, który znacznie się opóźnił z powodu niesprzyjającej aury. Według relacji naszego przewodnika kulon jest rozpowszechniony na całym Krymie (często także na polach) oraz na obszarze położonym dalej na północ. Opowiadał on, że wszędzie, gdzie przebywał nocą w terenie słyszał głosy tego gatunku.

Spotkaliśmy ponadto jeszcze takie gatunki jak: rybitwa krótkodzioba (ptaki zalatujące znad Morza Azowskiego), błotniak stawowy (prawdopodobnie lęgowe ptaki widzieliśmy w pobliżu niewielkich zbiorników wodnych, których brzegi porośnięte były trzcina), błotniak łąkowy (kilka razy przelotne ptaki), bocian czarny (jeden przelotny ptak), kłaskawka (para na stanowisku lęgowym), pokłaskwa (przelotne i być może lęgowe ptaki - ich status na Krymie nie jest jasny!), słowik szary i rdzawy (przelotne - według Jurija oba są lęgowe na Krymie), kukułka, wilga (wiele przelotnych ptaków), jerzyki (żerowały nad stepem), derkacz (słyszeliśmy ptaki w kilku miejscach w optymalnym środowisku - jego status na Krymie również nie jest jasny!), czajka (spotkaliśmy je w 2 miejscach nad zbiornikami wodnymi), oknówka (widzieliśmy je tylko w miastach, ale poza penetrowaną przez nas powierzchnią). Wśród zakrzaczeń stepu dość liczne są pokrzewki - cierniówka i jarzębatka.

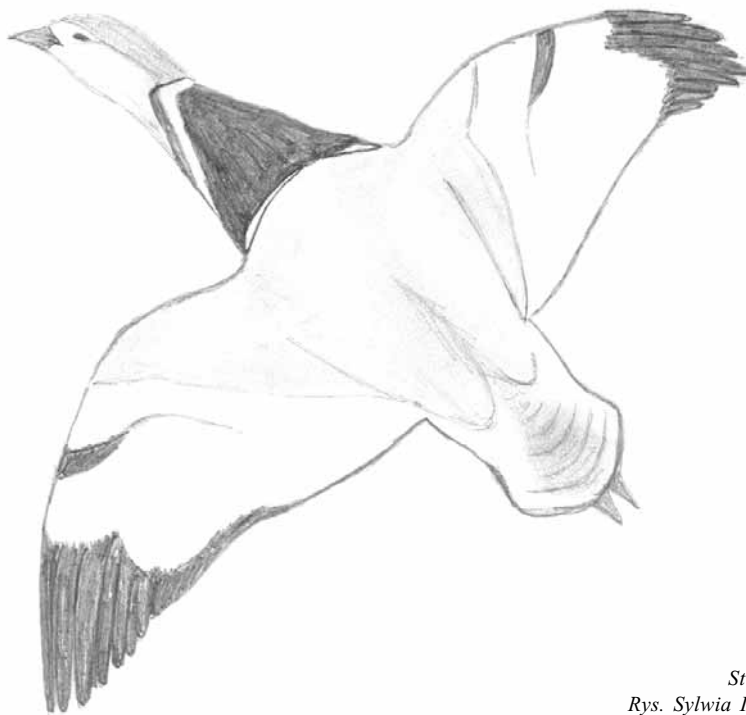
Warto wspomnieć jeszcze o pasterzach różowych, na które tak liczyliśmy. Nie udało nam się ich zobaczyć. Kilka lat temu kolonia tych ptaków licząca około 1700 par lęgowych związanych z budynkami gospodarczymi, opuściła całkowicie teren. Stało się to w tym samym czasie, gdy zabudowania opuścili ludzie.

Widzieliśmy także szereg nieznanych nam roślin. Rzucaly się w oczy łany storczyków oraz kwitnące, dzikie tulipany. Jeśli chodzi o ssaki, to z pewnością dominowały gryzonie - step w wielu miejscach podziurawiony był jak sito. Biegało sporo zajęcy, tu i ówdzie przemknął lis. Raz zaobserwowaliśmy prawdopodobnie jakieś susła.

Droga powrotna do Polski nie była już tak pasjonująca. Do Dżankoj przywiózł nas Jura. Stąd pociągiem znowu 28 godzin jechaliśmy do Lwowa. Tam nocleg u Andrija Bokoteja. Rano autobus do Polski. Do Siedlec dotarliśmy późną nocą, korzystając z uprzejmości kierowcy autobusu kursowego Lublin-Warszawa oraz szwagra Irka, który nas odebrał w Garwolinie.

Mamy nadzieję, że jeszcze wrócimy na Krym, aby pomóc Jurze w zmaganiach, których celem jest utworzenie Parku Narodowego na stepach w okolicach miasta Kercz. Jak się przekonaliśmy jest tam co chronić.

Mirosław Rzepała, Ireneusz Kaługa



Strepet
Rys. Sylwia Ilczuk

SPRAWOZDANIE FINANSOWE ZA ROK 2004

L.p.	PRZYCHODY W ROKU 2004	zł
1.	Stan kont bankowych na 1.01.2004	48 803,18
2.	Stan kasy na 1.01.2004	367,08
3.	Dotacje i subwencje:	298 473,00
a)	GEF/UNDP SGP	17 090,00
b)	WFOŚiGW w Warszawie	134 355,00
c)	Fundacja Edukacja dla Demokracji	52 690,00
d)	Eko Fundusz	10 550,00
e)	PTPP ProNatura	83 788,00
4.	Darowizny osób fizycznych	2 090,00
5.	Składki członkowskie (320 członków)	3 296,00
6.	Pozostałe przychody (odsetki, różnice kursowe, zwrot kosztów przesyłek, sprzedaż książki, CCC,CCN, EO)	119 513,75
Razem przychody w roku 2004		423 372,75
WYDATKI W ROKU 2004		
1.	Koszty realizacji zadań statutowych w tym:	
a)	Umowy o dzieło i zlecenia	69 010,16
b)	Wynagrodzenia pracowników	22 800,00
c)	Składki ZUS	4 705,92
d)	Koszty delegacji	5 607,73
e)	Usługi telekomunikacyjne (telefon, SDI, korzystanie z sieci)	5 719,02
f)	Usługi pocztowe	5 303,70
g)	Czynsz za biuro + ogrzewanie + woda + księgowość	12 125,64
h)	Wydatki związane z realizowanymi projektami	357 448,34
i)	Amortyzacja	12 210,73
k)	Pozostałe koszty (koszty biurowe, prowizje bankowe, wypisy i opłaty KRS, znaczki skarbowe, środki czystościowe, VAT nie odliczony itp.)	42 415,65
2.	Pozostałe koszty	
Razem wydatki w roku 2004		556 552,09
Stan kont bankowych na 31.12.2004		80790,63
Stan kasy na 31.12.2004		5,29

DEKLARACJA CZŁONKOWSKA

PROSZĘ O PRZYJĘCIE MNIE W POCZET CZŁONKÓW TOWARZYSTWA PRZYRODNICZEGO „BOCIAN”.
ZOBOWIAZUJĘ SIĘ DO CZYNNEGO UCZESTNICTWA W PRACACH TOWARZYSTWA, PRZESTRZEGANIA STATUTU I UCHWAŁ WŁADZ ORAZ REGULARNEGO OPŁACANIA SKŁADKI.

.....
Miejscowość, data Imię i nazwisko (czytelnie) Podpis

Osoby poniżej 16 roku życia powinny uzyskać zgodę prawnego opiekuna:
BĘDĄC PRAWNYCH OPIEKUNEM W/W WYRAŻAM ZGODĘ NA JEGO PRZYNALEŻNOŚĆ DO TOWARZYSTWA PRZYRODNICZEGO „BOCIAN”.

.....
Imię i nazwisko (czytelnie) Data i podpis opiekuna

Odcinek dla wpłacającego	Odcinek dla poczty	Odcinek dla banku	Odcinek dla posiadacza r-ku
zł..... słownie zł..... wpłacający..... (dokładny adres).....	zł..... słownie zł..... wpłacający..... (dokładny adres).....	zł..... słownie zł..... wpłacający..... (dokładny adres).....	zł..... słownie zł..... wpłacający..... (dokładny adres).....
Na rachunek: Towarzystwo Przyrodnicze „Bocian” 08-110 Siedlce, ul. W. Jagielly 10	Na rachunek: Towarzystwo Przyrodnicze „Bocian” 08-110 Siedlce, ul. W. Jagielly 10	Na rachunek: Towarzystwo Przyrodnicze „Bocian” 08-110 Siedlce, ul. W. Jagielly 10	Na rachunek: Towarzystwo Przyrodnicze „Bocian” 08-110 Siedlce, ul. W. Jagielly 10
PKO BP I O/Siedlce 79 1020 4476 0000 8002 0016 8724	PKO BP I O/Siedlce 79 1020 4476 0000 8002 0016 8724	PKO BP I O/Siedlce 79 1020 4476 0000 8002 0016 8724	PKO BP I O/Siedlce 79 1020 4476 0000 8002 0016 8724
Oplata	Oplata	Oplata	Oplata
Datownik zł..... Podpis	Datownik zł..... Podpis	Datownik zł..... Podpis	Datownik zł..... Podpis

ANKIETA PERSONALNA

Nazwisko i imię:

Miejsce zamieszkania:

Adres do korespondencji:

Rok urodzenia:

Kod pocztowy Poczta Ulica, wieś Województwo

Tel. domowy Tel. do pracy Tel. komórkowy Fax E-mail

Miejsce pracy: Wykształcenie

Znajomość języków obcych (wymień jakie i podaj stopień znajomości):

Zainteresowania przyrodnicze:

Obszar prowadzenia obserwacji przyrodniczych:

Członkowie Towarzystwa otrzymują:
 - legitymację i statut Towarzystwa,
 - biuletyn informacyjny „KRASKA”,
 mają ponadto możliwość udziału w różnych programach ochroniarskich i badawczych oraz możliwość korzystania z materiałów znajdujących się w siedzibie Towarzystwa.

Wysokość rocznych składek członkowskich
 * **Normalna** 30 zł
 * **Wspierająca** (minimum dwukrotna wartość składki normalnej)
 * Składka rodzinna (dla osób z jednym adresem korespondencyjnym) - pierwsza 30 zł, kolejne osoby 15zł

Jeśli chcesz, aby:
 * zachować rodzime zagrożone i ginące gatunki zwierząt oraz roślin;
 * powstrzymać degradację środowiska przyrodniczego w Polsce;
 * umacniać świadomość ludzi tak, aby przekonanie, że ochrona przyrody jest równoznaczna z ochroną człowieka, jego prawa do wolności i samorealizacji.

WSPIERAJ NASZE DZIAŁANIA

Miejsce na korespondencję:



TOWARZYSTWO PRZYRODNICZE "BOGAINA"

Nowi Członkowie:

Monika Baranek, Szymon Beuch, Romana Bielecka, Sylwia Borowska, Paweł Buczyński, Paweł Byrtek, Robert Chmura, Piotr Chołuj, Krzysztof Czarnocki, Piotr Czartoryjski, Bartłomiej Ćwikliński, Małgorzata Dobosz, Grzegorz Dratnal, Radosław Drzętek, Mariusz Dzieniszewski, Tomasz Figarski, Kamila Fura, Krzysztof Furmańczyk, Jolanta Głuchowska, Grzegorz Gołębiak, Katarzyna Goworek, Anna Grabowska, Tomasz Grabowski, Piotr Guzik, Katarzyna Ilczuk, Henryka Jankowska, Łukasz Kajtoch, Danuta Kalicka, Paweł Kmieciak, Ewa Kominek, Anna Karolina Kopeć, Maja Kosieradzka, Ida Kowalczyk, Katarzyna Kubicka, Anna Lipiec, Krzysztof Łoś, Łukasz Matusik, Marcin Włodarczyk, Martyna Musiejczyk, Dawid Niedbała, Dariusz Otto, Małgorzata Pawluk, Agata Piestrzyńska-Kajtoch, Olga Oleszczuk, Joanna Popko, Wioleta Puła, Krzysztof Radzki, Helena Rajkiewicz, Grażyna Katarzyna Rant, Łukasz Rejt, Jacek Rykaczewski, Anna Salwa - Ostrowska, Krzysztof Smaga, Piotr Sułek, Tomasz Szelağ, Jacek Śliwowski, Jessica Tomecka, Robert Troć, Andrzej Trzeciak, Robert Walus, Anita Wieczorek, Paweł Wieczorek, Jerzy Wróblewski, Mariusz Zega, Agnieszka Żmijewska

Instytucje i osoby prywatne, które wsparły działalność TP „Bocian” w okresie 1 I 2005- 31 XII 2005

Instytucje:

Akademia Podlaska	Polsko-Amerykańska Fundacja Wolności - Program Przemiany w Regionie - RITA
Ambasada Królestwa Holandii	Powiatowy lekarz weterynarii - Bogdan Tarczyński
Białskie Centrum Informacji	Program Małych Dotacji Globalnego Funduszu Środowiska (GEF/SGP, UNDP)
Dolnośląska Fundacja Ekorozwoju	Przedsiębiorstwo Melioracyjno-Budowlane „KOMEZ”
Dyrekcja Parku Krajobrazowego „Podlaski Przełom Bugu”	Publiczne Gimnazjum nr 2 w Nowym Dworze Mazowieckim
Firma Altadis	Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Radomiu
„Foto Lab” Mariusz Marciszewski	Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Warszawie
Fundacja EkoFundusz	Rejon Energetyczny Garwolin
Fundacja Jeziora Oświn	Rejon Energetyczny Łuków
Fundacja Ośrodka Edukacji Ekologicznej w Warszawie	Rejon Energetyczny Ostrołęka
Henryk Pskiet SKR Kotuń z siedzibą w Trzemeszce	Rejon Energetyczny Siedlce
Jan Mamaj MPPD Łomianki	Siedleckie Zakłady Drobiarskie „Drosed” S.A.
Jerzy Abramczyk „TARTAK” Handel Drewnem, Eksport - Import z siedzibą w Wólce Folwark koło Pniewa	Starostwo Powiatowe w Bielsku Białej
Kazimierz Ustaszewski „TARTAK” Spółka Jawna z Miastkowa	Starostwo Powiatowe w Działdowie
Klub Podróży „Horyzonty”	Starostwo Powiatowe w Siedlcach
Firma Ogrodnicza „Glusioowy Ogród”	Starostwo Powiatowe w Sokołowie Podlaskim
Kozak Druk	Stolarnia Kozaczyński,
Kuratorium Oświaty w Warszawie, Delegatura w Siedlcach	Sylaba Internet
Marek Puścion PPHU „DREW-POL” w Płatkownicy	Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego
Nadleśnictwo Barycz	Urząd Gminy w Sokołowie Podlaskim
Nadleśnictwo Garwolin	Urząd Gminy w Wiśniewie
Nadleśnictwo Kozienice	Urząd Miasta w Siedlcach
Nadleśnictwo Łochów	Urząd Miasta Zielonka
Nadleśnictwo Mińsk Mazowiecki	Warmińsko- Mazurski Wojewódzki Konserwator Przyrody - Maria Melin
Nadleśnictwo Ostrów Mazowiecka	Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie
Nadleśnictwo Przysucha	Wojewódzki Szpital Specjalistyczny w Siedlcach
Nadleśnictwo Radom	Zakład „Nasz Drób” Ujrzanów
Nadleśnictwo Siedlce	Zakład Energetyczny Warszawa-Teren S.A.
Nadleśnictwo Skarżysko	Zakład Mięsny „Pluty”
Nadleśnictwo Sokołów	Zakład Mięsny „Rzeźnik” SJ, Zbuczyn
Nadleśnictwo Stąporków	Zarząd Górznięsko-Lidzbarskiego Parku Krajobrazowego
Nadleśnictwo Zwolen	Zarząd Łomżyńskiego Parku Krajobrazowego Doliny Narwi
Narodowa Agencja Programu Młodzież	Zarząd Parku Krajobrazowego „Podlaski Przełom Bugu”
Państwowa Straż Pożarna w Siedlcach	Zarząd Welskiego Parku Krajobrazowego
PH „Plastikon”	
Piekarnia „Jońscy” Suchożebry	
Piekarnia „Krześlin”	
Piekarnia Braci Zaciurów z Białej Podlaskiej	

Osoby prywatne:

Marcin Adamczyk, Jurij Andruszczenko, Paweł Artych, Michał Babski, Bartłomiej Maciej Bara, Jerzy Bauer, Dariusz Bąk, Szymon Beuch, Alicja Biedrzycka, Romana Bielecka, Grzegorz Błachowski, Krzysztof Bolechowski, Marcin Bonczyk, Tomasz Bonczyk, Paweł Boniecki, Andrzej Borowski, Agnieszka Bożek, Katarzyna Brocka, Paweł Buczyński, Tadeusz Charkiewicz, Dorota Chmielowiec, Wojciech Cholewka, Marcin Czajkowski, Piotr Czartoryjski, Mariusz Piotr Dąbrowski, Barbara Diehl, Radosław Drężek, Edyta Dudek, Maciej Dudkiewicz, Jerzy Dyczkowski, Agnieszka Dymek, Mirosława Maria Dziedzic-Hanc, Mariusz Dzieniszewski, Grzegorz Dzik, Michał Falkowski, Marek Fereniec, Tomasz Figarski, Elżbieta Fuszara, Maciej Fuszara, Tomasz Gajkowski, Piotr Gawlikowski, Iwona Gembiec, Bartosz Golec, Grzegorz Gołębiak, Katarzyna Goworek, Witold Marian Goworek, Mariusz Górski, Paweł Górski, Tomasz Grabowski, Grażyna Janina Gulatowska, Judyta Gulatowska, J.M.Gutowski, Piotr Guzik, Mariusz Gwardjan, Dorota Halimoniuk, Bogdan Huflejt, Grzegorz Ilczuk, Sylwia Ilczuk, Sławomir Izdebski, Eliza Jaczynowska, Aleksandra Jagielska, Dominika Jakubowska, Małgorzata Jamiółkowska, Zenon Jarosławski, Elżbieta Jarzombkowska, Filip Jarzombkowski, Jan Jejno, Marta Józefaciuk, Dorota Józefik, Beata Kaczyńska, Łukasz Kajtoch, Krzysztof Klimaszewski i studenci SGGW, Dariusz Kobyłecki, Anna Kogut, Kamila Kołęda, Łukasz Kołakowski, Rafał Kołakowski, Michał Kołbuc, Justyna Anna Kopeć, E., M. Kowalscy, Genowefa Kowalska, Józef Kowalski, M. Koziarkiewicz, Ryszard Kozikowski, Katarzyna Koźlicka, Cezary Krawczyk, Edyta Krawczyk, Joanna Król, Krzysztof Król, Tomasz Królak, Grażyna Krupińska, Zbigniew Krupowicz, Andrzej Kruszewicz, Kamil Kryński, Mateusz Kryspin, Marcin Krzyżański, Katarzyna Kubicka, Justyna Kulesza, Paweł Kulesza, Łukasz Kulisiewicz, Przemysław Kurdej, Przemysław Kusiak, Sylwia Kwiatkowska, Krzysztof Lach, Tomasz Legacki, Grzegorz Lesiński, Jerzy Lewak, Katarzyna Łazarska, Stanisław Ługowski, Dorota Łukasik, Jan Łukasik, Anna Maj-Kulisiewicz, Cezary Małolepszy, Radosław Matejek, Grzegorz Matejczuk, Robert Matracki, Łukasz Matusik, Stanisław Mączka, Sebastian Menderski, Michał Miecznik, Andrea Mierosławska - Radulovic, Jerzy Mikołajczuk, Anna Mikołajewska, Artur Mikołajewski, Romuald Mikusek, Norbert Miśtał, Ireneusz Mitura, Janusz Mokobodzki, Michał Monczewski, Jarosław Mydlak, Jerzy Nawrocki, Paweł Niski, Halina Nitkiewicz, Tomasz Nitkiewicz, Iwona Nowakowska, Wojciech K. Nowakowski, Małgorzata Nowicka, Wiesław Nowicki, Izabela Nowik, Izabela Olejniczak, Katarzyna Olejniczak, Mirosława Ostoja-Mitkiewicz, Andrzej Owiński, Marek Paciorek, Piotr Pagórski, Michał Pasennik, Marta Pasiak, Małgorzata Pestkowska, Barbara Pękal, Jan Pękal, Jacek Piechocki, Agata Piestrzyńska-Kajtoch, Jolanta Pojetrzyk, Olga Mira Poleszczuk, Paweł Powałka, Dariusz Przeździak, Michał Przybysz, Wojciech Przybysz, Wioleta Puła, Jan Putkowski, Grzegorz Pyziołek, Victoria Radulovic, Magdalena Rajkiewicz, Łukasz Rejt, Michał Rewucki, Maciej Rębiś, Szymon Różański, Mieczysław Rutkowski, Ryszard Ryś, Dariusz Sadowski, Anna Siwiec, Lidia Siwiec, Michał Skrobun, Tomasz Sołtaniuk, Barbara Stefaniak, Jan Stefaniak, Marcin Stefaniak, Michał Stefaniak, Przemysław Stolarz, Piotr Sułek, Anna Szabuńko, Aleksandra Szarlik, Marian Szarlik, Włodzimierz Szczepaniak, Maciej Szczygielski, Lucjan Szewczyk, Marian Szokalski, Janusz Szostakiewicz, Justyna Szpringiel, Krzysztof Sztaba, Jacek Tabor, Małgorzata Tabor, Adam Tarłowski, Jerzy Tarłowski, Krzysztof Tomaszowski, Rafał Turkiewicz, Piotr Twardowski, Katarzyna Tyl, Piotr Tyszko, Tomasz Umiński, Elżbieta Wanat, Artur Warchoł, Andrzej Wąsowski, Katarzyna Wąsowicz, Andrzej Wdowiński, Andrzej Węgrzynowicz, Marcin Wierzbicki, Marcin Paweł Wierzbicki, Marek Witkowski, Piotr Witkowski, Adam Woźniak, Bartłomiej Woźniak, Cezary Wójcik, Ryszard Wziętek, Grażyna Zabłocka, Jerzy Zabłocki, Michał Zajączkowski, Andrzej Zabierowski, Mikołaj Zapart, Stanisław Zawadka, Dorota Zawadzka, Jerzy Zawadzki, Szczepan Ziarno, Jerzy Zieliński, Krzysztof Zieliński.

Wszystkim, którzy wsparli naszą działalność serdecznie dziękujemy

Zarząd TP „Bocian”

ORGANIZACJA POŻYTKU PUBLICZNEGO



10% podatku
ZDECYDUJ
SAM
MOŻESZ POMÓC CHRONIĆ

Przeznaczając 1% swojego podatku na rzecz
Towarzystwa Przyrodniczego „Bocian”
wspomożesz naszą działalność.
To nic nie kosztuje!

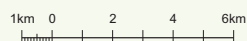
Towarzystwo Przyrodnicze „Bocian” jest organizacją
pozarządową. Realizujemy programy ochrony rodzimych
gatunków (m. in. bociana białego, bociana czarnego,
płomykówki, uszatki, kraski, pustułki,
popielicy i koszatki, nietoperzy, płazów oraz owadów),
chronimy rzadkie i zagrożone gatunki roślin
oraz cenne przyrodnicze obiekty.
Prowadzimy liczne prelekcje w szkołach, szkolenia dla
rolników, lekarzy weterynarii, pracowników Lasów
Państwowych oraz samorządów.
Uczestniczymy w interwencjach przyrodniczych.

Towarzystwo Przyrodnicze „Bocian”, ul. W.Jagiełły 10, Siedlce
Nr konta: BANK PKO BP S.A. 79 10204476 0000800200168724
Przekaz musi zawierać powyższe dane oraz adres, imię i nazwisko wpłacającego oraz
dopisek: wpłaćta na rzecz organizacji pożytku publicznego
kwotę należy wpłacić na konto Towarzystwa nie później niż do dnia złożenia PIT-u.

PARK KRAJOBRAZOWY „DOLINKI KRAKOWSKIE” ZESPÓŁ JURAJSKICH PARKÓW KRAJOBRAZOWYCH W KRAKOWIE



- 1 Rezerwat Przyrody „Dolina Eliaszówki”
- 2 Rezerwat Przyrody „Dolina Raclawki”
- 3 Rezerwat Przyrody „Dolina Szklarki”
- 4 Rezerwat Przyrody „Wąwóz Bolechowicki”
- 5 Rezerwat Przyrody „Dolina Kluczwody”



**EDYCJĘ BIULETYNU DOFINANSOWAŁY:
NADLEŚNICTWO SIEDLCE
NADLEŚNICTWO SOKOŁÓW PODLASKI
NADLEŚNICTWO MIŃSK MAZOWIECKI**